

Moskwa w biało-czerwonych barwach

Polscy kibice ruszyli do Rosji bardzo silną grupą. Wczoraj do południa granicę przekroczyło 30 tys. osób. Stadion Spartaka ma pojemność 45 300. Wychodzi więc na to, że podczas jutrzejszego meczu Polska-Senegal na stadionie Otkritie Arena będzie biało-czerwono. **s.20**

Poniedziałek
18/06/2018

cena **2** zł
(w tym 8% VAT)

#139 (2053)
NAKLAD 62 049
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

W TYM NUMERZE – dodatek patriotyczny

100-LECIE NIEPODLEGŁEJ



WYDARZENIE \ Pokaz jedności obozu patriotycznego

- Mateusz Morawiecki: „**Twierdza Polska**”
- Beata Szydło: „**Najważniejszy jest twardy elektorat**”
- Antoni Macierewicz: „**Ślady materiałów wybuchowych na 107 próbkach**”



Wczoraj w Spale zakończył się XIII Zjazd Klubów „Gazety Polskiej”

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska (4)

s.3,4



LISIEWICZ \ Rząd PO za Tuska, by pochwalić się skutecznością, musiał stworzyć wroga urojonego. Jaki zysk przyniosła Polsce wojenka z kibicami? Tylko jeden – upadek Tuska, gdy przez kibiców rozeszła się wśród młodych moda na patriotyzm. **s.2**



SAKIEWICZ \ Kolejny raz okazało się, że jeśli gdzieś serce Polski bije szczególnie mocno, to w piersiach tysięcy Klubowiczów „Gazety Polskiej”. Tegoroczny, XIII już Zjazd Klubów „GP” w Spale był tego najlepszym dowodem. **s.2**



ISSN 2083-7119
9 772083 711012
@18_06 kod 20837119_01_25 issn



Alfred Adler

(1870–1937) austriacki psychiatra, psycholog i pedagog,
twórca kierunku zw. psychologią indywidualną

\\ Ludzie genialni są podziwiani, bogatym się zazdrości, potężni budzą strach,
ale tylko ludziom z charakterem można zaufać. \\

2

PONIEDZIAŁEK 18 CZERWCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Poniedziałek	18.06	Przelotne deszcze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Amanda, Drogomysł, Drogoradz, Drohołysz, Dziżysława, Efrek, Eufemiusz, Gerwazy, Hipacy, Kaloger, Leoncjusz, Przeborka
04:13	20:59	

Gdańsk	Lublin
21°C	23°C
16°C	17°C
Katowice	Kraków
24°C	25°C
18°C	18°C
Łódź	Poznań
22°C	22°C
16°C	16°C
Warszawa	Wrocław
25°C	23°C
18°C	16°C

Wtorek	19.06	Słonecznie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Bonifacy, Borzysław, Gaudencjusz, Gaudenty, Gerwazy, Juliana, Juliana, Michalina, Otto, Protazy, Romuald, Romualda
04:14	21:00	

Gdańsk	Lublin
22°C	24°C
15°C	18°C
Katowice	Kraków
24°C	24°C
19°C	18°C
Łódź	Poznań
23°C	23°C
18°C	17°C
Warszawa	Wrocław
24°C	25°C
18°C	19°C

MARCIN HERMAN

Coraz więcej katolików na świecie. Paradoks?

Stolica Apostolska opublikowała dane, z których wynika, że stale rośnie liczba katolików. Od 2010 do 2016 r. Kościół powiększył się o 1 proc. i liczy prawie 1,3 mld wiernych. To pewna odmiana, bo zwykle słyszy się jednak o pękającej apostazji narodów katolickich (np. Irlandia, Chile, Malta) czy dogorywaniu i tak już słabego Kościoła w Europie Zachodniej (np. w Niemczech czy Belgii). Kościół i jego postulaty są na Zachodzie w mediach głównego nurtu (nawet tych prawicowych) bezustannie sekowane czy wyśmiewane. A potem zaglądamy do danych i okazuje się, że Kościół jest wielki jak nigdy. Jak to wytłumaczyć? Otóż wiara jest dziś żywa na ogół w świecie peryferyjnym – Kościół rośnie w Czarniej Afryce, często nawet kosztem islamu (!), albo w jednym z najludniejszych krajów świata – Brazylii. Dodatkowo sprzyjają temu dobre wskaźniki demograficzne w regionach, gdzie Kościół „łowi” najwięcej dusz. Nietrudno przewidzieć, że powstaje nowy Kościół. W starożytności jego centrum była Afryka Północna i Azja Mniejsza, potem Europa, a w trzecim tysiącleciu centrum przeniesie się jeszcze gdzie indziej. Ostatni będą pierwszymi.



Marcin Wolski

Olśnienie

Sondaże bezlitosne – mimo zachęt
i bodźców,
Niemcy z wolna mądrzeją i już nie chcą
uchodźców.
Ordnung pryska i paniczne nastroje się
szerzą,
Merkel gada, lecz ludzie pani Merkel
nie wierzą.
Problem w tym – może to dostrzec
każdy cudzoziemiec –
Niemcy nie chcą uchodźców,
lecz uchodźcy chcą Niemiec!

BOGDAN DOBOSZ

Wirus multi-kulti wciąż aktywny

Zwycięstwo antyimigranckiej SDS na Słowenii, słowa szefa MSW w nowym rządzie Włoch o „pakowaniu walizek” przez nowych przybyszów, zmiany polityki migracyjnej Austrii czy zaostrzenie kar za przemyt imigrantów na Węgrzech mogłyby wskazywać na otrzeźwienie Europy w tej kwestii. Do tego jednak daleko, a idea „wzbogacenia” Europy wielokulturowością ma nadal wielu zwolenników, zwłaszcza wśród polityków zachodniej lewicy. Przykładem jest mer Grenoble Eric Piolle, polityk Zielonych, zwolennik legalizacji narkotyków, popierający zjawisko imigracji. Ostatnio odznaczył on medalem zasłużonego dla miasta znanego przemysłowca migrantów i przestępcę, za swój proceder skazanego prawomocnie na karę więzienia, Cédrica Herrou. Wirus proimigranckich, lewicowych mrzonek o pozytywach multi-kulti jest groźny i nie ma co żywić złudzeń, że hula tylko w dolinie Izery.

Rafał Zawistowski

Archipelag
polskich serc

Kolejny raz okazało się, że jeśli gdzieś serce Polski bije szczególnie mocno, to w piersiach tysięcy Klubowiczów „Gazety Polskiej”. Tegoroczny, XIII już zjazd klubów „GP” w Spale był tego najlepszym dowodem. Jednak podobnie wymownym dowodem były również choćby ostatnie wydarzenia. Obrona pomników – Katyńskiego w amerykańskim Jersey City i św. Jana Pawła II we francuskim Ploërmel, wcześniej wspaniała gala patriotyczna w słynnej na cały świat nowojorskiej Carnegie Hall, setki mniejszych i większych inicjatyw patriotycznych o charakterze lokalnym, krajowym i międzynarodowym. To wszystko składa się na obraz środowiska klubów jako „archipelagu ludzi wolnych”, by wspomnieć skierowane do klubowiczów słowa prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, dr. Jarosława Szarka. Cieszy, że mają tego świadomość również nasi rządzący – zarówno prezes Jarosław Kaczyński, premier Mateusz Morawiecki, jak i pani premier Beata Szydło i minister Antoni Macierewicz. Po raz kolejny daliśmy dowód, że dobra zmiana ma swoich strażników, a Polska wierne córki i synów. XIII Zjazd Klubów „Gazety Polskiej” pozwolił podsumować i zewrzeć szeregi przed nadchodzącymi bitwami.

Księżę Nocy
i Tusk

Tytułowy bohater opowiadania Marka Nowakowskiego „Księżę Nocy”, znający przestępcze podziemie, w czasach stalinowskich podrzucał dziennikarzom i literatom zgrabne historyjki do opisanie. A że zmysłowe? Ważne, że w roli czarnego charakteru występował reakcjonista czy spekulant. Donald Tusk w wywiadzie, w którym uznał Jarosława Kaczyńskiego za stronnika Putina, wrócił do starej śpiewki na temat kibiców, stwierdzając, że to „niebezpieczna synteza prymitywnej brutalności, ideologicznego radykalizmu i politycznego cynizmu”. Cóż, za PO rząd zajmował się zwalczaniem kibiców. PiS, zwalczając mafie VAT-owską, odzyskał gigantyczne pieniądze dla budżetu. Wymagało to konfrontacji z establishmentem. W przypadku PO, czyli partii establishmentu, było to więc niewykonalne. By pochwalić się skutecznością, musiała ona stworzyć wroga urojonego. Tusk ogłosił nim kibiców. I powstały tysiące propagandowych tekstów, w których media, fantazjując niczym Księżę Nocy, przypisywały kibolom różne przestępstwa. Raz nazwano nimi... zatrzymane prostytutki. Jaki zysk przyniosła Polsce wojenka Tuska z kibicami? Tylko jeden, czyli upadek Tuska, gdy to właśnie za sprawą kibiców rozszedła się wśród młodych moda na patriotyzm.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



POMNIK PREZYDENTA LECHA KACZYŃSKIEGO

SZCZECIN PAMIĘTA \ Pomnik prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, który zginął w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r., odsłonięto w sobotę w Szczecinie. Na uroczystości obecny był premier Mateusz Morawiecki, przedstawiciele rządu, samorządów, a także mieszkańcy regionu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

PONIEDZIAŁEK 18 CZERWCA 2018

3

PATRIOTYZM \ XIII Zjazd Klubów „Gazety Polskiej”

Twierdza polskości w Spale

Za nami kolejny Zjazd Klubów „Gazety Polskiej”. W Spale pojawiło się tysiąc klubowiczów z całej Polski i ze świata, którzy mogli spotkać się m.in. z premierem Mateuszem Morawieckim, wicepremier Beata Szydło i szefem podkomisji smoleńskiej Antonim Macierewiczem. Wszyscy rządowi politycy zapewniali, że nie będzie odwrotu od drogi reform, a szczególnie wymiaru sprawiedliwości. Politycy apelowali o dalsze wsparcie dobrej zmiany i obronę jej dorobku.

**Jacek Liziniewicz,
Wojciech Mucha**

To były trzy naprawdę intensywne dni, wypełnione rozmowami o Polsce, problemach i wyzwaniach, które są jeszcze przed nami. Ważne słowa wypowiedzieli liderzy polityczni, którzy nakreślili wizję na najbliższe miesiące – mówi nam Ryszard Kapuściński, prezes klubów „Gazety Polskiej”. Rzeczywiście kluczowe postacie dobrej zmiany pojawiły się w Spale, aby wzywać do jedności i zaapelować o wsparcie oraz zaangażowanie w obronę rządu i jego dorobku. Jak podkreślił premier Mateusz Morawiecki, przed nami „bieg na cztery okrążenia”, który będzie kluczowy dla przyszłości naszego kraju. – Nie wolno nam spocząć na laurach, bo jeśli się nam wydaje, że osiągnęliśmy dużo, to chcę powiedzieć: nic jeszcze nie osiągnęliśmy. Jeśli nie wygramy tego maratonu wyborczego, to wrogowie Polski [...] z zewnątrz i przeciwnicy Polski, ci z wewnątrz, obrócą to wszystko na perzynę, zawrócą wszystkie nasze reformy – mówił Morawiecki, któ-



Wspólne zdjęcie uczestników zjazdu. Do zobaczenia za rok! | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

ry odniósł się również do ataków na rząd.

– Spadają na nas ciosy z potężnych ośrodków międzynarodowych. Na mnie również te ciosy spadają. Jesteśmy między młotem a kowadłem. Dlatego tym bardziej od tego, jak silne jest PiS, jak silne są środowiska takie jak kluby „Gazety Polskiej”, to od tego będzie zależała dalsza historia Polski. My decydujemy o historii w wyborach w Polsce. [...] My musimy wzmacniać sami siebie. Do tej mocy gospodarczej, finansowej ja bym dodał ten najważniejszy

komponent, o który walczymy, czyli duszę polską. My walczymy o duszę polską, która została zatruta przez 200 lat niewoli, która miała różne barwy: zaboru, wojnę, a zwłaszcza II wojnę światową. Dusza polska została zatruta przez totalitarny komunizm, stalinizm i III RP. Tyle trucizn, ile na nas spadło, a my żyjemy, a my rośniemy, a my budujemy silną Polskę. To jest dobry znak, że również na tej arenie międzynarodowej poprzez „twierdzę Polska” nie ustąpimy i będziemy w stanie wygrać te spory. [...] Sytuacja

jest trudna, ale się nie poddajemy, a nawet krzepniemy – powiedział Mateusz Morawiecki.

W podobnym duchu wypowiedziała się wicepremier Beata Szydło, która potwierdziła, że nie ma odwrotu od drogi reform. Zaapelowała też o wsparcie. – Jesteście nam potrzebni. Tylko razem jeste-

Sponsorem XIII Zjazdu Klubów „Gazety Polskiej” jest Synthos. Partnerami wspierającymi są: Polska Agencja Żeglugi Powietrznej,

TAURON, Totalizator Sportowy

Sponsorami wspierającymi są: PKN ORLEN, Provident Polska, PZL-Świdnik

Wsparcia udzieliła: Haftina Sp. z o.o

Patron medialny: „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie”, Niezależna.pl

107 dowodów na wybuch

SMOLEŃSK \ Pobraliśmy materiał ze szczątków samolotu. Na 107 próbkach badanych trzema różnymi metodami wykryto obecność materiału wybuchowego – powiedział Antoni Macierewicz na Zjeździe Klubów „Gazety Polskiej” w Spale. Szef podkomisji ds. ponownego zbadania przyczyn tragedii smoleńskiej przedstawił najnowsze ustalenia ekspertów, a także podziękował za wsparcie klubowiczom i redakcji mediów Strefy Wolnego Słowa.

niez postawę mediów i elit, które przemilczały ustalenia. – Trudno zrozumieć, że wśród Polaków są osoby gotowe żonglować sprawą smoleńską. Nie będzie tak, że będę brał pod uwagę wskazania „przemilcz to”, „odpuść”! – mówił Macierewicz.

Jednocześnie podziękował naszemu środowisku za odwagę mówienia o przyczynach katastrofy. – W najtrudniejszym momencie, dwa miesiące temu, gdy zbrojotowano jedno z najważniejszych działań podkomisji smoleńskiej, a mianowicie prezentację raportu technicznego, doprowadziliście swoją akcją upowszechniania tego dokumentu do tego, że na całym świecie największe stacje telewizyjne o nim mówiły. [...] To zostało zrealizowane przez was, waszymi rękoma, dzięki decyzji Tomka Sakiewicza, dzięki decyzji redakcji – stwierdził szef podkomisji smoleńskiej.

(jal)

NEKROLOG

W dniu 9 czerwca 2018 roku odszedł



DR HAB. PROF. UJ MIŁOWIT KUNIŃSKI

członek Narodowej Rady Rozwoju,
sekcji Edukacja, młode pokolenie, sport,
filozof, prezes Ośrodka Myśli Politycznej,
w przeszłości dyrektor Instytutu Filozofii
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Żegnaj, Profesorze

Sekretarz i członkowie Narodowej Rady Rozwoju

Antoni Macierewicz przedstawił krótko wyniki badań i główne ustalenia zawarte w raporcie technicznym. Jak podkreślił, nie ma wątpliwości co do tego, że przyczyną katastrofy była eksplozja samolotu. Potwierdzone jest to wynikami badań próbek pobranych z samolotu. Na 107 z nich znalazły się ślady materiałów wybuchowych. Jednocześnie, jak zaznaczył szef podkomisji, ślady odkryte zostały na ciele jednej z ofiar. – Znalezienie obecności materiałów wybuchowych na ciele osoby, która leciała do Smoleńska, w sposób jednoznaczny wyklucza jakiegokolwiek wątpliwości co do po-

chodzenia materiałów wybuchowych w tym samolocie. To nie jest wynik przypadkowego dotknięcia się żołnierza, to nie jest wynik niewybuchów z II wojny światowej. To jest ślad, dowód, klucz, który pozwala nam stwierdzić, co naprawdę się stało. Dowód tego, że doszło do eksplozji i że samolot został zniszczony na jej skutek – mówił Antoni Macierewicz. Jak zaznaczył, najprawdopodobniej był to materiał wybuchowy RDX. Ustalenia raportu technicznego, który ukazał się w kwietniu, to zdaniem Macierewicza moment przełomowy w śledztwie. Szef podkomisji ostro ocenił rów-

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



PRAWICA RP BEZ JURKA

KAWĘCKI NOWYM PREZESEM \ Marek Jurek poinformował PAP, że ustąpił z funkcji prezesa Prawicy RP. Rada Naczelna partii powierzyła funkcję prezesa Krzysztofowi Kawęckiemu. – Jedenaście lat wystarczy. Prawica jest dojrzała do tego, żeby mieć nowego prezesa – powiedział PAP Marek Jurek.

FOTOREPORTAŻ \ Tak było w Spale

Panele, spotkania, Polaków rozmowy...

Podczas zakończonego wczoraj w Spale XIII Zjazdu Klubów „Gazety Polskiej” odbyło się wiele naukowych paneli, spotkań z politykami, a przede wszystkim dyskusji między klubowiczami. Wszędzie, gdzie się coś działo, byli nasi fotoreporterzy.



Antoni Macierewicz prezentuje okolicznościowy album „Gazety Polskiej”



Premier Mateusz Morawiecki w towarzystwie zastępcy redaktora naczelnego „GP” Katarzyny Gójskiej



Redaktor naczelny „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz między Ryszardem Kapuścińskim i publicystą „Gazety Polskiej” Piotrem Lisiewiczem



Pani wicepremier Beata Szydło w towarzystwie szefa klubów „GP” Ryszarda Kapuścińskiego, Adrienne Köröndy, konsula generalnego Republiki Węgierskiej oraz ministra Piotra Naimskiego



Zebrani wyrazili swoje poparcie dla ministra Antoniego Macierewicza



NIC O NAS BEZ NAS

RADA SPOŁECZNA CPK \ Chcemy powołać radę społeczną z udziałem samorządowców oraz wszystkich zainteresowanych budową Centralnego Portu Komunikacyjnego – mówi PAP pełnomocnik rządu ds. CPK Mikołaj Wild.



DERA: TIMMERMANS CHCE ESKALACJI KONFLIKTU NIEZAINTERESOWANY POROZUMIENIEM \ Wiceszef KE Frans Timmermans chce eskalacji konfliktu z Polską; próbuje na niej zbudować swoją pozycję w Europie – ocenił sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Andrzej Dera.

LIST OTWARTY BYŁYCH OPOZYCYJONISTÓW

Sądy muszą być zreformowane

Reforma wymiaru sprawiedliwości była jedną z najbardziej oczekiwanych przez naród polski zmian ustrojowych i jedną z najdłużej odkładanych w Polsce po upadku komunizmu. System sądownictwa w III RP został odziedziczony bezpośrednio i de facto niemal w niezmiennym kształcie po systemie totalitarnym. Sądy III RP nie gwarantowały w efekcie tego, czego najbardziej oczekują obywatele – sprawiedliwości. Najbardziej wymownym przejawem zanurzenia wymiaru sprawiedliwości III RP w PRL było zapewnienie faktycznego immunitetu ludziom, którzy dopuścili się najcięższych zbrodni, w tym mordów i tortur, w czasach PRL. W bardzo wielu wypadkach wymiar sprawiedliwości chronił też groźnych przestępców kryminalnych, nie wyłączając brutalnych morderców.

Brak demokratycznej kontroli nad systemem sądowniczym spowodował powstawanie patologicznych uwikłań, które wystawiały fatalne świadectwo prestiżowi zawodu sędziowskiego. Głośne przypadki przestępstw dokonywanych przez sędziów lub ich uległości politycznej gorszyły opinię publiczną, ale pozostawały bez konsekwencji. Środowisko sędziowskie nie wytworzyło żadnych mechanizmów samooczyszczenia. Na te niedomagania systemu sądownictwa wskazywali nawet ci, którzy dziś sprzeciwiają się zmianom z powodów czysto politycznych.

Przez losowe przydzielanie spraw nowa reforma usunęła mechanizm umożliwiający wpływ na orzeczenia sądów. Reforma Krajowej Rady Sądownictwa wprowadziła mechanizm demokratycznej kontroli środowiska sędziowskiego, zmniejszając możliwości kumoterstwa i pozamerytorycznych kryteriów awansowania. Podjęte zmiany dokonane zostały zgodnie z polską konstytucją i zasadami demokracji. Żaden sędzia w Polsce nie jest dziś w swej pracy zależny od woli polityków, choć przypadki takie zdarzały się przed reformą.

Wzywam instytucji między narodowych czy wręcz innych stolic do wywierania nacisku na Polskę w sprawach ustroju sądów klóci się z szacunkiem dla niepodległości państwa i woli polskich obywateli. Niska jest zwłaszcza wiary-

godność apeli w sprawie Sądu Najwyższego ze strony polityków, którzy czynnie uczestniczyli w systemie opresyjnego reżimu, jakim był PRL*. Polska musi zreformować sądy, by zapewnić prawidłowy roz-

wój społeczny i gospodarczy. Wolny od obciążeń związanych z brakiem rozliczeń z komunizmem. Demokratyczna reforma sądów jest jedyną gwarancją zapewnienia w Polsce praworządności.

*Aleksander Kwaśniewski, Włodzimierz Cimoszewicz, Leszek Miller, Marek Belka, Andrzej Olechowski, Dariusz Rosati, Adam Rotfeld

Pod listem podpisali się:

1. Czesław Bielecki
2. Piotr Duda
3. Stanisław Fudakowski
4. Andrzej i Joanna Gwiazdowie
5. Wiesław Johann
6. Jan Kelus
7. Prof. Andrzej Kisielewicz
8. Andrzej Kołodziej
9. Ewa Kubasiewicz
10. Irena Lasota
11. Romuald Lazarowicz
12. Antoni Libera
13. Andrzej Michałowski

14. Kornel Morawiecki
15. Marek Muszyński
16. Bogusław Nizieński
17. Prof. Andrzej Nowak
18. Czesław Nowak
19. Jan Olszewski
20. Zofia Romaszewska
21. Andrzej Rozpłochowski
22. Jarosław Marek Rymkiewicz
23. Stanisław Wądołowski
24. Bronisław Wildstein
25. Tomasz Wójcik
26. Krzysztof Wyszkowski

Zapisy dla inwestorów indywidualnych na obligacje w dniach 18–29 czerwca 2018 r.*

Kierunek ORLEN

- Obligacje 4-letnie z oprocentowaniem WIBOR 6M + 1,2%
- Cena emisyjna uzależniona od dnia składania zapisów. W pierwszym dniu zapisów wynosi 100 zł
- Przydział według kolejności zapisów. Zapisy złożone przed Dniem Przekroczenia Zapisów nie podlegają redukcji
- Planowane wprowadzenie do obrotu na rynku regulowanym Catalyst (GPW w Warszawie)

Obligacje Seria E

Ostatnia seria, ostatnia szansa na zakup!**

Zapisy na obligacje są możliwe w Punktach Obsługi Klienta Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego i w Punktach Usług Maklerskich PKO Banku Polskiego, a także dodatkowo w punktach obsługi klienta uczestników konsorcjum dystrybucyjnego: Domu Maklerskiego BDM S.A., mBank S.A., Noble Securities S.A. Oferującym obligacje jest Dom Maklerski PKO Banku Polskiego.

*Okres przyjmowania zapisów może zostać skrócony w przypadku wystąpienia Dnia Przekroczenia Zapisów.

**Seria E jest ostatnią planowaną emisją w ramach II Publicznego Programu Emisji Obligacji.

Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie promocyjny i w żadnym wypadku nie powinien stanowić podstawy do podejmowania decyzji o nabyciu obligacji spółki PKN ORLEN SA. Jedynym prawnie wiążącym dokumentem zawierającym informacje o ofercie obligacji PKN ORLEN SA jest opublikowany w związku z nią prospekt emisyjny (wraz z ewentualnymi aneksami i komunikatami aktualizującymi), który jest dostępny w formie elektronicznej na stronie internetowej spółki www.orlen.pl w zakładce Relacje Inwestorskie.





NIEMCY SZPIEGOWALI AUSTRIAKÓW

WIEDŃ \ Prezydent Austrii Alexander Van der Bellen oraz austriacki kanclerz Sebastian Kurz zażądali w sobotę od Niemiec pełnego wyjaśnienia sprawy akcji szpiegowskich, które według mediów podejmowała w Austrii w latach 1999–2006 niemiecka Federalna Służba Wywiadowcza (BND).

MALAGA \ Marka Pig Demont powstała z dumy bycia częścią Hiszpanii

Świnia w okularach zatrzęśła Hiszpanią

Jeśli były premier Katalonii Carles Puigdemont widzi siebie w karykaturze świni, to jest to jego problem, a nie mój – skomentował Alberto González López, właściciel marki Pig Demont, produkującej typowo hiszpańskie przysmaki z Andaluzji. Sprawa wywoła w Hiszpanii wielkie poruszenie, gdyż logo firmy – świnka – miało charakterystyczne dla separatysty fryzurę i okulary.

Joanna Kowalkowska

S pór jednak zakończył właśnie Hiszpański Urząd ds. Patentów i Marek, który uznał, że rysunek zwierzęcia jednoznacznie nawiązuje do wizerunku Puigdemonta. Na swojej stronie internetowej właściciele firmy Pig Demont tłumaczą, że marka „powstała z dumy z bycia Andaluzyjczykami oraz Hiszpanami” i dlatego zajmuje się sprzedażą tradycyjnych andaluzyjskich produktów – szynki iberyjskiej, win oraz serów. Ponadto utrzymują, że nazwa pochodzi od angielskiego słowa „pig” oznaczającego świnię, która z kolei stanowi podstawowy produkt w ofercie firmy. Pozostały człon – „demont” – pochodzi natomiast z języka francuskiego i znaczy „z gór”. Tym samym nazwa oznacza trady-



Sporne logo ze strony internetowej marki Pig Demont | fot. screen z Pigdemont.es/d

cyjne wyroby wieprzowe pochodzące z górystej Andaluzji. Nie bez znaczenia pozostaje jednak fakt, że nazwę zarejestrowano w grudniu 2017 r., kiedy trwał konflikt między katalońskimi partiami

separatystycznymi a rządem w Madrycie, członkowie rządu Carlesa Puigdemonta trafili natomiast do więzienia lub razem ze swoim liderem uciekli przed hiszpańskim wymiarem sprawiedliwości za granice

Królestwa Hiszpanii. Adwokat Puigdemonta oświadczył, że rozmawiał z właścicielami firmy przed rejestracją nazwy marki, i wyjaśnił, że ich pomysł narusza dobre imię jego klienta. Andaluzyjczycy od-

rzucili jednak jego obiekcje, pewni sukcesu swojej strategii marketingowej.

Kiedy internet i media zostały zalane wizerunkiem świni w okularach, właściciele publicznie odnieśli się do ewentualnych inspiracji wizerunkiem byłego premiera Katalonii. W rozmowie z radiem COPE jeden z założycieli firmy Alberto González López oświadczył, że wizerunek umieszczony w logo marki jest jedynie karykaturą świni i nie jest w żaden sposób powiązany z wizerunkiem katalońskiego polityka. Dodatkowo przedsięwzięcie zaznaczył, że Puigdemont nie zastrzegł sobie prawa do charakterystycznej fryzury i okularów, dlatego użycie podobnych elementów nie jest niezgodne z prawem.

W ofercie marki nie znalazło się jednak jedynie nazwisko byłego szefa katalońskiego rządu. W sklepie internetowym można również znaleźć wino musujące Rufián. Gabriel Rufián to kataloński polityk należący do separatystycznej partii ERC.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

WITAMY PAŃSTWA!

Za pośrednictwem poczty elektronicznej
reklama@gpcodziennie.pl
mogą Państwo w prosty sposób zamówić ogłoszenie drobne w „Gazecie Polskiej Codziennie” w wydaniu ogólnopolskim.

Koszt takiego ogłoszenia to jedyne 4 zł netto od słowa. Przed złożeniem zamówienia prosimy zapoznać się z terminem przyjmowania ogłoszeń

pod nr. tel. (22) 659 01 74

od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00-17.00.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

OGŁOSZENIE PŁATNE



**JEŻELI CHCECIE PAŃSTWO UZYSKAĆ
POSZUKIWANY NA RYNKU PRACY ZAWÓD
ZAPRASZAMY NA 28 EDYCJĘ NAJPOPULARNIEJSZYCH
STUDIÓW PODYPLOMOWYCH W POLSCE
BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY**

System studiów: Dwusemestralne studia zaoczne (200 godz.)
Kryterium przyjęcia: Ukończone dowolne studia wyższe (min. licencjat)
Termin: październik 2018r. - czerwiec 2019r. (po 5 sobót i niedziel w sem.)

Koszt: 1990 zł za dwa semestry (możliwość rat),
możliwość: sfinansowania dla bezrobotnych, przez Urząd Pracy lub
dofinansowania w ramach RPO - (uslugirozwojowe.parp.gov.pl.)
Program studiów: <http://www.bhp-k412.p.lodz.pl/>
Materiały: Każdy uczestnik otrzymuje komplet materiałów do nauki

Politechnika Łódzka, Katedra Technologii Dziewiarskich i Maszyn
Włókienniczych, Dawna Katedra Mechaniki Maszyn Włókienniczych
90-542 Łódź, ul. Żeromskiego 116, tel./fax: (042) 631 33 84
Informacje: e-mail: awilanow@p.lodz.pl

Zwolennicy aborcji są jak naziści

WATYKAN \ Papież Franciszek w jednym z najostrzejszych wystąpień przeciwko aborcji porównał ją do zbrodni nazistów. Według włoskiej gazety „La Stampa” to wystąpienie Ojca Świętego nie było wcześniej zaplanowane.

Mocne słowa papieża Franciszka padły podczas sobotniego spotkania z przedstawicielami organizacji Forum Stowarzyszeń Rodzinnych. – Słyszałem, że jest teraz modne, albo przynajmniej zwyczajne, że w pierwszych miesiącach ciąży badają, czy dziecko jest zdrowe, a jeśli nie, to pierwszą propozycją jest to, aby się go pozbyć – powiedział zgromadzonym. – To morderstwo dzieci... w imię łatwego życia niewinny jest zabijany... Robimy to samo, co robili naziści dla utrzymania czystości rasy, ale my robimy to w białych rękawiczkach. To okropność, ale tak robimy – dodał. Słowa te padły na zamkniętym spotkaniu, ale Watykan zdążył już potwierdzić ich prawdziwość. – Dzieci to najwspanialszy dar – kontynuował papież – trzeba je przyjmo-

wać tak, jak przychodzą, jak Bóg je wysyła.

Papież Franciszek, który zawsze zajmował zdecydowane stanowisko w sprawie aborcji, ma powody do rozżalenia. Niedawno katolicka Irlandia zadecydowała o usunięciu ochrony życia z konstytucji, co jest w zasadzie wstępem do legalizacji aborcji. Coraz głośniejszy słyszy się, że Irlandia Północna też pójdzie w jej ślady i jedynie skomplikowana sytuacja polityczna w Wielkiej Brytanii sprawia, że zabijanie nienarodzonych dzieci jest tam nielegalne. A jego rodzina Argentyna jest w trakcie legalizacji aborcji do 14 tygodnia – ustawa czeka na zatwierdzenie przez Senat.

Aborcja nie była jedynym tematem przemówienia papieża. Odnosił się on również do kwestii rodziny. – Tak, można powiedzieć: „rodzina

gwiazd”, „rodzina drzew” czy „rodzina zwierząt”. Ale rodzina na Boże podobieństwo jest tylko jedna, to związek kobiety i mężczyzny. Małżeństwo to cudowny sakrament – podkreślił.

Ojciec Święty odniósł się także w gorzkich słowach do swoich kontrowersyjnych wytycznych pastoralnych do adhortacji „Amoris laetitia”. – Niczego nie zrozumieli – powiedział, komentując dyskusję, która rozgorzała tydzień temu, dodając, że adhortacja została potraktowana jako zbiór zakazów i nakazów, a nie taka była jej rola. Jego zdaniem zbyt duży nacisk w tej debacie kładzie się na rozdział ósmy, o sakramentach dla rozwodników, a zupełnie pomija rozdział czwarty, o duchowości w życiu codziennym, który jest jej rdzeniem.

W sierpniu Franciszek ma się udać na pielgrzymkę do Irlandii. Zdaniem wielu komentatorów ze względu na wynik referendum aborcyjnego nie będzie to radosna wizyta.

Wiktor Młynarz



STATEK Z MIGRANTAMI DOPŁYNĄŁ DO WALENCJI

HISZPANIA \ Okręt włoskiej straży przybrzeżnej z 274 migrantami z „Aquariusu”, statku organizacji pozarządowej SOS Méditerranée, dopłynął wczoraj do Walencji.

fot. Heino Kalis/Reuters



fot. Parviz Parviz/Reuters

ZAMACH W CZASIE POKOJU

KABUL \ Co najmniej 36 osób zginęło, a 65 zostało rannych w zamachu w afgańskim Nangarharze podczas zawieszenia broni pomiędzy talibami a rządem afgańskim.

ŚWIAT

7

BRETANIA \ Uroczyste odsłonięcie pomnika Jana Pawła II

Koniec batalii o symbol chrześcijaństwa w Ploërmel

W weekend biskup diecezji Vannes dokonał poświęcenia pomnika Jana Pawła II, który został niedawno przeniesiony na teren miejscowego katolickiego gimnazjum Sacré-Cœur. W uroczystościach w małej bretońskiej miejscowości Ploërmel brali udział również reprezentanci paryskiego klubu „Gazety Polskiej”.

Paweł Kryszczak

W sobotniej ceremonii pobłogosławienia monumetu wzięło udział prawie 800 osób. Wśród gości pojawił się m.in. ambasador RP we Francji Tomasz Młynarski, burmistrz Ploërmel Patrick Le Diffon, biskup diecezji Vannes oraz proboszcz parafii Ploërmel Christophe Guégan. Na miejscu pojawili się również członkowie klubu „Gazety Polskiej” w Paryżu.

Jest to koniec wielomiesięcznej walki o monument Jana Pawła II zlokalizowany w bretońskiej miejscowości. Jak jednak zaznacza w rozmowie

z „Codzienną” Andrzej Woda, przewodniczący paryskiego klubu „GP”, jest to zaledwie jedna z wielu bitew o symbole chrześcijańskie we Francji. – Liczymy się z kolejnymi aktami deprecjonowania krzyża oraz pozostałych symboli chrześcijaństwa. Dlatego tak ważne jest skoordynowane działanie chociażby wokół Komitetu Obrony Pomników Jana Pawła II, koła naszego klubu „GP” – zauważył przewodniczący Woda. Według Piotra Muszyńskiego, członka paryskiego klubu „GP”, który w sobotę był w Ploërmel, niestety kompromis można potraktować jako zwycięstwo „uczulonych na krzyż”, którzy



Pomnik stoi już na innym miejscu | fot. Piotr Muszyński/d

wygrywają większość bitew w starciu z chrześcijaństwem we Francji. – To, że pomnik nie został zniszczony albo wy-

wieziony z Francji, jest tylko leczeniem objawów ciężkiej choroby, która toczy ten kraj – dodaje.

Jak pisaliśmy w „Codzienną”, pomnik Jana Pawła II autorstwa Zurbana Ceretelego, stojący w bretońskiej miejscowości od 2006 r., stał się przedmiotem ataku ze strony federacji wolnomysłślieli, która zaskarżyła krzyż wieńczący monument. W 2015 r. sąd administracyjny w Rennes, powołując się na obowiązującą od 1905 r. ustawę o rozdziale Kościoła od państwa, podjął decyzję o usunięciu krzyża z pomnika. Rada Stanu (najwyższy organ sądownictwa administracyjnego we Francji) podtrzymała decyzję i oświadczyła, że jeśli krzyż nie zostanie usunięty w ciągu pół roku, cały pomnik będzie musiał zniknąć z przestrzeni publicznej.

Jednak za sprawą licznych akcji protestacyjnych społeczeństwa francuskiego oraz Polonii francuskiej, w tym tej zrzeszonej m.in. w klubach „GP” we Francji, udało się dojść do kompromisu, który uratował monument w obecnej formie. W marcu br. władze w Ploërmel zdecydowały, że przekażą pomnik Jana Pawła II diecezji Vannes za kwotę ok. 20 tys. euro. Sama operacja przeniesienia rzeźby ważącej 30 ton na teren prywatny zakupiony przez diecezję, która miała miejsce kilka dni temu, kosztowała ok. 100 tys. euro.

Merkel szuka wyjścia z migracyjnej pułapki

BRUKSELA \ Prawdopodobnie przed czerwcowym szczytem Unii Europejskiej dojdzie do spotkania w węższym gronie państw wspólnoty w sprawie migracji. Jego inicjatorem jest kanclerz Angela Merkel (CDU) – informują niemieckie media.

Szefowa niemieckiego rządu ma się spotkać z przywódcami Grecji, Włoch oraz Austrii. Nie wiadomo, czy grono to będzie poszerzone o Hiszpanię i kraje bałkańskie – pisze gazeta „Bild am Sonntag”. Do rozmów ma dojść przed zaplanowanym na 28 i 29 czerwca unijnym szczytem. Angela Merkel stara się w ten sposób uzyskać poparcie dla swojej polityki migracyjnej i zawrzeć do końca miesiąca dwustronne porozumienie migracyjne z innymi państwami unijnymi.

W ostatnich dniach jest ona szczególnie ostro krytykowana przez ministra spraw wewnętrznych i lidera bawarskiej CSU Horsta Seehofera, który apeluje o daleko idące zastrzeżenie polityki migracyjnej. Polityk domaga się wprowadzenia zakazu wjazdu do kraju migrantów zarejestrowanych

jako uchodźcy w innym państwie UE bądź niemających dokumentów tożsamości. Spór jest na tyle silny, że grozi rozpadem koalicji rządzącej, którą tworzą obie partie chadeckie (CDU i CSU) z socjaldemokratami (SPD). Bawarscy chadecy grożą, że jeżeli do poniedziałku kanclerz nie wypracuje kompromisu, to Seehofer jednostronnie wprowadzi swoje plany w życie.

O tym, że Angela Merkel musi zmienić politykę azylową, świadczy również ostatni sondaż przeprowadzony przez instytut badania opinii publicznej Emnid na zlecenie gazety „Bild am Sonntag”. Procent Niemców, którzy są wobec tej polityki krytyczni, sięgnął już 57 proc., a popiera ją jedynie co trzeci obywatel tego kraju. Jeszcze bardziej znaczące są badania przepro-

wadzone przez ARD-DeutschlandTrend, z których wynika, że aż 86 proc. popiera konsekwentne wydalenie z Niemiec osób, które nie uzyskały azylu.

Kraje unijne są wciąż podzielone w sprawie odpowiedzi na kryzys migracyjny. Szef włoskiego MSW Matteo Salvini zapowiedział w sobotę, że jego kraj nie wpuści do swoich portów dwóch kolejnych statków zagranicznych organizacji pozarządowych, które znajdują się na wodach libijskich. Oskarżył on obie jednostki, że czekają tam, aby zabrać migrantów z łodzi i pontonów. Wcześniej zapewnił, że włoskie władze nie będą już więcej przyjmowały żadnych statków z migrantami. Salvini oskarżył przy tym organizacje zajmujące się pomocą migrantom, że poprzez swoją działalność wspierają przemytników i są współodpowiedzialne za kryzys migracyjny i śmierć osób, które zmarły podczas przeprawy przez Morze Śródziemne.

Aleksander Kłos

Historyczne porozumienie Aten i Skopje

BALKANY \ Władze Macedonii i Grecji podpisały porozumienie o zmianie nazwy państwa macedońskiego. Do historycznego wydarzenia doszło wczoraj nad granicznym jeziorem Prespa w Grecji.

Po latach sporów między Atenami a Skopje o nazwę byłej jugosłowiańskiej republiki politycy obu krajów osiągnęli w końcu porozumienie. Umożliwi ono Macedonii, która ma teraz figurować jako Republika Macedonii Północnej, przyspieszenie integracji europejskiej i poprawę relacji z południowym sąsiadem. Grecja od momentu ogłoszenia niepodległości przez Macedonię w 1991 r. konsekwentnie blokowała jej wstąpienie do Unii Europejskiej i NATO. Stała na stanowisku, że nazwa ta jest zarezerwowana dla północnej prowincji Grecji, a wykorzystywanie jej przez władze w Skopje może świadczyć o chęci zmiany granic. Sporem pomiędzy obu krajami jest też spuścizna Aleksandra Macedońskiego.

Po miesiącach intensywnych rozmów we wtorek szefowie rządów w Atenach i Skopje – Aleksis Tsipras i Zo-

ran Zaew – ogłosili kompromisowe rozwiązanie. Wczoraj zaś, przed południem, nad jeziorem Prespa szefowie MSZ Grecji i Macedonii, Nikolaos Kozias i Nikola Dimitrow, podpisali porozumienie.

Umowa nie spotkała się jednak z pełnym zrozumieniem i akceptacją w żadnym z krajów, a obaj premierzy zostali oskarżeni przez politycznych przeciwników o zbyt nie ustępstwa i zdradę narodową. Aleksisowi Tsiprasowi udało się w sobotę przetrwać w głosowaniu o wotum nieufności. Przeciwno porozumieniu przed parlamentem w Atenach protestowało zaś ok. 5 tys. manifestantów.

Aby umowa weszła w życie, musi być jeszcze ratyfikowana przez parlamenty obydwu krajów i zatwierdzona w referendum w Macedonii, które odbędzie się we wrześniu lub październiku br.

(ak)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

PROTEST \ Wiec w Nowosybirsku przeciwko podniesieniu wieku emerytalnego

Rosjanie nie chcą umrzeć w pracy

Wiec przeciwko zapowiedzi podniesienia wieku emerytalnego, ogłoszonego przez rząd Rosji w dniu rozpoczęcia piłkarskiego mundialu odbył się w sobotę w Nowosybirsku. Jego uczestnicy żądali także obniżenia cen benzyny. Wiec zorganizowała m.in. Partia Emerytów oraz zwolennicy opozycjonisty Aleksieja Nawalnego.

Jan Kamieniecki

Kilkaset osób protestowało w sobotę w Nowosybirsku przeciwko planom podniesienia wieku emerytalnego ogłoszonym przez rząd Rosji w dniu rozpoczęcia w tym kraju piłkarskich mistrzostw świata. Uczestnicy wiecu żądali także obniżenia cen benzyny. Protest zorganizowała m.in. Partia Emerytów, a wzięli w nim udział także aktywiści radykalnego Frontu Lewicy oraz zwolennicy znanego opozycjonisty Aleksieja Nawalnego.

Obecnie wiek emerytalny w Rosji to 60 lat dla mężczyzn i 55 dla kobiet. Rząd chce podnieść te progi do 65 lat dla mężczyzn i do 63 dla kobiet, przy czym proces ten ma być rozłożony na najbliższe 10–16 lat. „Nie – dla podniesienia wieku emerytalnego!” oraz „Nie chcę umrzeć w pracy” to dwa z wielu



Rządzący na Kremlu prezydent Władimir Putin obawia się protestów społecznych | fot. Anton Vaganov/Reuters

plakatów, jakie uczestnicy protestu przynieśli na wiec w Nowosybirsku. W hasłach tych nie ma przesady, bowiem z przytaczanych przez

opozycję statystyk wynika, że średnia prognozowana długość życia w 62 regionach Federacji Rosyjskiej jest niższa niż 65 lat.

Protestujący żądali m.in. dymisji premiera Dmitrija Miedwiediewa. Pojawiło się także hasło „Putin – Rosja 5:0”, nawiązujące do czwart-

kowego, otwierającego piłkarskie mistrzostwa świata meczu między reprezentacjami Rosji i Arabii Saudyjskiej (5:0). To właśnie w tym dniu rosyjski rząd ogłosił plany stopniowego podwyższenia od przyszłego roku wieku emerytalnego. Jeszcze w czwartek na internetowej stronie Change.org pojawiła się petycja przeciwko podniesieniu wieku emerytalnego, skierowana do prezydenta Władimira Putina, premiera Dmitrija Miedwiediewa i władz obu izb parlamentu Rosji. Do piątku podpisało ją ponad 300 tys. osób, obecnie podpisów jest kilkakrotnie więcej.

Dziennik „Wiedomosti” podał w sobotę, powołując się na źródła na Kremlu, że władze niepokoją się perspektywą protestów społecznych. Według ekonomistów decyzja o podniesieniu wieku emerytalnego – z uwagi na finansowe kłopoty Rosji – jest nieunikniona, ale była długo odkładana, ponieważ to temat bardzo niepopularny w rosyjskim społeczeństwie.

Setne połączenie LOT-u

ROZWÓJ \ Samoloty PLL LOT od stycznia zaczną latać na trasie Warszawa–London City – poinformował rzecznik spółki Adrian Kubicki. Rejsy na tej trasie będą wykonywane dwa razy dziennie specjalnie pozyskanymi czterema nowymi samolotami typu Embraer 190. – To nasze setne połączenie w siatce – chwali się przedstawiciel narodowego przewoźnika.

Polski przewoźnik bezpośrednio loty na trasie Warszawa–London City zainauguruje 7 stycznia 2019 r. Jak wskazał Kubicki, lotnisko London City jest zlokalizowane w dzielnicy Royal Docks. Jest położone najbliżej biznesowego i finansowego centrum Londynu – w odległości 9,6 km od City.

– London City to najwygodniejsze lotnisko dla pasażerów, którzy w najkrótszy i najwygodniejszy sposób chcą się dostać do biznesowej części miasta. Jestem przekonany, że zostanie ono docenione przez naszych pasażerów, szczególnie z regionu Europy Środkowo-Wschodniej – powiedział.

Samoloty LOT-u codziennie oprócz niedziel będą

startowały z Lotniska Chopina o godz. 7.15, by lądować na London City Airport o godz. 9. Drugi kurs będzie także o 16.15 (poza sobotami) z lądowaniem o godz. 18. Z kolei z Londynu starty zaplanowane są na 9.30 czasu lokalnego z lądowaniem w Warszawie o godz. 13 oraz na 18.30 z przylotem do stolicy Polski o godz. 22.

– Ten prestiżowy kierunek został setnym w naszej aktualnej siatce połączeń. Otwieramy nowy rozdział, wprowadzając do oferty dodatkowo dwa rejsy dziennie do London City – powiedział Kubicki. Jak tłumaczył, rozkład połączeń narodowego przewoźnika pozwoli pasażerom podróżującym w celach biznesowych z Warszawy – a tak-

że z Wilna, Kijowa, Lwowa, Rygi, Bukaresztu, Larnaki, Tbilisi i większości polskich lotnisk regionalnych – do odbycia podróży w ciągu jednego dnia.

– Otwarcie połączenia przez LOT jest ważnym wydarzeniem dla London City i jego pasażerów, którzy zyskali najlepszy dostęp do Europy Środkowo-Wschodniej i połączeń przesiadkowych do Azji. Fakt, że polski przewoźnik wybrał centralny port lotniczy Londynu i dokonuje znacznych inwestycji w samoloty specjalnie do jego obsługi, pokazuje, że mimo brexitu londyńskie City ma moc przyciągania – powiedział Richard Hill, członek zarządu ds. handlowych London City Airport.

W 2017 r. LOT przewiózł łącznie ponad 6,8 mln pasażerów, czyli o ponad 25 proc. więcej niż rok wcześniej. LOT zatrudnia dziś prawie 3 tys. osób w kilkudziesięciu krajach.

(pch)

Skażone jaja wycofano ze sklepów

HANDEL \ Służby weterynaryjne wycofały z obrotu 4,3 mln sztuk jaj z powodu skażenia ich antybiotykiem (lazalocyd). Chodzi o jaja oznaczone kodem 3-PL 30211306 z terminami przydatności do spożycia od 15 czerwca 2018 do 6 lipca 2018.

Terenowe organy Inspekcji Weterynaryjnej wydały decyzję administracyjną nakazującą wycofanie z obrotu partii jaj konsumpcyjnych z powodu skażenia ich antybiotykiem – poinformował Główny Lekarz Weterynarii. Decyzja o wycofaniu jaj spowodowana jest obecnością pozostałości antybiotyku lazalocyd w ilości przekraczającej maksymalny dopuszczalny poziom. Służby weterynaryjne zalecają, by tych jaj nie spożywać. Konsumentów, którzy je zakupili, powinni zwrócić je do sklepu.

Jaja sklasyfikowano i zapakowano po 6, 10, 20 i 30 sztuk w gospodarstwie, w którym znajdują się cztery kurniki. Jaja znajdujące się w magazynie zostały zabezpieczone. Gospodarstwo jest pod nadzorem Powiatowego

Lekarza Weterynarii w Poznaniu. Tamtejsze służby weterynaryjne ustaliły, że odbiorcami tej partii jaj były wyłącznie firmy położone na terenie Polski, m.in. centra dystrybucji dla sklepów sieciowych, tj. Piotr i Paweł, Biedronka i Carrefour.

Z informacji przekazanych PAP przez Głównego Lekarza Weterynarii Pawła Niemczuka wynika, że ustalono, iż przyczyną skażenia była pomyłka właściciela gospodarstwa, polegająca na podaniu paszy przeznaczonej do odchowu kurcząt kurom nioškom. Stosowanie lazalocydu jako dodatku do pasz dla kur niošek jest zabronione, ale można go stosować u kurcząt hodowanych na nioški (maksymalny wiek 16 tyg.).

(jak)

WCZORAJ BYŁA KOLEJNA NIEDZIELA BEZ ZAKUPÓW

HANDEL \ 17 czerwca znów mieliśmy niedzielę z zamkniętymi sklepami. Obowiązujące od 1 marca br. przepisy stanowią, że handel jest dozwolony tylko w pierwszą i ostatnią niedzielę miesiąca, z wyjątkiem tegorocznego grudnia, w którym zakaz handlu będzie obowiązywał tylko w drugą niedzielę. Łącznie w tym roku będzie 15 niedziel nieobjętych zakazem handlu.



for: Pixabay/d

Jeszcze w lipcu ma być powołana spółka celowa zarządzająca przedsiębiorstwem Centralny Port Komunikacyjny – zapowiedział Mikołaj Wild, pełnomocnik rządu ds. CPK. Zdaniem prezesa PLL LOT Rafała Milczarskiego Lotnisko Chopina nie może już działać jako międzynarodowy hub.

Jan Kamieniecki

Spółka celowa dla budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego powinna być powołana w ciągu miesiąca od wejścia w życie specustawy. Chcielibyśmy, żeby nastąpiło to jeszcze w lipcu – powiedział Wild. Spółka będzie w 100 proc. własnością skarbu państwa i ma odpowiadać za przygotowanie, realizację programu inwestycyjnego, koordynację oraz kontrolę realizacji przedsięwzięć związanych z CPK. Kapitał zakładowy spółki celowej ma wynieść co najmniej 10 mln zł i w przyszłości może ona zostać przekształcona w spółkę akcyjną.

Centralny Port Komunikacyjny ma być usytuowany między Łodzią a Warszawą, w gminie Baranów, koło Gro-

INWESTYCJE \ Przepustowość Lotniska Chopina wyczerpana

Za miesiąc powstanie spółka do budowy CPK



Lotnisko Chopina będzie działać do roku 2027 | ot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

dziska Mazowieckiego. – Jesteśmy już blisko porozumienia z PKP PLK w sprawie nowych tras kolejowych, które mają łączyć CPK z najważniejszymi miastami w Polsce. Myślę, że niedługo będziemy mogli również przedstawić propozycje dotyczące autostrady

A2 i autostradowej obwodnicy Warszawy – powiedział Wild.

Zdaniem pełnomocnika najbliższym wyzwaniem będzie studium wykonalności dla CPK. – Jeszcze w tym roku chcemy rozstrzygnąć konkurs na koncepcję architektoniczną lotniska i koncepcję urbani-

styczną terenów otaczających lotnisko – zapowiedział Wild. Jego zdaniem, dzięki rozbudowie sieci kolejowej między Warszawą i Łodzią będzie to najlepiej skomunikowany obszar w Polsce.

W kontekście planów budowy CPK wciąż wraca temat

dalszych losów Lotniska Chopina. Prezes PLL LOT Rafał Milczarski uważa, że stołeczny aeroport nie może pełnić funkcji międzynarodowego hubu, ponieważ w zasadzie już wykorzystano jego przepustowość. – Lotnisko Chopina zostało źle zbudowane, jest zbyt małe, zbyt wąskie, dlatego nie może przejąć funkcji prawdziwego hubu lotniczego – powiedział Milczarski.

Są jednak też inne opinie. – Nigdy nie było jasnych deklaracji, że port lotniczy na Okęciu zostanie zlikwidowany – powiedział Michał Dworczyk, szef Kancelarii Premiera. Według niego Lotnisko Chopina, oprócz zapowiadanych wcześniej funkcji wojskowych, może w przyszłości pełnić funkcję portu regionalnego. Z tą opinią nie zgadza się m.in. minister Mikołaj Wild. – Uważam, że po otwarciu CPK z Chopina powinien zostać przeniesiony tam cały ruch, również ten nocywilny – powiedział w rozmowie z „Codzienną”.

Będzie odwet Chin za amerykańskie cła

HANDEL \ Amerykańska administracja wprowadziła odwetowe 25-proc. cło na ponad 1100 produktów importowanych z Chin o łącznej wartości 50 mld dol. Chińczycy zapowiedzieli natychmiastowy i proporcjonalny odwet.

Handlowa wojna między administracją prezydenta Donalda Trumpa a Chinami rozgorzała na dobre. Biały Dom poinformował o wprowadzeniu odwetowego 25-proc. cła na ponad 1100 produktów importowanych z Chin o łącznej wartości 50 mld dol. Władze USA wielokrotnie oskarżały Chiny o kradzież amerykańskiej technologii i własności intelektualnej, m.in. poprzez zmuszanie amerykańskich firm chcących wejść na tamtejszy rynek do przekazywania chińskim partnerom swoich tajemnic technologicznych.

Prezydent Trump uzasadnił wprowadzenie odwetowych cła na chińskie produkty olbrzymim deficytem USA w handlu z Chinami, wynoszącym obecnie 500 mld dol. Pytany, czy ta decyzja nie spowoduje groźnej w konsekwencjach

wojny handlowej z Chinami, odpowiedział, że rozpoczęła się ona wiele lat temu i Stany Zjednoczone ją przegrały.

W reakcji na decyzję USA chiński resort handlu zapowiedział, że natychmiast nałoży na amerykańskie produkty cła o tej samej sile i skali. „Chiny nie chcą wojny handlowej, ale w obliczu krótkowzrocznych działań USA, które szkodzą innym, nie mają innego wyjścia jak silny odwet” – napisano w komunikacie. Chińczycy nie podali, które amerykańskie towary mają zostać objęte cłami odwetowymi, ale wcześniej wymieniali m.in. soję, samochody, chemikalia, whisky, wyroby tytoniowe i niektóre samoloty. Wartość importu tych towarów z USA do Chin wyniosła ub.r. ok. 50 mld dol.

..... (jak, pap)

Większe wsparcie dla małych firm

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ \ Europejski Fundusz Inwestycyjny (EFI) oraz Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK) podwajają wsparcie dla kredytów do łącznej wartości 4 mld zł (ok. 950 mln euro). Ze wsparcia będzie mogło skorzystać ponad 18 tys. małych i średnich firm z całej Polski.

Podpisana w połowie czerwca umowa z EFI stanowi część COSME – programu Komisji Europejskiej dla małych i średnich przedsiębiorstw, wspieranego przez Plan Inwestycyjny dla Europy (tzw. Plan Junckera). Poprzednie takie umowy, podpisane w latach 2015 i 2017, pomogły BGK wdrożyć nowy, skuteczny produkt gwarancyjny oraz wesprzeć dodatkowe finansowanie dla sektora MŚP na korzystnych warunkach, bez wymogu zabezpieczenia kredytu zastawem hipotecznym.

W ciągu ostatnich trzech lat BGK poprzez gwarancje COSME udzielił wsparcia ponad 7 tys. przedsiębiorców. Obecna umowa umożliwi bankom współpracują-

cym z BGK dalsze udzielanie kredytów z gwarancjami banku ze znacząco ograniczonymi wymogami zabezpieczeń. Umowa uzyskała wsparcie Europejskiego Funduszu Inwestycji Strategicznych (EFIS), który jest centralnym filarem Planu Junckera. – Jestem przekonany, że trwała współpraca z BGK, długoletnim partnerem EFI, zagwarantuje, że kolejni polscy przedsiębiorcy z ograniczonym dostępem do środków finansowych będą w stanie rozwijać swoją działalność i tworzyć nowe miejsca pracy – powiedział Roger Havenith, wiceprezes EFI.

W 2009 r., kiedy BGK przystąpił do Europejskiego Stowarzyszenia Instytu-

cji Gwarancyjnych (AECM), roczna wartość udzielonych gwarancji wyniosła 10 mln euro. W 2018 r. bank planuje udzielić ich 250 razy więcej – aż 2,5 mld euro. – BGK od lat stara się tworzyć korzystne warunki do rozwoju polskich przedsiębiorców, a z doświadczenia wiemy, że gwarancja jest najbardziej efektywnym instrumentem ich wsparcia. Cieszymy się, że dzięki współpracy z EFI podwoimy wsparcie dla dużej grupy małych i średnich firm – skomentowała Beata Daszyńska-Muzycka, prezes zarządu BGK.

Plan Inwestycyjny dla Europy, który został przygotowany przez Komisję Europejską i Europejski Bank Inwestycyjny w celu pobudzenia inwestycji w gospodarce europejskiej, przynosi już konkretne efekty. Zatwierdzone do sfinansowania w ramach planu projekty i umowy mają zmobilizować ponad 287 mld euro w łącznych inwestycjach w 28 państwach członkowskich Unii Europejskiej. Dzięki temu wsparcie otrzyma ok. 635 tys. firm z sektora MŚP.

..... Andrzej Ratajczyk

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

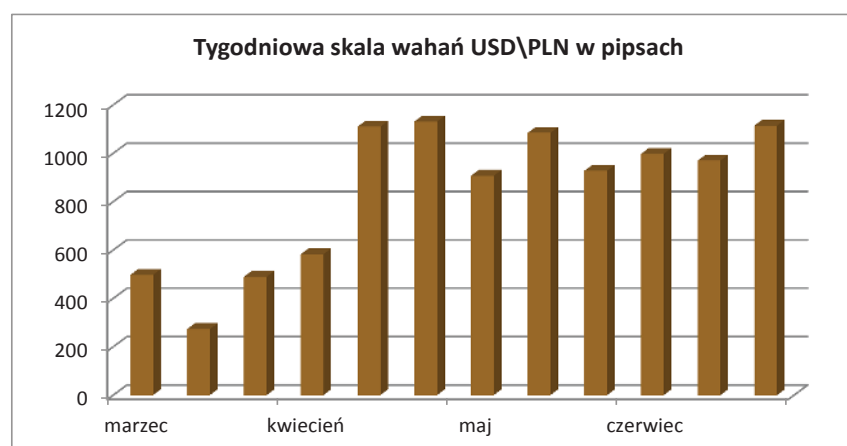
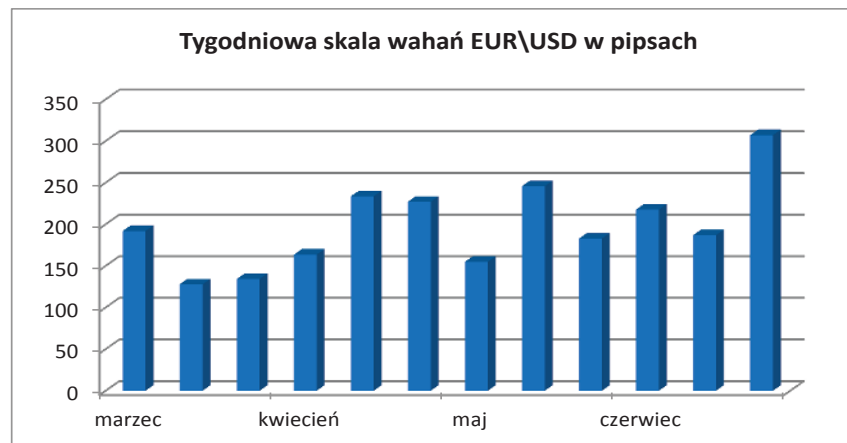
PROGRAM TV

19-20

SPORT

Walutowy rollercoaster

WALUTY \ Dolar stracił po wzroście stóp. Jednak w czwartek po decyzji ECB znacząco zyskał. Złoty miał słabe notowania. Podobnie jak funt czy frank.



Tydzień był wyjątkowo bogaty w wydarzenia na rynku walutowym. Przede wszystkim w środę amerykański Fed dokonał drugiej w bieżącym roku zmiany (pierwszy raz w marcu) w poziomie stóp procentowych, podnosząc je o 25 p.p. Czy było to zaskoczeniem? Raczej nie, bo większość analityków zakładała taki właśnie scenariusz.

Rynek, a przede wszystkim najważniejsza para, czyli EUR\USD, od razu zareagowała na tę decyzję. Dolar mocno zyskał na wartości, by jednak po kwadransie wraz z konferencją prasową FOMC zaczął tracić i zamknął dzień spadkiem w stosunku do euro o prawie 0,4 proc. Co istotne, FOMC na konferencji poinformował, że w tym roku możliwe są dwie kolejne podwyżki stóp procentowych. Inwestorzy odebrali to jako wyraz zaufania

do amerykańskiej gospodarki, potwierdzony także wypowiedziami na konferencji FOMC. A spadek dolara był być może efektem oczekiwań na czwartkowe posiedzenie ECB. Posiedzenia, które w prognozach miało nie dokonywać żadnych zmian w poziomie stóp procentowych. I tak też się stało. Decyzji towarzyszyły wcześniejsze odczyty inflacyjne z Francji i Niemiec wskazujące na wyraźnie wyższą niż w kwietniu inflację CPI w obu gospodarkach. A reakcja eurowaluty? Euro straciło ponad 200 pipsów, schodząc z kursu poniżej 1,16 dol., choć jeszcze przed godz. 14 ten wynosił prawie 1,18 dol.! Skala dziennych wahań przekroczyła wartość 280 pipsów, a tak sporej niepewności na rynku nie było od listopada 2016 r. Tak mocny, bo wynoszący 1,87 proc., spadek nie był widoczny

na rynku od czasów słynnego brexitowego referendum na Wyspach. A piątkowy poranek był niestety przedłużeniem tego stanu i euro o poranku notowało ujemny odczyt.

Potem wraz z naturalnym uspokojeniem było już lepiej i euro zamknęło dzień na plusie (0,3 proc.), niwelując pięciodniową stratę do wartości 1,3 proc. To jednak i tak sporo, choć po czwartku wydawało się, że może być jeszcze gorzej i EUR\USD spadnie poniżej wyniku z końca maja, kiedy kosztowało 1,151 dol.

Złoty w czwartek zyskał do euro jedynie 0,15 proc., co zarazem pokazuje skalę silnego spadku do dolara, do którego stracił ponad 2 proc. i ponownie po dwóch tygodniach za dolara płacono 3,7 zł. W piątek było już lepiej i złoty nadrobił nieco czwartkowych strat, ale bilans tygodnia to jednak spadek o 1,6 proc.

Jen tuż po zamknięciu sesji giełdowej tracił do dolara w tygodniowym porównaniu ponad 1,3 proc., zbliżając się do kursu 111 jenów za dolara. Tak się nie stało, a przełamanie tego poziomu oznaczałoby pokonanie majowego minimum. Piątkowy scenariusz był do godz. 8 jednoznaczny, wskazujący, że inwestorzy braku decyzji o stopach procentowych w Tokio nie przyjęli z większym optymizmem.

Tydzień dla franka i funta był również trudny. Funt stracił 0,96 proc., poprawiając w czwartek swój odczyt po publikacji danych, co zapewne uchroniło go przed większą późniejszą stratą.

Co czeka nas dalej? W przyszłym tygodniu, we wtorek, z tematem stóp procentowych zmierzają się Węgrzy, a dwa dni później o stopach zadecydują Szwajcarzy i Brytyjczycy. Czy dojdzie do zmian? Trudno o konkluzję, bo co prawda analitycy nie przewidują ich, to jednak obraz ubiegłego tygodnia pokazał, że rynki różnie przyjmują taki stan. We wtorek i czwartek opublikowane zostaną protokoły RBA i RPP, a poza stopami rynek nie otrzyma informacji stricte walutowych. Jedynie w piątek opublikowane zostaną wskaźniki CPI dla Kanady.

Rafał Grodowski

Ropa uderzyła w rynek

SUROWCE \ Ropa miała katastrofalne wyniki. Prawdopodobnie wpływ na tę sytuację mają OPEC i notowania dolara.

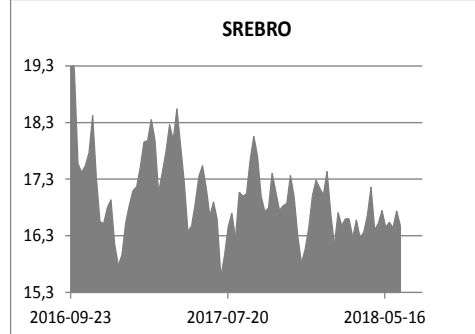
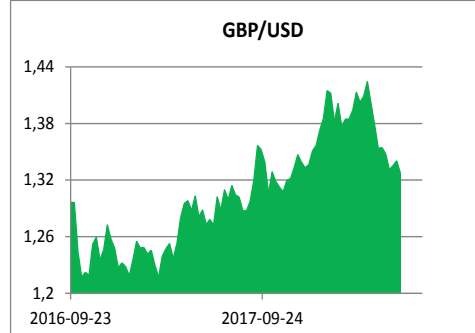
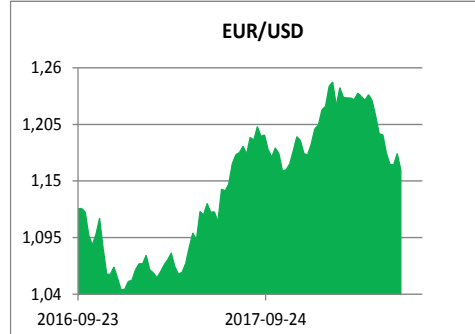
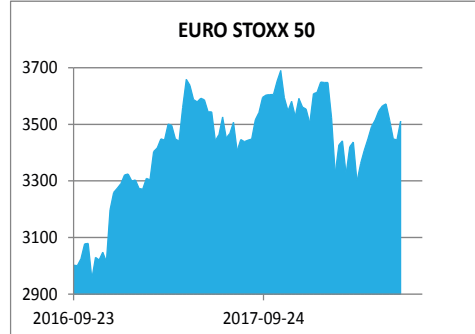
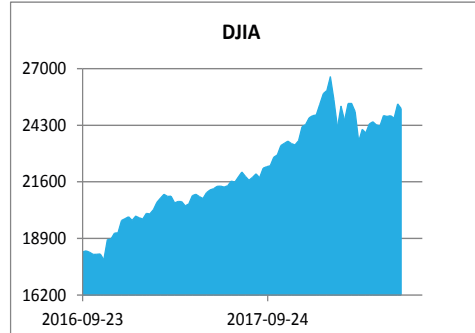
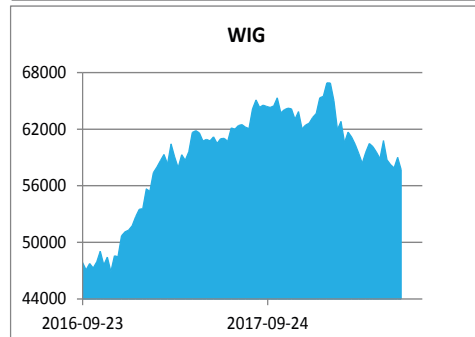
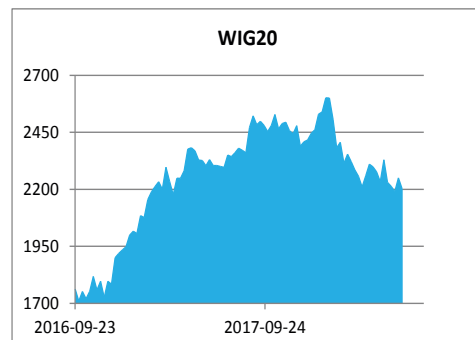
Metale przemysłowe nie mogą tygodnia zaliczyć do udanych. Miedź wyraźnie straciła na wartości, podobnie jak aluminium, które w piątek było aż o 4,1 proc. tańsze niż siedem dni wcześniej. Nawet informacje z Chin o najwyższym imporcie od 2000 r. nie zmieniły zbyt mocno sytuacji i wydaje się, że tak

silna przecena ma przede wszystkim korekcyjny charakter umocniony niestety danymi z Chin, a także (choć to po części przesada) słabszymi prognozami dla europejskich gospodarek.

W piątek chyba nic nie zapowiadało tego, jak będą wyglądały notowania ropy. Paliwo dzień rozpo-

częło dość spokojnie, by po godz. 14 zacząć wyraźnie tracić. Bilans dnia to ponad 3,2 proc. na minusie. Wpływ na to miał nie tylko mocniejszy dolar, ale coraz silniejsze przekonanie o zwiększeniu produkcji ropy przez kraje OPEC. Jednak milion baryłek dziennie to chyba nie aż tak dużo, aby tak znacząco zachwiać kursem.

Rafał Grodowski



PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDEŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WWW.REDISBAD.PL

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



WYRÓŻNIENIA \ Doroczne Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego otrzymali m.in.: Wiesław Komasa, Marian Dziędziel, Ryszard Peryt, Bronisław Wildstein, Elżbieta Cherezińska, Piotr Bernatowicz, Kazimierz Łatak, Piotr Lewicki, Jacek Łumiński, Jakub Różalski, Emilian Kamiński oraz nasz autor Bohdan Urbankowski. Nagrodę ministra kultury za całokształt twórczości otrzymał aktor Jan Englert.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 18 CZERWCA 2018

KULTURA

13

FESTIWAL MOZARTOWSKI \ Wielka argentyńska śpiewaczka na gali otwarcia

Perły muzyki w gwiazdorskim wykonaniu

W sobotę w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. W. Lutosławskiego w Warszawie odbyła się Wielka Gala Otwarcia 28. Festiwalu Mozartowskiego. Na scenie zobaczyliśmy światową gwiazdę Verónicę Cangemi. – To specjalistka od Mozarta. Wymarzona interpretatorka jego muzyki – mówiła Alicja Węgorzewska-Whiskerd – dyrektor artystyczna gospodarza festiwalu, Warszawskiej Opery Kameralnej.



Reakcje na występy Veróniki Cangemi, argentyńskiej sopranistki, uznawanej za jeden z najlepszych głosów świata, były prawie takie jak na koncertach rockowych
| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



Alicja Węgorzewska-Whiskerd, dyrektor artystyczna festiwalu | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Sylwia Krasnodębska

Była wielokrotnie podczas tego wieczoru wywoływana brawami. Reakcje na jej występy były prawie takie jak na koncertach rockowych. Publiczność była zachwycona. Verónica Cangemi jest argentyńską sopranistką, specjalizującą się w operze XVII i XVIII w. Uznawana jest za jeden z najlepszych głosów świata. Na scenie podziwialiśmy też popisy Artura Jandy (bas-baryton), jednego z najbardziej utalentowanych solistów w naszym kraju.

W programie gali usłyszeliśmy m.in. arie z oper „Don Giovanni”, „Wesela Figara”, „Idomeneusz, król Krety” czy „Czarodziejski flet”. Znakomitą przyjemnością cieszyły się też uwertury do „Wesela Figara” i „Cosi fan tutte”.

Podczas sobotniej gali wystąpili muzycy Zespołu Wokalnego i Zespołu Instrumentów Dawnych Warszawskiej Opery Kameralnej „Musicae Antiquae Collegium Varsoviense” pod batutą dyrygenta José Maria Florência.

– Galowe otwarcie festiwalu możliwe jest dzięki wielkiemu Stefanowi Sutkowskiemu. Jesteśmy mu

wdzięczni za myśl, która łączy nas w te letnie wieczory z całym światem – mówiła o Festiwalu Mozartowskim Alicja Węgorzewska-Whiskerd.

Warszawska Opera Kameralna to jedyna opera w Europie, która na stałe dysponuje zespołem instrumentów dawnych. 28. Festiwal Mozartowski w Warszawie potrwa do 14 lipca. Koncerty i spektakle odbywać się będą m.in. na Zamku Królewskim, w pałacu w Wilanowie i w Warszawskiej Operze Kameralnej.

Podczas koncertu muzykom trzy razy pękły struny... Bez wątplenia na szczście.

Czasami warto poczekać

PŁYTA \ Album „Already It Is Dusk” Dariusza Przybylskiego to inteligentny, klasyczny chill-out. Autora nagrodzono ostatnio Fryderykiem. Nie przez przypadek.

Nie lubię chodzić do kina na filmy, o których wszyscy piszą. Nie sięgam po książki, które są na czasie. Kiedy cały świat pieje z zachwytem nad płytą, omijam ją jakiś czas z daleka. Dlaczego? Bo chcę mieć swoje, nieskażone cudzą opinią zdanie. Czyste.

Tak zrobiłem z albumem „Already It Is Dusk” Dariusza Przybylskiego, o którym już chyba napisano i powiedziano wszystko, a po drodze jeszcze zdobył Fryderyka. Odnajduję w tej pozycji powiew świeżości koncepcyjnej, finalnie skutkującej dawką znakomi-

tej i bardzo różnorodnej muzyki. Przybylski już samym dobozem instrumentarium nas zaskakuje. Otóż artysta siada za organami Hammonda, instrumentem co prawda wymyślonym przez inżyniera imieniem Laurens, od którego nazwiska ten kultowy instrument wziął nazwę, ale mało kto wie, że pierwotnie miał to być towarzysz liturgii, a nie ikoniczny dla jazzu i rocka instrument, w którym dźwięk (a ściślej pole magnetyczne) powstaje poprzez tarcie małych tarczy metalowych. I tenże Przybylski przywraca Hammonda świa-

towi muzycznego sacrum. Gra na nim „In a Landscape” Johna Cage’a, aby za chwilę wraz z kontratenorem Janem Jakubem Monowidem wykonać „Ave Maris Stella” Guillaume’a Dufaya, kompozytora XV-wiecznego. Następnie dostajemy barokową perelkę Jana Sebastiana Bacha („Suta francuska” nr 5 G-dur), współczesny „Relief” nieodżałowanego, przedwcześnie zmarłego w 1991 r. Andrzeja Krzanowskiego, ucznia Henryka Mikołaja Góreckiego (dzieło w oryginale na akordeon), po którym znów cofamy się w czasie do „An Eve-



ning Hymn” Henry’ego Purcella. Następnie wchodzimy do świata jedynej w swoim rodzaju estetyki Arvo Pärta. Oczywiście za chwilę wykonujemy kolejny krok wstecz, tym razem do muzyki Wacława z Szamotuł (1520–1560) i „Modlitwy, gdy dziatki spać idą”, która prowadzi nas naturalnie do klamry zamykającej album, którą jest jego tytu-

łowa kompozycja, dzieło Henryka Mikołaja Góreckiego.

Znamienne jest, że właśnie zmierzch, wieczorne wyciszenie, gaśnięcie jest tutaj motywem przewodnim całości. To, można powiedzieć, muzyka bardzo relaksująca, wyciszająca. Niby grana na instrumencie elektronicznym (choć w rzeczywistości mechaniczno-elektronicznym), jednak z tak silnym walorem akustycznym, naturalnym brzmieniem, że słucha się tego wybornie. „Already It Is Dusk” (wydawca Requiem Records) jest pozycją, która nie przeminie. Do której chce się wracać, gdy mamy ochotę na inteligentny chill-out. Reasumując, warto było poczekać, aby z tą muzyką zmierzyć się bez szumiących w głowie zachwyty kolegów po fachu.

Piotr Iwicki

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT



foto: YouTube/d

Nicola Chiaromonte

(1905–1972) włoski eseista i działacz antyfaszystowski

W polityce wszystko jest przypadkowe, a w dodatku o wszystkim decydują ludzie omylni i ograniczeni, działający na ślepo.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



Barroso w porównaniu z kontrowersyjnym Jeanem-Claudem Junckerem jawi się dziś jako polityk przewidywalny, zdolny do kompromisu i niegenerujący skandali, które pogrążają resztki autorytetu unijnych instytucji

POLSKA-UE \ Komisja Europejska 2004–2019

Barroso, Juncker i...

Trochę burzliwa, trochę skandaliczna, ale też trochę nudna, pełna eurobiurokratycznej mitręgi historia Komisji Europejskiej, zwanej w pierwszych latach istnienia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali po prostu władzą wykonawczą, zmierza do końca. Nie w sensie zakończenia rozdziału pod nazwą „Unia Europejska”, ale po prostu dlatego, że czas omówić 14 lat działań dwóch ostatnich szefów KE – byłych premierów Portugalii i Luksemburga.



Ryszard Czarnecki

Portugalczyk José Manuel Durão Barroso funkcję przewodniczącego Komisji sprawował dwie kadencje, ale jego wcześniejszymi doświadczeniami politycznymi można by obdarzyć paru rządzących. Jako student należał do FEM-L, maoistowskiej organizacji ściśle związanej z komunistyczną strukturą MRPP. Był przeciwnikiem dyktatora Salazara i jego idei Nowego Państwa. Ten jeden z wielu prawników w świecie polityki, absolwent Uniwersytetu w Lizbonie, ale też europeistyki w Genewie, był nauczycielem akademickim w Portugalii i Szwajcarii,

a odkąd został posłem, łączył tę funkcję z pracą dziekana wydziału stosunków międzynarodowych Universidade Lusíada de Lisboa. Wcześniej jednak, w wieku 24 lat, dokonał gwałtownej politycznej przewrotki, „przesiadając się” ze skrajnie lewicowej organizacji studenckiej do... ugrupowania centroprawicowego. Specyfiką portugalskiej sceny politycznej jest jednak to, że główne partie w tym kraju mają w nazwie socjalizm (sic!) – jedna z nich jest po prostu Partią Socjalistyczną, a prawica i centroprawica skupiają się w... Partii Socjaldemokratycznej.

Przewidywalny Barroso

Barroso był rok starszy ode mnie, gdy po raz pierwszy został posłem – miał wtedy 29 lat – a mandat dzierżył aż pięciokrotnie, bez prze-

rwby od 1985 r. do 2004 r. Zanim został premierem, zastępując znanego lidera portugalskiej lewicy, a obecnie sekretarza generalnego ONZ António Guterresa, był wiceministrem, a potem ministrem w gabinetach Aníbala Cavaco Silvy. Trampoliną dla jego kariery stało się dla niego pełnienie funkcji szefa MSZ w latach 1992–1995. W uzyskaniu tego stanowiska pomogło nie tylko zagraniczne wykształcenie, ale też to, że był zaangażowany w imieniu rządu w Lizbonie w pokojowe rozwiązanie wojny domowej w Angoli – dawniej portugalskiej kolonii.

Pamiętam, jak moi koledzy z Finlandii byli oburzeni, gdy premier Jyrki Katainen po 2014 r. bezpośrednio przesiadł się z funkcji szefa rządu na fotel komisarza i wiceprzewodniczą-

cego Komisji Europejskiej. Tyle że Fin zrobił dokładnie to samo, co 10 lat wcześniej Portugalczyk Barroso. Tamten objął jednak stanowisko nie wiceprzewodniczącego KE, ale jej przewodniczącego. Jako premier Barroso prowadził proamerykańską politykę zagraniczną, wspierając – inaczej niż Francja i Niemcy – interwencję USA w Iraku. Dość restrykcyjna działalność jego rządu w obszarze gospodarki, reforma prawa pracy i ograniczenia deficytu budżetowego przyniosły Partii Socjaldemokratycznej klęskę w wyborach w 2005 r., lecz na to Barroso patrzył już z brukselskim dystansem...

Nowego, już socjalistycznego premiera Joségo Sócratesa – pamiętam jak dziś – przyjmował w „stolicy” UE demonstracyjnie serdecznie. Obrazki ściskających się

Barrosa i Sócratesa na długo pozostaną mi w pamięci. Także dlatego, że piastujący jedno z najwyższych stanowisk w Unii były polski premier swoją następczynią i następcę na tym stanowisku albo całkowicie ignoruje, albo – częściej – atakuje, co wywołuje niesmak i zażenowanie wśród ludzi pamiętających „entente cordiale” ponad podziałami, z udziałem szefa KE – byłego premiera Portugalii i jego następcy. Skądinąd Barroso skończył znacznie lepiej niż José Sócrates: został lobbystą, a ten drugi trafił do więzienia za korupcję (przebywał w nim blisko 10 miesięcy).

Polskie konteksty „kuriera z Lizbony”

Po odejściu z funkcji szefa KE Barroso nie był ani bożyszczem mediów, ani nie



Feliks Koneczny

(1862–1949) polski historyk, historiozof, twórca koncepcji cywilizacji

\\ Rewolucja wybucha wtedy, gdy państwem zbyt długo rządzą miernoty umysłowe. Niemniej przeto rewolucja bywa często nieuniknioną, jako jedyny sposób wyjścia z błędnego koła, w jakie społeczeństwo popadło z powodu nieuctwa rządzących. \\

PUBL...

15



fot. Francois Lenoir/Reuters x 2

cieszył się specjalnym uznaniem ekspertów. W porównaniu jednak z kontrowersyjnym Jeanem-Claude'em Junckerem jawi się dziś jako polityk przewidywalny, zdolny do kompromisu i niegenerujący skandali, które pogrążają resztki autorytetu unijnych instytucji. Portugalski przewodniczący KE ustąpił 31 października 2014 r., po dwóch pięcioletnich kadencjach. Niedługo potem związał się z bankiem Goldman Sachs i właśnie jako lobbysta tegoż został nakryty w czasie na wpół konspiracyjnego spotkania z obecnym wiceprzewodniczącym KE, jednym z siedmiu zresztą, Finem Jyrkim Katainenem. Obaj tłumaczyli się dość mętnie.

José Manuel Durão Barroso dość często przyjeżdżał do Polski, starając się dbać o dobre kontakty z prezydentem Lechem Kaczyńskim i premierem Jarosławem Kaczyńskim. Był też jeszcze jeden powód jego licznych wizyt w naszym kraju. Otóż wśród jego 17 zagranicznych doktoratów honoris causa aż trzy pochodziły z polskich uczelni. Najszybsza była warszawska Szkoła Główna Handlowa, która przyznała mu doktorat już po trzech latach urzędowania. Uniwersytet Łódzki uczynił to w 2010 r., a mój macierzysty Uniwer-

sytet Wrocławski rok później i był to przedostatni doktorat honoris causa, który otrzymał portugalski polityk jako szef KE. To wyróżnienie przyznały mu też trzy amerykańskie uczelnie, dwie włoskie, dwie słowackie, dwie francuskie i dwie brytyjskie, ale też jedna z Brazylii. „Kurier z Lizbony” kolekcjonował też zagraniczne odznaczenia, w tym nadany mu przez Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyż Wielki Orderu Zasługi RP. Ale miał

no-politycznym zżerającym UE, skoro obecny szef Komisji i były premier Luksemburga Jean-Claude Juncker jest... trzynastym przewodniczącym tej „władzy wykonawczej” Unii. 64-letni Luksemburczyk jest swoistym rekordzistą: osiem lat był premierem swojego kraju, ale w skład rządu Wielkiego Księstwa Luksemburg wchodził przez 29 lat. Trzykrotnie był ministrem pracy, ale pełnił też funkcję ministra

**\\ Juncker jest politycznym spryciarzem: usunął się w cień podczas negocjacji między Brukselą a Londynem przed referendum na Wyspach w 2016 r. i wypchnął do przodu uwielbiającego światła jupiterów Donalda Tuska. I tak były szef Platformy Obywatelskiej, a nie były przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Społeczno-Ludowej stał się historyczną twarzą brexitu... **

też te egzotyczne: z Wybrzeża Kości Słoniowej, Tunezji, Maroka, Peru, Islandii i Malty. Był dwunastym przewodniczącym KE i jednym z trzech najdłużej urzędujących, obok Niemca Waltera Hallsteina i Francuza Jacques'a Delorsa.

Jeżeli ktoś jest przesądny, to nie dziwi się brexitowi czy kryzysom instytucjonal-

finansów, był więc dobrze przygotowany do brukselskiego wyzwania.

Płaszcz Junckera...

Gdy przed niespełna czterema laty Juncker przedstawiał swoją komisję, mówił niejako z dumą, że jest to „najbardziej polityczna Komisja w historii Unii”. By-

ła to, według niego, recepta na sukces KE: politycy mieli się dogadywać między sobą, a nie dyskutować jak jagogłowi eksperci. Jednak fakt, że Juncker kieruje Komisją, w skład której wchodzi wielu byłych premierów, wicepremierów i ministrów, bynajmniej nie zlikwidował napięcia. Być może nawet wręcz przeciwnie.

Przewodniczący Juncker jest w centrum medialnej uwagi, odkąd tuż przed jego nominacją brytyjska prasa zarzuciła mu uzależnienie od alkoholu. Skądinąd media nad Tamizą zachowały się lojalnie wobec własnego rządu: ówczesny premier Jej Królewskiej Mości David Cameron był jednym z dwóch szefów rządów krajów członkowskich UE, którzy zagłosowali przeciwko kandydaturze Junckera na szefa KE. Drugim był Viktor Orbán. Przewodzący od czterech lat pracom Komisji Europejskiej polityk z Luksemburga jest często obiektem drwin, ale sam daje ku temu powody. Choćby wychwalając pod niebiosa Fidela Castro tuż po jego śmierci, z namaszczaniem obchodząc 200. rocznicę urodzin Karola Marksa, klepiąc po twarzy swego eksponenta (?) Orbána, obściskując się z Putinem (co prawda jeszcze jako

premier), zabierając płaszcz prezydenta Kazachstanu Nursułtana Nazarbajewa i nie chcąc go oddać czy chętnie przyjmując wierzchnie okrycie – skoro jesteśmy przy płaszczach – od Donalda Tuska. Z zażenowaniem przyjęto jego próby obściskiwania papieża Franciszka w Watykanie, które mniej chyba świadczą o fascynacji Jego Świątobliwością, a raczej o pewnym uzależnieniu...

Przy wszystkich swoich ograniczeniach Juncker jest politycznym spryciarzem: czując brytyjskie pismo nosem i nie wykluczając brexitu, usunął się w cień podczas negocjacji między Brukselą a Londynem przed referendum na Wyspach w 2016 r. i wypchnął do przodu uwielbiającego światła jupiterów Donalda Tuska. I tak były szef Platformy Obywatelskiej, a nie były przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Społeczno-Ludowej (CSV), stał się historyczną twarzą brexitu...

Juncker starał się o dialog z Polską w znacznie większym stopniu niż jego pierwszy zastępca, holenderski socjalista Frans Timmermans. Tyle że to Niderlandczyk wydaje się teraz górą, gdyż widmo radykalnego antypolonizmu „krąży po Europie”, trawestując, tak cenionego przez Junckera, Marksa.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Wikipedia/d

André Malraux

(1901–1976) francuski pisarz i eseista, mąż stanu

W polityce jest czasem jak w gramatyce: błąd, który popełniają wszyscy, zostaje w końcu uznany za zasadę.

OGŁOSZENIE PŁATNE



NARODOWE CENTRUM NAUKI

KONKURS NA STANOWISKO ZASTĘPCY DYREKTORA NARODOWEGO CENTRUM NAUKI

Działając na podstawie art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o Narodowym Centrum Nauki (t.j. Dz. U. 2018, poz. 947), Dyrektor Narodowego Centrum Nauki ogłasza nabór kandydatów na stanowisko **Zastępcy Dyrektora Narodowego Centrum Nauki**.

Konkurs składa się z dwóch etapów obejmujących:

- ocenę formalną zgłoszeń do konkursu oraz ocenę kwalifikacji zawodowych kandydatów na podstawie przedstawionych dokumentów i umiejętności zarządzania dużymi zespołami pracowników;
- ocenę kandydatów na podstawie rozmowy kwalifikacyjnej.

Wymagania niezbędne:

Kandydatem na stanowisko zastępcy Dyrektora Narodowego Centrum Nauki może być osoba, która:

- korzysta z pełni praw publicznych;
- nie była skazana prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;
- posiada co najmniej 3-letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych w sektorze naukowym lub badawczo-rozwojowym;
- posiada co najmniej tytuł zawodowy magistra lub równorzędny;
- posiada znajomość języka angielskiego w stopniu pozwalającym na swobodne porozumiewanie się.

Zgłoszenie kandydata powinno zawierać:

- informację o dotychczasowym przebiegu pracy zawodowej, w tym o zakresie obowiązków związanych z zajmowanymi stanowiskami i pełnionymi funkcjami, okresie ich pełnienia, liczbie podległych pracowników oraz osiągnięciach zawodowych;
- poświadczone za zgodność z oryginałem kopie dokumentów potwierdzających:
 - przebieg pracy zawodowej,
 - wykształcenie, w tym posiadanie stopnia lub tytułu naukowego,
 - ukończenie kursów i szkoleń mających znaczenie dla oceny kwalifikacji zawodowych, wiedzy oraz predyspozycji kandydata do zarządzania dużymi zespołami ludzkimi, budowy i rozwoju instytucji oraz do rozwoju kapitału ludzkiego zespołów pracowniczych;
- oświadczenie o niekaralności za umyślne przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;
- oświadczenie o korzystaniu z pełni praw publicznych;
- oświadczenie, o którym mowa w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 - 1990 oraz treści tych dokumentów (t.j. Dz. U. 2017 poz. 2186, z późn. zm)
- oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych w ramach konkursu zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych)
- poświadczoną za zgodność z oryginałem kopię dowodu osobistego lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość.

Zgłoszenia (z dopiskiem „Zastępca Dyrektora NCN - Konkurs”) należy przysłać w terminie do dnia 12 lipca 2018 r. (decyduje data wpływu do siedziby NCN) na adres:

„Narodowe Centrum Nauki
ul. Królewska 57
30-081 Kraków”

lub składać osobiście na adres

Narodowe Centrum Nauki, Kraków ul. Królewska 57,
I piętro, dziennik podawczy
w godz. od 8.00 do 15.30.

Zgłoszenia niekompletne, niespełniające warunków formalnych oraz przekazane po terminie nie podlegają rozpatrzeniu. O dalszych etapach konkursu, kandydaci zostaną powiadomieni drogą mailową

Wszelkie informacje o konkursie, w tym:

- materiały informacyjne dotyczące funkcjonowania Narodowego Centrum Nauki,
- kryteria oceny kandydatów przez komisje konkursową (według Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 7 grudnia 2010 r. w sprawie konkursów na stanowiska Dyrektora i zastępcy Dyrektora Narodowego Centrum Nauki (Dz. U. Nr 238, poz. 1585)

dostępne są na stronie internetowej www.ncn.gov.pl

Po rozstrzygnięciu konkursu, złożone dokumenty aplikacyjne można będzie odbierać w terminie do 30 dni od dnia ogłoszenia ostatecznych wyników, w siedzibie Narodowego Centrum Nauki, ul. Królewska 57, Kraków. Po tym terminie, dokumenty nieodebrane ulegną komisijnemu zniszczeniu.



Dom im. Józefa Piłsudskiego przy al. 3 Maja 7 w Krakowie | fot. Wikipedia/d

SKANDAL \ W stulecie odzyskania niepodległości

Wstyd za Oleandry

Jednym z największych krakowskich skandali o ogólnopolskim charakterze jest bezprawne zajmowanie przez 28 lat (!) Domu im. Józefa Piłsudskiego przy al. 3 Maja 7, powszechnie zwanego Oleandrami, przez organizację używającą historycznej nazwy Związek Legionistów Polskich.

Jerzy Bukowski

Organizacja owa nie jest – co stwierdziły już sądy różnych właściwości i instancji – prawnym, a więc również majątkowym kontynuatorem przedwojennego ZLP, który wznosił ten budynek ze składek swoich członków. Do władz samorządowych i państwowych bezskutecznie zwracali się w tej sprawie profesorowie krakowskich uczelni oraz politycy zarówno z PO, jak i PiS. Apele wystosowywały Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa, Stała Konferencja Dyrektorów Muzeów Krakowskich, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Solenne zapewnienia prezydenta miasta, prof. Jacka Majchrowskiego, o tym, że w roku 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości dom zostanie odzyskany i wyremontowany przez będące jego właścicielem władze Krakowa, pozostają na razie papierowymi deklaracjami. Ostatnio komendant naczelny ZLP wyrzucił komornika, który miał tytuł egzekucyjny do jego zajęcia.

Chcę wierzyć w to, że prezydent Majchrowski naprawdę chce „wejść” na Ole-

andry i wprowadzić tam wiele bezdomnych organizacji patriotycznych oraz Fundację Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, która w swoim statucie zapisała to miejsce jako swoją siedzibę. Zastanawiam się jednak, czy zdoła on doprowadzić do tego, aby popadający od lat w ruinę zabytek, symbol początku zwieńczo-

uroczystościach prezydent Andrzej Duda w stulecie tego wydarzenia stanie przed zamkniętymi na głucho drzwiami Domu im. Józefa Piłsudskiego, podobnie jak jego poprzednik Bronisław Komorowski.

Jako krakowianinowi jest mi zwyczajnie wstyd, ale jako piłsudczyk nie tracę nadziei, że ten skandal dobie-

W Nie tracę nadziei, że Oleandry zostaną przejęte, a następnie wyremontowane przez władze podwawelskiego grodu oraz zaczną tętnić życiem zgodnie z oczekiwaniami finansujących ich budowę legionistów.

nej zwycięstwem walki Piłsudskiego o niepodległość, zaczął wreszcie pełnić taką funkcję, jaką przeznaczyli dlań legionieści. Jest już połowa czerwca, nie ma więc realnych szans, aby Oleandry zostały przejęte przez gminę miasta Krakowa i wyremontowane przed 6 sierpnia, czyli rocznicą wymarszu z tego miejsca Pierwszej Kompanii Kadrowej. Zapowiadający udział w tych

gnie wreszcie końca i Dom im. Józefa Piłsudskiego zostanie przejęty, a następnie wyremontowany przez władze podwawelskiego grodu oraz zaczną tętnić życiem zgodnie z oczekiwaniami finansujących jego budowę legionistów. Może stanie się to jeszcze w roku 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości? Bo przecież nie byłoby 11 listopada 2018 r. bez 6 sierpnia 1914 r.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



POSZUKIWANIE I RATUNEK

SAR \ To działania ratownicze służące poszukiwaniu osób znajdujących się w niebezpieczeństwie. W czasie akcji udzielana jest im pomoc i są one transportowane w bezpieczne miejsce. SAR obejmuje ratownictwo morskie oraz górskie.

BEZPIECZEŃSTWO POLSKI \ MON kontynuuje zakupy

Zielone światło dla zmian

MON zapowiedziało kontynuację programów modernizacyjnych. Po uchwaleniu szczegółowych kierunków przebudowy i modernizacji SZ RP na lata 2017–2026 jest to kolejny krok podtrzymujący pozyskiwanie nowego sprzętu dla Wojska Polskiego. Wśród priorytetów są m.in. rozwój obrony przeciwlotniczej oraz Marynarka Wojenna.

Roman Stańczyk

Nie rezygnujemy z żadnego z programów modernizacyjnych, niemniej ze względu na określone wcześniej priorytety, mając na uwadze możliwości budżetowe, w pierwszej kolejności stawiamy na rozwój obrony przeciwlotniczej oraz Marynarki Wojennej” – czytamy w komunikacie zamieszczonym na stronie internetowej resortu obrony narodowej.

Program zakupów w armii

Okazją do zabrania głosu w sprawie modernizacji wojska stały się regularnie pojawiające się w mediach spekulacje w sprawie wstrzymania części programów modernizacyjnych. Niedawno w „Codziennej” również zastanawialiśmy się nad przyszłością

programu zakupów w armii. Zdaniem MON programy śmigłowcowe są niezwykle ważną inwestycją w bezpieczeństwo naszego kraju. Obecnie priorytetem Inspektoratu Uzbrojenia MON jest pozyskanie śmigłowców do zwalczania okrętów podwodnych (ZOP). Dobiegają również końca prace analityczno-koncepcyjne przygotowujące postępowanie na pozyskanie nowoczesnych śmigłowców uderzeniowych. Nabór ofert ma rozpocząć się za kilka miesięcy. Umowę MON chce sfinalizować w przyszłym roku. Docelowo przetarg ma objąć zakup 32 helikopterów uderzeniowych. Wiadomo, że na razie nie będzie nowych śmigłowców dla Wojsk Specjalnych. MON tłumaczy to faktem, że w wyposażeniu tego komponentu znajdują się najnowsze śmigłowce w Si-



O kontrakt walczą produkowany w zakładach PZL-Świdnik AW-101 | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska



Z wyścigu nie rezygnuje również francuski Caracal H-225 | fot. Wikipedia/d

łach Zbrojnych RP. O odłożenie zakupów w czasie, jak poinformował wiceszef MON Wojciech Skurkiewicz, wnioskował Sztab Generalny Wojska Polskiego.

Oferenci potrzebują konkretów

Postępowanie dotyczące pozyskania śmigłow-

ców zwalczających okręty podwodne trwa od lutego 2017 r., kiedy Inspektorat Uzbrojenia MON ogłosił oficjalny komunikat. Wówczas wystosowane zostały trzy zaproszenia, które otrzymały: konsorcjum PZL oraz Sikorsky Aircraft Corporations, WSK „PZL-Świdnik” oraz konsorcjum Airbus Helicopters i Heli Invest. Dzisiaj, po ponad roku, resort przygotowuje zaproszenia do składania ofert ostatecznych.

„Zgodnie z przyjętym harmonogramem realizacji pozyskania śmigłowców dla Sił Zbrojnych RP w dniu 27.03.2017 r. do Inspektoratu Uzbrojenia wpłynęły wstępne oferty umożliwiające udział zgłoszonych wykonawców w dalszej części postępowania o udzielenie zamówienia publicznego na pozyskanie śmigłowców zwalczania okrętów podwodnych (ZOP) wyposażonych dodatkowo w sprzęt medyczny pozwalający na prowadzenie akcji poszukiwawczo-ratowniczych CSAR – bojowego poszukiwania i ratownictwa”

– czytamy w komunikacie z 28 marca 2017 r.

Ostateczne oferty

Swoje propozycje zgłosiły: konsorcjum Airbus Helicopters SAS i Heli Invest (Caracal H-225) oraz zakłady WSK PZL-Świdnik (AW-101). O stanowisko w sprawie postępowania zapytaliśmy jego potencjalnych uczestników. „Jeśli chodzi o programy takie jak zakup śmigłowców ZOP czy program Kruk, spółka czeka na dalsze kroki w tych procesach zakupowych” – czytamy w komunikacie przesłanym nam przez spółkę Leonardo (PZL-Świdnik). Zapytaliśmy o komentarz w sprawie postępowania na śmigłowce również firmy Lockheed Martin (producenta black hawków) i Airbus Helicopter. Lockheed Martin odesłał nas do resortu obrony, natomiast Airbus do czasu oddania artykułu do druku nie przygotował stanowiska. Resort obrony narodowej zapowiada, że umowa na dostarczenie śmigłowców do zwalczania okrętów podwodnych zostanie podpisana jeszcze w tym roku.

INFORMACJA REDAKCYJNA

Zbiórka na pomnik Smoleński

INICJATYWA \ Od sierpnia 2016 r. trwa zbiórka pieniędzy na budowę pomnika prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Monument ma stanąć na pl. marsz. Józefa Piłsudskiego. Zachęcamy czytelników „Codziennej” do wsparcia akcji.

Pomnik Lecha Kaczyńskiego stanie tutaj, bo był [on] wielkim prezydentem i człowiekiem, który prowadził Polskę we właściwym kierunku. Będzie także pomnik wszystkich ofiar katastrofy smoleńskiej tu, niedaleko stąd – mówił prezes PiS Jarosław Kaczyński przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie 10 lipca 2016 r., 75 miesięcy po katastrofie smoleńskiej.

Inicjatywę godnego upamiętnienia w Warszawie wszystkich ofiar katastrofy podjął Komitet Społeczny Budowy Pomników śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 r. Początkowo zbiórki przeprowadzano w stolicy, później w innych miastach Polski przy okazji różnych wydarzeń o charakterze patriotycznym.

Dziś każdy, bez wychodzenia z domu, może dołączyć swoją cegiełkę i wesprzeć inicjatywę, której koszt szacuje się na 2–3 mln zł. Również czytelnicy „Gazety Polskiej Codziennie” mogą wesprzeć inicjatywę, dokonując przelewu na specjalnie utworzone konto bankowe nr 35 1540 1287 2216 5879 7578 0001 lub wpłaty na pocztę.

.....
(JanP, MagJa)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18 PROGRAM TV

19-20

SPORT

TUNEZJA – ANGLIA \ W tym meczu grupy G zagrają Tunezyjczycy i Anglicy. Wyspiarze nie powinni mieć większych problemów z odniesieniem zwycięstwa na Wołgograd Arenie. Afrykańska ekipa wydaje się znacznie słabsza od zespołu Trzech Lwów.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy F: Niemcy-Meksyk 11:00 Krawcowa z Madrytu (14) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 Rok w zagrodzie 12:45 Natura w Jedynce: Planeta lasów: W rytmie pływow 13:20 Teraz Polska - sylwetki 13:25 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018 - studio 13:50 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy F: Szwecja-Korea Południowa 17:00 Teleexpress, pogoda 17:30 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:30 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:00 Trzecia połowa - serial 19:05 Pogoda 19:20 Wiadomości 19:40 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018 - studio 19:50 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy G: Tunezja-Anglia	07:20 Na sygnale (79) - serial 07:55 Pytanie na śniadanie 10:55 Panorama 11:10 Pytanie na śniadanie 11:25 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy E: Brazylia-Szwajcaria 13:40 Alternatywy 4 (5) - serial 14:45 Kulisy „Postaw na milion” 14:55 Postaw na milion - teleturniej 16:00 Familiada - teleturniej 16:30 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018 - studio 16:50 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy G: Belgia-Panama 19:30 Barwy szczęścia (1850) - serial 20:10 La La Poland (8) - pr. rozryw. 20:55 Ja wam pokażę! - film obycz., Polska 2006 23:00 Oficer (3) - serial 00:05 Oficer (4) - serial 01:10 Sherlock i upiorna panna młoda - film kryminalny, Wielka Brytania 2016 02:55 Oda do radości - film obycz., Polska 2005. Trzech reżyserów, trzy historie, trzy wizje polskiej rzeczywistości. Bohaterami historii są młodzi ludzie z różnych środowisk i regionów. Ich losy spletają się w jednym miejscu – autobusie do Londynu.	05:50 Uwaga! 07:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 08:00 Dzień Dobry TVN 10:55 Ukryta prawda (560) - serial 12:00 Szkoła (302) - serial 13:00 Szpital (446) - serial 14:00 Ślub od pierwszego wejrzenia (4) - reality show 15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:00 Szkoła (303) - serial 17:00 Ukryta prawda (561) - serial 18:00 Szpital (447) - serial 19:00 Fakty 19:25 Sport 19:45 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (2697) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Projekt Lady (5) - reality show W programie bierze udział kilkanaście dziewczyn w wieku 18-29 lat, które reprezentują imprezowy styl życia. Uczestniczki trafiają do pałacu, gdzie pod okiem ekspertów oraz mentorek uczone są dobrych manier. 22:30 Sekrety lekarzy (5) - reality show 23:30 Pretty Woman - komedia romantyczna, USA 1990, reż. Garry Marshall 02:00 Co za tydzień 02:30 The Following 3 (14) - serial	07:50 Trudne sprawy (703) - serial 08:50 Malanowski i partnerzy (512) - serial 09:20 Malanowski i partnerzy (513) - serial 09:50 Dzień, który zmienił moje życie (58) - serial 10:50 Dlaczego ja? (831) - serial 11:50 Gliniarze (182) - serial 12:50 Trudne sprawy (749) - serial 13:50 Trudne sprawy (5) - serial 14:50 Dlaczego ja? (794) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:40 Gliniarze (124) - serial 17:40 Sekrety rodziny (6) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (33) - serial 20:10 Megahit: Niesamowity Spider-Man - film SF, USA 2012 23:00 Najwyższy wyrok - film sensacyjny, USA 2012. W trakcie wykonywania tajemniczego zadania dwójka byłych komandosów zmaga się z elitarną grupą najemników. 01:05 Point Break: Na fali - film sensacyjny, Niemcy/Chiny/USA 2015 03:40 Tajemnice losu - pr. rozryw.	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 Telezakupy 09:40 Salonik polityczny 10:25 Telezakupy 10:55 Polityczna kawa 11:40 Telezakupy 12:10 Gwiazdy w Republice 12:25 Telezakupy 12:55 Polska na dzień dobry 13:35 Telezakupy 13:55 Polska na dzień dobry 14:15 Telezakupy 14:30 Kalendarz historyczny 14:08 Kulisy manipulacji - Flesz 14:45 Telezakupy 15:00 Republika po południu 15:20 Telezakupy 15:35 Republika po południu 15:55 Telezakupy 16:10 Republika po południu 16:30 Telezakupy 16:45 Republika po południu 17:20 Wolne głosy - popołudnie 18:30 Ekonomia raport - flesz 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 19:35 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Pytanie do 20:05 Tweet UP 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Starcie cywilizacji 22:00 Poland Daily 22:10 Poland Daily - Business 22:20 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Z Wiejskiej na gorąco 23:40 Ekonomia raport flesz 00:00 Poland Daily 00:10 Poland Daily - Business	08:00 Informacje dnia 08:15 Święta Rita z Casci - przejmująca droga wiary 09:20 Święty na każdy dzień 09:25 Słowo Życia 09:30 100 cudownych miejsc na świecie 09:40 Tydzień z Ziemi Świętej 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:50 Retrospekcja 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Żywe kamienie 13:10 Trzy wyspy - trzy światy 13:20 Koncert życzeń 14:10 Niebieska jabłoń 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuaria polskie 16:30 Zew natury 16:55 Świadkowie 17:20 Święty na każdy dzień 17:25 Kartka z kalendarza 17:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja 19:45 Jay Jay Odrzutowiec 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Stan bezpieczeństwa państwa 22:10 Możesz - 10 przykazań 23:05 Jasnogórskie Te Deum Laudamus
PO POŁUDNIU						
WIECZOREM						

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Symbol
narodowy
Łotwy

W numerze 24/2018 polecamy Państwu tekst Jacka Liziniwicza „Drzewo władcy piorunów”. Dąb rośnie 300 lat. Kolejne trzy stulecia dojrzeją... A następnie 300 lat umiera! – tak Łotysze zwykli mawiać o narodowym drzewie. Dziś historia o dębie, który nie tylko podtrzymuje niebo czy ściągają pioruny, lecz także przewiduje przyszłość. Patrząc na to drzewo, trudno nie nabrać pokory. Jest w nim coś takiego, co przytłacza swoim majestatem i potęgą. Ogromne i długowieczne dęby od tysięcy lat rozbudzają wyobraźnię ludzi.

Koncert Patriotyczny

PIEŚŃ O OJCZYŹNIE

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI100-LECIE
NIEPODLEGŁEJ

WYSTĄPI

Zespół Pieśni i Tańca Śląsk
im. Stanisława HadynyKoncert Patriotyczny pod Patronatem
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa
NarodowegoMinisterstwo
Kultury
i Dziedzictwa
NarodowegoOrganizator
i Patron medialnyGazeta
Polska
codziennieMAGAZYN
POLSKI BIZNESJedynka
POLSKIE RADIO

Partnerzy Koncertu



Busko-Zdrój.
Pensjonat Sanato.
Wakacje dla zdrowia.
Zadzwoń i zarezerwuj
41 378 19 48, 41 378 19 51
www.sanato.pl

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812

Kołobrzeg – last minute
od 600 zł / tydzień
tel. 94 35 43 665

Z wielkim żalem żegnamy naszego kolegę - klubowicza

ŚP. RYSZARDA
PAPRZYCKIEGO

Zmarł nagle 13 czerwca 2018 roku w wieku lat 72
Pogrzeb odbył się 16 czerwca 2018 roku
na cmentarzu przy ul. Borówkowej w Suchym Lesie
Żonie Ewie oraz Rodzinie składamy wyrazy
serdecznego współczucia

Zarząd i Członkowie
Poznańskiego Klubu Gazety Polskiej
im. gen. pil. Andrzeja Błasika



POLKA Z BRĄZOWYM MEDALEM

WYDARZENIE \ Szablistka Marta Puda zdobyła brązowy medal podczas odbywających się w Nowym Sadzie szermierczych mistrzostw Europy. Polka w półfinale uległa późniejszej triumfatorce, Rosjance Zofii Wielikiej 6:15. Dla 27-letniej reprezentantki naszego kraju to największy sukces w karierze.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 18 CZERWCA 2018

SPORT

19

MUNDIAL \ Sensacyjna porażka mistrzów świata z pełnym fantazji zespołem Meksyku

Matka Boża przyniosła szczęście

Setki wizerunków Matki Bożej z Guadalupe na flagach, koszulkach, kapeluszach przyniosły Meksykanom szczęście. W meczu otwarcia z mistrzami świata Niemcami wygrali 1:0. Na meczu co poniektórzy wyłapali polski akcent – śpiewana nieustannie piosenka „Cielito lindo” to oryginał znanej nam wszystkim melodii „Teraz jest wojna”. Po hiszpańsku tytuł jest inny, „Śliczne niebeczko”, co pasuje do radości, jaka wybuchła po ostatnim gwizdku.

Artur Szczepanik
korespondencja z Moskwy

Ależ to było spotkanie! Na zielonym od koszulek swoich kibiców stadionie reprezentacja Meksyku zagrała chyba jeden z najlepszych meczów w historii. Latynosi biegali jak szaleni. Nie tylko byli szybsi od Niemców, ale też zadziwiali techniką. Mats Hummels, Jérôme Boateng czy Joshua Kimmich uznawani są za czołowych defensorów świata, ale przy zuchwałych, kiwających ich przy każdej okazji Meksykanach kręcili się tylko dookoła, jak wiatraki.

Meksyk, podobnie jak cztery lata temu, przypominał kibicom na całym świecie, że ma wspaniałych piłkarzy. W fazie grupowej na mundialu w 2014 r. ograli oni Kameruńczyków i Chorwatów oraz zremisowali z Brazylijczykami. W 1/8 finału też byli bliscy zrobienia sensacji. Awans przegrali z późniejszymi brązowymi medalistami Holendrami – w 94. minucie po rzucie karnym. Tym razem Meksykanie chcą zająć w turnieju dalej.

A przecież w Rosji występ zespołu z Ameryki Północ-



Meksykanie strzelili tylko jednego gola, a powinni znacznie więcej | fot. Carl Recine/Reuters

nej miał wyglądać zupełnie inaczej. Tuż przed wylotem do Europy i ostatnim meczem towarzyskim z Danią ośmiu piłkarzy reprezentacji urządziło w swojej stolicy imprezę z 30 ladacznicami. Kibice odsądzali ich od czci i wiary, ale jak widać, zabawa im nie zaszkodziła. Bramkarz Guillermo Ochoa znowu wyczyniał w bramce, a jego koledzy – Carlos Salcedo, Héctor Herrera i Jesús Gallardo – walczyli

jak lwy z mistrzami świata. I gdyby byli skuteczniejsi, to wygaliby znacznie wyżej. Bohaterem meczu został brawurowy skrzydłowy z PSV Eindhoven Hirving Lozano, który jedną ze swoich dynamicznych i efektownych akcji zakończył golem w 35. minucie meczu. Do końca pierwszej połowy mistrzowie świata nie byli w stanie się z tego otrząsnąć. Po przerwie grali niewiele lepiej.

Co się stało z Niemcami? Do końca nie wiadomo. Dwa dni przed meczem narzekali na fatalne warunki panujące w ich bazie treningowej położonej w kompleksie Wakutniki, 16 km na południowy zachód od Moskwy, nad brzegiem rzeki Desny. Teoretycznie jest tam wszystko, co trzeba: basen, bilard, kort, pole do paintballa, sauny, ruskie banie. Dla niemieckich gwiazd nie były to jednak

Niemcy–Meksyk 0:1
0:1 Lozano 35'

Sędziował
Alireza Faghani (Iran)

Składy

Niemcy: Neuer – Plattenhardt (Gomez 79'), Hummels, Boateng, Kimmich – Draxler, Kroos, Khedira (Reus 60'), Özil, Mueller – Werner (Brandt 86')

Meksyk: Ochoa – Salcedo, Ayala, Moreno, Gallardo – Layún, Herrera, Gurado (Márquez 74'), Lozano (Jiménez 66') – Vela (Álvarez 57'), Hernández

godne warunki. – Już nie mogę się doczekać wyjazdu na urlop, żeby w końcu pomieszkać w dobrym hotelu – wypalił Thomas Müller kolega Roberta Lewandowskiego z Bayernu Monachium.

Niemcom nie podobało się także boisko treningowe, dawniej należące do wojskowego klubu CSKA Moskwa. Trener Joachim Löw narzekał, że płyta jest fatalna, a trawa za długa o... dwa milimetry, co ponoć przeszkadzało Niemcom w treningach.

Cóż, może zamiast szukać dziury w całym, powinien postąpić jak jego meksykański kolega Juan Carlos Osorio – dać piłkarzom dzień wolny i udostępnić do zabawy hotelowy basen.

Bombowy Kolarov

MUNDIAL \ Sytuacja w grupie E wydaje się prosta – wygrać ma Brazylia, a pozostałe trzy drużyny powinny walczyć między sobą o awans do fazy pucharowej. W niedzielę pierwszy krok ku temu zrobiła Serbia, która pokonała 1:0 Kostarykę.

Cztery lata temu na mundialu w Brazylii Kostaryka była jedną z rewelacji turnieju. Przez fazę grupową przeszła jak burza, w 1/8 finału wyeliminowała po rzutach karnych Grecję i zatrzymała się dopiero w ćwierćfinale. Tam też jednak dzielnie stawiała opór Holendrom, przegrywając na koniec konkurs jedenastek.

Cztery lata pomiędzy mistrzostwami świata to jednak szmat czasu i tuż przed rozpoczęciem turnieju w Rosji Kostarykanie nie mieli wielu powodów do rado-

ści. Przeciwnie – im bliżej było do pierwszego meczu, tym nastroje w ekipie Óscara Ramíreza były coraz gorsze. Trzy przegrane mecze towarzyskie i kontuzja Rónalda Matarrity sprawiły, że Kostarykanie zaczęli szukać wsparcia w niebiosach. Najbardziej religijny zespół na mundialu każdy trening w Rosji zaczyna od wspólnej modlitwy. – Ostatnie złe wyniki trzeba odłożyć na bok. W meczu z Serbią musimy się zjednoczyć – tłumaczył tę potrzebę wspólnoty Cristian Gamboa.

W meczu z Serbią skazywana na porażkę Kostaryka długi czas skutecznie się broniła, choć Aleksandar Mitrović i Adem Ljajić kilkakrotnie próbowali zaskoczyć Keylora Navasa. Bramkarz, który w tym roku wygrał z Realem Madryt Ligę Mistrzów, w 50. min fenomenalnie interweniował w sytuacji sam na sam z Mitroviciem, napastnikiem numer jeden w składzie Serbii. Sześć minut później był jednak bezradny – z rzutu wolnego z ok. 25 metra cudownie uderzył Aleksandar Kolarov,

a posłana z wielką siłą i precyzją piłka wpadła do siatki. – Musimy trafić pierwszy. Jeśli wygramy, zrobimy ogromny krok w kierunku fazy pucharowej – mówił przed pierwszym gwizdkiem Filip Kostić. Mecz zakończył się zgodnie z jego życzeniem, a gdyby w doliczonym czasie gry atakujący Hamburger SV dograł piłkę do świetnie ustawionego Aleksandara Prijovicia, wygrana byłaby bardziej spektakularna.

Kostaryka do końca walczyła o wyrównanie. Tuż przed ostatnim gwizdkiem z dystansu huknął Gamboa, ale bramkarz Serbii Vladimir Stojković nie dał się zaskoczyć.

.....
(mch)

Grupa E

Kostaryka–Serbia 0:1 (0:0)
Gol: Aleksandar Kolarov 56'
Sędziował: Malang Diedhiou (Senegal)

Kostaryka: Navas – Gamboa, Acosta, Gonzalez, Duarte, Calvo – Venegas (60' Bolanos), Guzman (73' Colindres), Borges – Ruiz, Urena (67' Campbell).

Serbia: Stojković – Ivanović, Milenković, Tosić, Kolarov – Tadić (82' Rukavina), Matić, Milinković-Savić, Miliwojević, Ljajić (70' Kostić) – Mitrović (90' Prijović).

Nie przegap:

Grupa F

Szwecja–Korea Południowa: poniedziałek, godz. 14

Grupa G

Belgia–Panama: poniedziałek, godz. 17

Tunezja–Anglia: poniedziałek, godz. 20

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

2



fot. Stringer/Reuters

LICZBA DNIA

100 KG \ Tyle waży tort, który na 26. urodziny otrzymał od kibiców gwiazdor reprezentacji Egiptu Mohamed Salah. Skrzydłowy, mający za sobą fantastyczny sezon w Liverpoolu, przez kontuzję nie mógł zagrać w przegranym przez Egipt 0:1 meczu z Urugwajem na mundialu w Rosji. We wtorek Egipt zmierzy się w Sankt Petersburgu z Rosją.

Artur Szczepanik

korespondencja z Rosji

To może się wydać dziwne, bo w oficjalnych zestawieniach nie ma nas w pierwszej dziesiątce kibiców, którzy kupili najwięcej biletów. Oprócz Rosjan (prawie 872 tys. kupionych wejściówek) na drugim miejscu są bowiem Stany Zjednoczone z 89 tys. kupionych wejściówek. Wydało mi się to dziwne, bo reprezentacji USA nie ma na mistrzostwach. Zagadkę udało mi się jednak rozwiązać na lotnisku w Moskwie. W kolejce do odprawy stały przede mną dziesiątki rozśpiewanych i kolorowo ubranych Meksykanów, którzy lecieli na wczorajszy mecz z Niemcami. Zauważyłem, że wielu z nich ma paszporty amerykańskie. Podobne dokumenty posiadają przecież też tysiące Polaków. Chodząc po Moskwie utwierdziłem się w przekonaniu, że przynajmniej na trybunach zmiażdżymy Senegalczyków.

A jak będzie na boisku? Wielu polskich dziennikarzy chciało o to zapytać naszych piłkarzy. Od początku zgrupowania na poniedziałek zapowiadano bowiem mixed zonę z udziałem wszystkich naszych graczy. Ekskluzywnego wywiadu dla „Codziennej” z jednym z naszych Orłów jednak nie będzie, ponieważ trener Adam Nawalka zmienił plany. Zamiast rozmów była konferencja prasowa. Karol Linetty przyznał na niej, że wraz ze sztabem trenerskim piłkarze długo analizowali grę Senegalu. – Jesteśmy przygotowani na siłowy styl gry. Oglądaliśmy mecze Senegalu i wiemy, czego się spodziewać – powiedział pomocnik.

MUNDIAL 2018 \ Jutro na stadionie Spartaka Polska zmierzy się z Senegalem

Moskwa w barwach biało-czerwonych

Polscy kibice ruszyli do Rosji bardzo silną grupą. Wczoraj do południa granicę przekroczyło 30 tys. osób. Stadion Spartaka ma pojemność 45 300. Wychodzi więc na to, że na stadionie Otkritie Arena będzie biało-czerwono.



Maciej Rybus służy kolegom z kadry jako tłumacz języka rosyjskiego. Od roku gra w Lokomotiwie Moskwa | fot. T. Hamrat /Gazeta Polska

Na razie zespoły z Afryki prezentują się na mundialu słabiej. Maroko przegrało 0:1 z Iranem, Nigeria z Chorwacją

0:2, a Egipt 0:1 z Urugwajem. W dzisiejszym meczu Anglików i Tunezyjczyków też nie należy spodziewać się przełamań tej złej serii.

Dużo lepiej niż Afrykanie prezentują się zespoły z Europy. Spośród czterech ekip z krajów słowiańskich obec-

nych na mistrzostwach zwycięstwa odniosły już Rosja, Chorwacja i Serbia. Czyli wszystko wskazuje na to, że teraz czas na Polskę! – Nasi gracze wiedzą, jak radzić sobie z presją. Wywierają ją na nich też media. Musimy sobie jednak z nią radzić – przyznał

drugi trener Polski Bogdan Zając. – Nie zdarzyło się jeszcze, żeby nasza drużyna uległa jakiejś presji, czy to w eliminacjach, czy na Euro 2016. Chyba po prostu umiemy sobie z nią radzić – dodał.

Obserwując zachowania piłkarzy, a także kulisy ich pobytu w Soczi na filmach z kanału „Łączy nas piłka”, można zauważyć, że Polacy są bardzo wyluzowani. Żartują, wypoczywają, oglądają razem mecze mundialu. Jeśli przypomnimy sobie poprzednie polskie mundialy, czyli awantury o kasę w 2002 r. czy zestresowanego selekcjonera Pawła Janasa w 2006 r., to widać, że obecny zespół ma zupełnie inną mentalność. Hasło tego zgrupowania powinno brzmieć tak jak jeden z ulubionych zwrotów Adama Nawalki: „Mamy pracę do wykonania”.

– Dużo trenujemy, ale kiedy mamy wolne popołudnia, każdy z nas siada przed telewizorem. Widzimy, że wiele drużyn prezentuje wysoki poziom. Wszyscy oglądaliśmy spotkanie Portugalia-Hiszpania (3:3). To był wspaniały spektakl, było na co popatrzeć – ocenił Linetty.

W polskiej ekipie wciąż jest jeden problem – nadal nie wiadomo, czy kontuzjowany Kamil Glik poleci z drużyną w poniedziałek do Moskwy. – Kamil jest częścią drużyny, ale jego wylot do Moskwy pozostaje sprawą otwartą. Codziennie wykonuje kilkugodzinną pracę. Czas, który spędza w hotelu, jest bardzo intensywny. Wzmacnia poszczegółne partie mięśniowe – zdradził Zając.

KRZYŻÓWKA

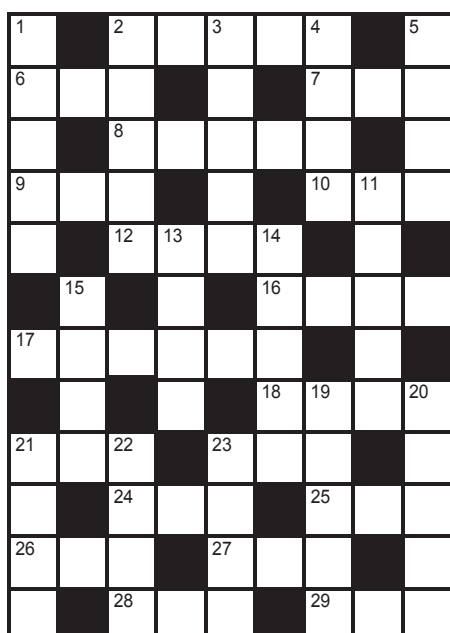
POZIOMO

- 2) niebiański stróż
- 6) mazurskie miasto z zamkiem
- 7) pojazd obcych
- 8) huragan, nawałnica
- 9) roślina na włókno
- 10) mała Agnieszka
- 12) akwen z karpami
- 16) ptak znad Nilu
- 17) skok w bok
- 18) wywołana bezczynnością
- 21) dzieli się na okresy
- 23) pręt rabusia
- 24) kulczowa
- 25) narząd wzroku
- 26) żona Adama
- 27) dumny kurak
- 28) kwitną w maju
- 29) niski głos żeński

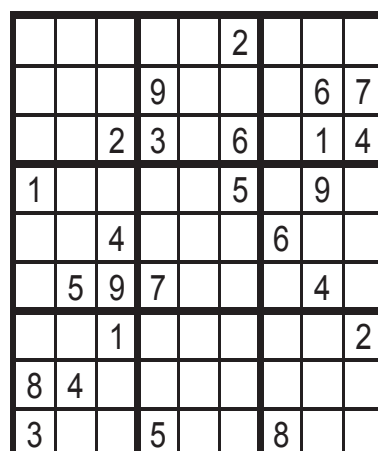
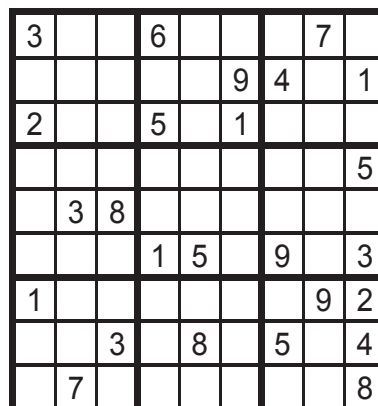
PIONOWO

- 1) wyparł ogniska
- 2) ogłoszenie w prasie
- 3) boża jest talentem
- 4) pożarowa zorza
- 5) uprawia ją chłop
- 11) ryj dzika
- 13) kładka na statek

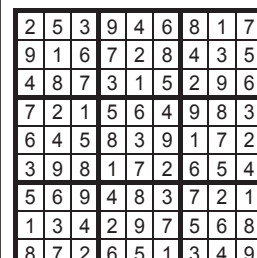
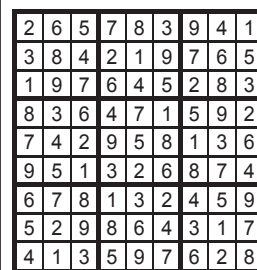
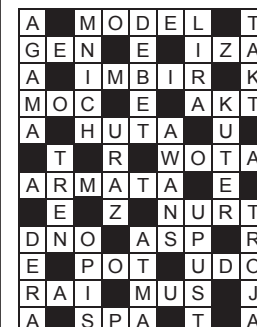
- 14) posag panny młodej
- 15) partia Kliczki
- 19) układ, kontrakt
- 20) wkład współnika
- 21) syn Ereba i Nyks
- 22) koń pełnej krwi
- 23) kot spada na cztery



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Igor Szczęsnowicz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajcowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karacz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Beata Dróżdż, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Poniedziałek
18/06/2018

gpcodziennie.pl
twitter.com/GPCodziennie
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

niezalezna.pl

facebook.com/GPCodziennie

redakcja@gpcodziennie.pl

WROCŁAW CHAOS W REKRUTACJI ŻŁOBKOWEJ. MAGISTRAT UMYWA RĘCE

Urząd miasta odcina się od bałaganu

Rodzice twierdzą, że bałagan w rekrutacji wynika z braku komunikacji z władzami miasta | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Dzieci nieprzyjęte do żłobka. Albo przyjęte, ale do niewłaściwych grup wiekowych. Wściekli rodzice – tak w skrócie wyglądają wyniki elektronicznej rekrutacji do wrocławskich żłobków, która wprowadzona w maju br. miała ułatwić zapisy. „Jesteśmy bardzo zaniepokojeni i zbulwersowani poziomem bałaganu, jaki towarzyszy tegorocznej rekrutacji” – piszą rodzice w petycji do prezydenta Rafała Dutkiewicza. Podpisało ją już kilkaset osób.

Dobromiła Wrońska

Rodzice podpisują petycję do prezydenta, zarzucając urzędowi miasta przede wszystkim brak rzetelnej informacji nie tylko o wynikach, lecz także o zasadach przeprowadzania rekrutacji. „O ile błędy są rzeczą ludzką i mogą się zdarzyć, a ocena sposobu przeprowadzenia całego procesu jest sprawą odrębną, to sposób, w jaki komunikują się z nami instytucje odpowiedzialne za żłobki w naszym mieście, jest absolutnie bulwersujący” – podkreślają rodzice.

Mieszkańcy Wrocławia wytykają magistratowi nieprofesjonalne przygotowanie całego procesu rekrutacji, m.in. zmianę podziału na grupy wiekowe zaledwie pięć dni przed zapisami, a także niekompetentnych urzędników, którzy nie

są w stanie udzielić rodzicom wyjaśnień. „Aby mieć dostęp do aktualnych informacji o rekrutacji, musimy się organizować na portalach społecznościowych, wyrrywamy strzępy wiadomości od kompletnie nieprzygotowanych do udzielania informacji urzędników, którzy odsyłają nas z kwitkiem” – wyliczają w petycji rodzice. „Mamy wrażenie, że komunikacja ze strony urzędu udrażnia się dopiero po włączeniu się w sprawę mediów” – zwracają uwagę.

I faktycznie, dopiero po tym, jak sprawa została poruszona przez wrocławskie media, urząd miasta zamieścił w serwisie Wrocław.pl wyjaśnienie, w którym winę za chaos w rekrutacji zrzucił na... firmę wykonującą zlecenie. Joanna Nyczak, dyrektor miejskiego Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych, nie poczuwa się do odpowiedzialności. Tłumaczy

jedynie, że błąd tkwił w wadliwym algorytmie systemu, który kwalifikował dzieci do grup wiekowych niezgodnie z ustalonymi zakresami. – Z naszej strony możemy jedynie przeprosić, choć jeszcze raz chcę podkreślić, że błąd był niezależny od nas i nie byliśmy w stanie go wykryć w czasie testowania programu – mówi Joanna Nyczak.

Odpowiedź urzędu miasta raczej nie złagodzi oburzenia rodziców, którzy liczą przede wszystkim na sprawną komunikację i przejrzyste zasady rekrutacji. A także na pewność, że magistrat zda sobie sprawę z tego, iż korzystanie z publicznego lub dofinansowanego żłobka jest sprawą fundamentalną dla wielu wrocławskich rodzin. Ważniejszą niż to, czy Wrocław stanie się kolejną europejską stolicą kultury, sportu czy zieleni.

100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI

Paderewski upamiętniony

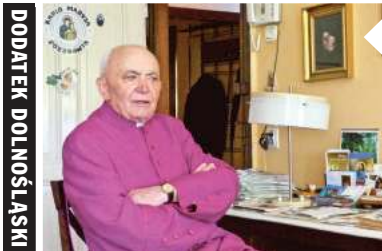
Na Promenadzie Staromiejskiej, przy ulicy Krupniczej i Narodowym Forum Muzyki, ze szklanego postumentu spogląda już Ignacy Jan Paderewski. Popiersie z brązu pianisty, kompozytora, działacza niepodległościowego, polityka i męża stanu od soboty można podziwiać tuż obok budynku Nowej Giełdy, w którym wybitny muzyk i polityk koncertował w 1891 r. Za koncepcję pomnika odpowiada architekt Waldemar Wawrzyniak, szklany postument wykonał Woj-

ciech Olech, autorem rzeźby jest Tomasz Wenklar. Rzeźbiarz ma już w swoim dorobku podobizny innych słynnych polskich muzyków, m.in. Fryderyka Chopina, Tadeusza Nalepy czy Wojciecha Kilara. Odsłonięcie pomnika jest jednym z wydarzeń upamiętniających odzyskanie przez Polskę niepodległości 100 lat temu. Beata Stragierowicz z komitetu organizacyjnego budowy pomnika, tłumacząc ideę powstania popiersia, przytoczyła słowa Paderewskiego: „Jestem Polakiem, wiernym synem ojczyzny, myśl o Polsce wielkiej i silnej, wolnej i niepodległej była i jest sensem mego istnienia”.

(dw)



fot. Długopół



DODATEK DOLNOŚLĄSKI

JUBILEUSZ NAJSTARSZEGO KAPŁANA

KOŚCIÓŁ \ Ks. prałat Władysław Józków, który przez niemal 40 lat był proboszczem parafii Świętej Trójcy w Legnicy, obchodzi jubileusz 60-lecia kapłaństwa. Ukończył 85 lat i choć od 10 lat jest na emeryturze, nadal wspiera parafię swoją posługą. Jest najstarszym pracującym kapłanem w Legnicy. Inicjował budowę czterech legnickich kościołów na osiedlach Piekary i Kopernika.

fot. mat. pras./d

TRANSPORT

Ostatnie prace na trasie S3

Na trasie S3, na odcinkach położonych najbliższej autostrady A4, rozpoczęły się prace odbiorowe. Jak informuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad we Wrocławiu na dwóch z trzech odcinków prace budowlane zakończyły się zgodnie z harmonogramem, dzięki czemu już w najbliższych tygodniach trasa zostanie oddana do użytku kierowcom korzystającym z dolnośląskich dróg.

Dobromiła Wrońska

Droga ekspresowa S3, która jest częścią korytarza paneuropejskiego łączącego Szwecję z Grecją, po zakończeniu wszystkich prac będzie miała w Polsce długość ponad 520 km. Połączy północną część kraju wzdłuż zachodniej granicy od zespołu portów morskich Szczecin-Świnoujście z przejściem granicznym w Lubawce na południu.

Za budowę drogi S3 na Dolnym Śląsku odpowiedzialne są Oddziały GDDKiA w Zielonej Górze (za 33 km) oraz we Wrocławiu (za 84 km). Inwestorem pierwszego z odcinków (zadanie III), który znajduje się pomiędzy węzłami Kaźmierzów i Lubin Północ, jest GDDKiA we Wrocławiu. Wykonawcą fragmentu o długości ok. 14,4 km jest natomiast konsorcjum firm Salini-Pribex. W ramach zadania powstają m.in. trzy węzły drogowe: Kaźmierzów, Polkowice oraz Lubin Północ. A jak zapewnia GDDKiA do czerwca przyszłego roku mają tam zostać oddane do użytkowania dwa Miejsca Obsługi Podróżnych wraz z całą infrastrukturą, w tym ze stacjami paliw i częścią restauracyjną.

Kolejny z realizowanych odcinków (zadanie IV) o długości ok. 11,3 km zaczyna się tuż za węzłem Lubin Północ i linią kolejową, od zachodu omijając Lubin. Dzięki niemu powstały dwa węzły: Lubin Zachód przy skrzyżowaniu z drogą

\\ Droga ekspresowa S3 połączy północną część kraju wzdłuż zachodniej granicy od zespołu portów morskich Szczecin-Świnoujście z przejściem granicznym w Lubawce na południu //

województwą 335 i Lubin Południe – na wysokości miejscowości Chróstnik S3 krzyżuje się z DK3. Jak podaje GDDKiA, wykonawcą tego fragmentu trasy S3 jest firma Mota-Engil, a w ramach realizowanego przez nią zadania oprócz budowy dwóch węzłów wykonano także m.in. dziewięć obiektów inżynierskich w technologii żelbetowej czy budowę 12 km dróg dojazdowych dla ruchu lokalnego i łącznic na węzłach.

Firma Budimex jest natomiast wykonawcą liczącego ponad 22 km odcinka pomiędzy Chróstnikiem a węzłem Legnica II (zadanie V), którego południowy fragment stanowi obwodnicę Legnicy. Wzdłuż trasy powstają m.in. trzy węzły drogowe: Legnica Północ, Legnica Zachód (połączenie S3 z DK94) oraz autostradowy węzeł Legnica Południe od 7 maja łączący S3 z A4.

Jak informuje GDDKiA, najpierw planowane jest udostępnienie odcinka V od węzła Legnica Południe do węzła Lubin



Południe, a następnie odcinka IV od węzła Lubin Południe do węzła Lubin Północ. Przewidywany termin udostępnienia trasy to przełom czerwca i lipca. Następnym etapem kończącym prace na S3 będzie wprowadzenie czasowej organizacji

KOŚCIÓŁ LOKALNY

Pięć lat posługi abp. Józefa Kupnego

Minęło pięć lat, od kiedy abp Józef Kupny objął archidiecezję wrocławską. Obejmując urząd metropolity wrocławskiego zastąpił odchodzącego na emeryturę abp. Mariana Gołębiowskiego.

Abp Kupny to 59. biskup posługujący w stolicy Dolnego Śląska. Za dewizę biskupią przyjął słowa „Christus dilexit nos” (Chrystus nas umiłował). Uroczystości z okazji pięciolecia jego ingresu do archikatedry wrocławskiej odbyły się w sobotę. We mszy św. w katedrze uczestniczyło ponad 100 kapłanów, a wierni wypełnili kościół. Przybyli nawet górniczy z Rudy Śląskiej, macierzystej diecezji abp. Kupnego. – Bóg powołał cię, abyś strzegł Jego dziedzictwa. A jest nim depozyt wiary i nasza archidiecezja wrocławska. Pięć lat temu stałeś się naszym ojcem i pasterzem. Dziękujemy Bogu za dar twojego życia, kapłaństwa i biskupiej posługi – mówił bp Jacek Kiciński w kazaniu podczas mszy św. Biskup pomocniczy archidiecezji wrocławskiej podkreślił, że



Abp Józef Kupny przybył do Wrocławia decyzją papieża Franciszka. Wcześniej był biskupem pomocniczym w archidiecezji katowickiej na Śląsku

| fot. Tm/Gazeta Polska

obecny metropolita wrocławski w posłuszeństwie wobec Boga i Kościoła przybył na Dolny Śląsk i poprzez swoje osobiste zaangażowanie religijne, społeczne i kulturalne wskazuje drogę do Boga wiernym. – Przypominasz nam o powołaniu do świętości, które mamy realizo-

wać w rodzinie i w różnorodności wspólnot w Kościele. Bliśko twego ojcowskiego serca są ludzie ubodzy i zagubieni, których poszukujesz, odnajdujesz i przygarniasz. Niech dobry Bóg nadal ci błogosławi, a Maryja, matka nasza darzy miłością – życzył bp Kiciński.

Abp Kupny to Krajowy Duszpasterz Ludzi Pracy. Podczas swojego urzędowania we wrocławskiej metropolii stworzył m.in. inicjatywę corocznej Diecezjalnej Pielgrzymki Ludzi Pracy do Henrykowa. Warto podkreślić, że spod jego ręki, jako przewodniczącego Rady

Konferencji Episkopatu Polski ds. Społecznych, wyszedł w 2017 r. ważny dokument: „Chrześcijański kształt patriotyzmu”. Jest to najnowsze, oficjalne stanowisko polskiego Kościoła katolickiego w związku z ożywieniem w kraju postaw patriotycznych i narodowych. Obecny metropolita wrocławski kładzie również nacisk na duszpasterstwo młodzieży, dlatego co roku w Niedzielę Palmową zaprasza młodzież z całego Dolnego Śląska na Ostrów Tumski na wspólną modlitwę i świętowanie. Organizuje także jesienią spotkanie młodzieży na szczycie góry Ślęży. Zaangażował się również w odbudowę kościoła Nawiedzenia NMP na szczycie „Śląskiego Olimpu”, wspierając finansowo oraz mentalnie proboszcza i kustosza tamtego miejsca ks. dr. Ryszarda Staszaka. Z woli arcybiskupa malowniczy kościółek odzyskuje utracony blask, a metropolita wrocławski uratował go przed ostatecznym zniszczeniem.

.....
Nikodem Prokocimski



DĄB OD LEŚNIKÓW

KRZESZÓW \ W sobotę, w Regionalnym Dniu Leśnika, odbyła się VII Dolnośląska Pielgrzymka Leśników. Do krzeszowskiego Domu Łaski przybyło ponad 1200 osób. Po uroczystej mszy św. wspólnie posadzono dąb na 100. rocznicę odzyskania niepodległości.

fot. mat. pras./d



SPACER PO OSSOLINEUM

WROCŁAW \ Dziś o godz. 12 na stronie wca.wroc.pl pojawi się formularz zapisów na dwugodzinny spacer „Śladami Ossolineum” 23 czerwca, podczas którego dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich dr Adolf Juzwenko opowie o historii gmachu.

fot. Wikipedia/d



Droga ekspresowa S3 będzie miała w Polsce długość ponad 520 km | fot. mat. pras./d

ruchu na węźle Lubin Północ od początku sierpnia. GDDKiA przypomina także o trwających pracach przy przebudowie drogi powiatowej Lubin-Krzeczyn w okolicy węzła Lubin Zachód, a tak-

że o pracach poprawiających bezpieczeństwo ruchu drogowego w Lubinie u zbiegu DK3 i DK36 oraz inwestycjach związanych z przebudową ulic w mieście Lubin. Utrudnienia spowodowane remontami

i przebudowami przyczyniają się do kumulowania ruchu na obecnej DK3. Dlatego GDDKiA będzie niezwłocznie informować o terminach oddawania do użytkowania kolejnych odcinków.

KONCERT

Purpurowe skrzypce Stradivariiego

Dziś o godz. 18 w Oratorium Marianum, barokowej sali muzycznej gmachu głównego Uniwersytetu Wrocławskiego powstałej w 1731 r., wystąpi Elizabeth Pitcairn. Wybitna amerykańska skrzypaczka podczas II Wrocławskiego Koncertu Charytatywnego zagra na legendarnych purpurowych skrzypcach od Antonia Stradivariiego „Czerwony Mendelssohn”.

Podczas wieczoru usłyszymy kompozycje słynnych kompozytorów, m.in. Franza Schuberta, Maurice’a Ravela czy Richarda Straussa. Przy fortepianie skrzypaczce będzie akompaniowała prof. Louise Thomas z College of Performing Arts na kalifornijskim Chapman University. Po koncercie odbędzie się spotkanie z artystkami. Elizabeth Pitcairn już po raz drugi przyjechała do Wrocławia, aby podczas koncertu charytatywnego zbierać fundusze na wyjazdowe stypendia dla wybitnie zdolnych polskich

muzyków w wieku 14–18 lat do prestiżowej szkoły muzycznej Luzerne Music Center w USA. W zeszłym roku dzięki letnim koncertom do Stanów wyjechały dwie wrocławskie uczennice – 12-letnia pianistka i 17-letnia skrzypaczka – aby kształcić się w LMC. Elizabeth Pitcairn, skrzypaczka, solistka, pedagog, prezydent i dyrektor artystyczny międzynarodowej letniej szkoły muzycznej Luzerne Music Center w USA, pochodzi z rodziny o długich tradycjach muzycznych. Na skrzypcach za-

częła grać w trzecim roku życia. W 1990 r., kiedy miała 16 lat, dziadek podarował jej na urodziny wyjątkowy prezent – 200-letnie skrzypce, które wykonał mistrz lutnictwa Antonio Stradivari w swoim najlepszym okresie twórczości. Dziadek Elizabeth instrument zwany „Czerwonym Mendelssohnem” kupił anonimowo w londyńskim domu aukcyjnym Christie’s za rekordową wówczas cenę 1,7 mln dol. Licytant, który nie chciał się ujawnić, oraz niemal 200 lat nieznanych losów instrumentu stały się inspiracją dla powstania filmu „Purpurowe skrzypce” z 1998 r., nagrodzonego Oscarem za muzykę. Elizabeth Pitcairn brzmienie „Czerwonego Mendelssohna” zaprezentowała publicznie dopiero po niemal 30-letniej nauce pod kierunkiem najwybitniejszych skrzypków. Od wielu lat organizuje charytatywne koncerty i wspiera wybitnie uzdolnioną młodzież w wielu krajach na całym świecie, od roku także w Polsce. Aby uczestniczyć w koncercie, należy dokonać elektronicznej rezerwacji biletów-cegiełek, wysyłając wiadomość na adres info@purpuroweskrzypce.pl. (dw)

KULTURALNY FLESZ

SZTUKA



fot. mat. pras./d

Dualizm ducha i materii

Pierwszy z dwóch pięciodniowych pokazów w Galerii Miejskiej prezentuje wystawę dyplomu realizowanego przez studentkę V roku malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu, Annę Kiskę, w Pracowni Malarstwa prof. Mariana Waldemara Kuczmy. Na ekspozycji zobaczymy malarstwo i ilustracje. **Poniedziałek, 18 czerwca, od godz. 10, Galeria Miejska, ul. Kiełbaśnicza 28, Wrocław**

TEATR



fot. mat. pras./d

Ballada o Wołyniu

W ramach obchodów 75. rocznicy zbrodni wołyńskiej IPN zaprasza na spektakl w wykonaniu Teatru Nie Teraz z Tarnowa. Będzie to opowieść o ludobójstwie dokonanym na Polakach przez nacjonalistów ukraińskich na podstawie książki W. Odziejewskiego „Zasypie wszystko, zawieje” i świadectwa ocalałych z tej rzezi. **Poniedziałek, 18 czerwca, godz. 18, Centrum Kultury „Agora”, ul. Serbska 5a, Wrocław**

MALARSTWO



fot. mat. pras./d

Machiny

Kolejną wystawą trwającą tylko do 20 czerwca w Galerii Miejskiej jest prezentacja wielkoformatowego, malarskiego tryptyku pt. „Machiny” Albertyny Kacalak, nad którego realizacją artystka pracowała od 2013 do 2014 r. Pracę tworzą abstrakcje powstałe z połączenia olejnej farby, żywicy i lustrzanych obręczy. **Poniedziałek, 18 czerwca, od godz. 10, Galeria Miejska, ul. Kiełbaśnicza 28, Wrocław**

FOTOGRAFIE



fot. mat. pras./d

Niedowidzenia

Wystawa ukazująca prace Zdzisława Pacholskiego z trzech cykli, z różnych lat, które wyrażą odnośność do problemów percepcji wizualnej i wiarygodności medium fotografii. Tymi problemami artysta zajmuje się od lat 70. XX w., kiedy uczestniczył w „fotografii ekspansywnej”, ważnym wówczas nurcie sztuki postkonceptualnej. **Poniedziałek, 18 czerwca, od godz. 10, Galeria FOTO-GEN, pl. bp. Nankiera 8, Wrocław**

POEZJA



fot. mat. pras./d

Indiańska ścieżka

Spotkanie autorskie z Katarzyną Georgiou, wrocławską poetką, anglistką, inicjatorką warsztatów literacko-plastycznych „Strefa Bałaganu” poświęcone premierze jej książki, które poprowadzi red. Daniel Misiek. W części muzycznej na gitarze klasycznej utwory indiańskie zagra wirtuoz gitary Waldemar Zaborski. **Poniedziałek, 18 czerwca, godz. 18, Klub Muzyki i Literatury, pl. gen. Kościuszki 10, Wrocław**

KINO



fot. mat. pras./d

Future Shorts Spring 2018

W ramach Dyskusyjnego Klubu Filmowego pokaz pięciu krótkometrażowych obrazów pochodzących z Ukrainy, Wenezueli, Francji, Wielkiej Brytanii i Austrii. Prezentowany blok filmowy łączy w sobie tematykę różnorodnych przemian – osobistych, jak strata kogoś bliskiego, czy społecznych. **Poniedziałek, 18 czerwca, godz. 20, DCF, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław**



PÓŁMARATON WROCŁAWSKI ZA NAMI

LEKKOATLETYKA \ Dystans 21 km najszybciej pokonał Etiopczyk Mengistu Zelalem, który osiągnął czas 1 h 3 min 55 s. Tuż za nim znaleźli się Szymon Kulka z Ropy oraz Kenijczyk Cosmas Mutuku Kyeva. Najlepszą kobietą okazała się Agnieszka Gortel-Maciuk z Chorzowa, przed Ukrainką Ołeksandrą Szafar oraz Izabelą Trzaskalską z Terespolu.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Zawodnicy polkowickiego zespołu grali z większym zaangażowaniem, częściej strzelali na wrocławską bramkę i widać było, że tanio skóry nie sprzedadzą

Spotkanie zakończyło się remisem i marzenia o awansie Śląza Wrocław musi odłożyć do przyszłego sezonu

| fot. Slezawroclaw.pl/d

II liga nie dla Ślązy

Nie udało się piłkarzom Śląza Wrocław awansować do drugoligowych rozgrywek. W decydującym spotkaniu zremisowali 2:2 z KS Polkowice i ostatecznie zajęli drugą pozycję.

Bartłomiej Górski

Widać było, że wrocławianie bardzo chcieli, ale stawka spotkania spętała im nogi. Od początku rzucało się w oczy, że drużyna z Polkowic – mimo że nie grała już o nic – nie zamierza wrocławianom ułatwić zadania. Zawodnicy polkowickiego zespołu grali z większym zaangażowaniem, częściej strzelali na wrocławską bramkę i widać było, że tanio skóry nie sprzedadzą. Jednak ambicja i wola walki to jedno – jeśli nie idzie w parze ze skutecznością, to nie ma co marzyć o dobrym rezultacie. Polkowiczanie nie potrafili wepchnąć piłki do wrocławskiej bramki mimo zdecydowanej przewagi.

To, co nie udało się gościom, powiodło się Ślązom. W 27. minucie po rzucie wolnym odbitą przez bramkarza piłkę do bramki skierował Maciej Firlej. Po chwili mogło być już 2:0, jednak dośrodkowanie Firleja zostało przecięte przez polkowicką obronę. Wrocławianie zaczęli grać trochę lepiej, lecz kolejne bramki nie padały. Tuż przed przerwą wpadła za to bramka dla polkowiczian. Strzałem z kilku metrów Damiana Ziarkę pokonał Rafał Karmelita.

Druga połowa wyglądała podobnie. Aktywniejsi byli goście, ale to gospodarze zdobyli bramkę – w 69. minucie ponownie Firlej pokonał polkowickiego bramkarza. Niestety, radość w obozie wrocławskim nie trwała długo, gdyż dziewięć minut później znów był remis. Ostatnie minuty spotkania to nieustanny napór wrocławian, który jednak nie przyniósł efektów. Spotkanie zakończyło się remisem i marzenia o awansie trzeba odłożyć do przyszłego sezonu.

– Cały sezon ciężko pracowaliśmy. Zajmujemy ostatecznie drugie miejsce. Mieliliśmy różne momenty podczas sezonu, jak choćby świetną serię bez porażki, ale potrafiliśmy też tracić punkty w ważnych meczach. Ale jedno jest pewne – w każde spotkanie wkładaliśmy dużo serca. Gdyby była taka możliwość, zagrałibyśmy ten mecz jeszcze raz. Nawet tego samego dnia – powiedział po spotkaniu Kajetan Łątka, jeden z zawodników Śląza.

Nie udało się w tym sezonie, być może uda się za rok. Trzeba jednak pamiętać, że zespół jest młody, a i tak wiele już osiągnął. Drugie miejsce i walka o awans do ostatniej kolejki – to na pewno nie jest zły wynik.

2:2
Ślęza Wrocław
–KS Polkowice

ŻUŻEL

Maksym Drabik z awansem

Broniący tytułu indywidualnego mistrza świata juniorów Maksym Drabik zajął w rozgrywanych w Libercu kwalifikacjach trzecią pozycję i awansował do kolejnej fazy zawodów. Wrocławianin wygrał wszystkie swoje wyścigi – jedynie w drugim biegu wjechał w taśmę.

TENIS

Finał nie dla Kuboty

Rozstawiona z nr. 1 polsko-brazylijska para deblowa Łukasz Kubot i Marcelo Melo nie zdołała awansować do finału rozgrywanego na trawiastych kortach turnieju ATP World Tour 250 w holenderskim Den Bosch. Ich pogromcą okazał się rozstawiony z trójką chorwacko-brytyjski debel Dominic Inglot–Franko Škugor. Jednak do wyłonienia zwycięzcy tego spotkania potrzebny był super tie-break. W pierwszym secie lepsi byli przeciwnicy, wygrywając 6:4, ale w drugim bolesławianin z partnerem pokazali klasę, zwyciężając po tie-breaku 7:6. Niestety, ostatnia odsłona tego pojedynku należała już do przeciwników, którzy zwyciężyli 10:6.

PIŁKA NOŻNA

Poważne wzmocnienie Chrobrego

Grający do tej pory w Jagiellonii Białostok Marek Wasiluk wzmocnił drużynę Chrobrego Głogów. Zawodnik związał się z dolnośląskim pierwszoligowcem dwuletnim kontraktem.

Wasiluk ostatnie cztery sezony spędził w zespole z Białegostoku, z którym wywalczył dwa tytuły wicemistrza Polski. Jednak największy sukces odniósł na Dolnym Śląsku, gdzie w sezonie 2011/2012 otrzymał z zespołem Śląska Wrocław tytuł Mistrza Polski.

Wasiluk w ekstraklasie rozegrał 140 spotkań, w których zdobył 6 goli. To zawodnik, który z takim bagażem doświadczeń na pewno przyda się w linii obronnej Chrobrego. Tym bardziej że głogowski zespół opuścił jeden z czołowych obrońców – Seweryn Michalski przeniósł się do Chojniczanki Chojnice.

Wasiluk w ostatnim sezonie co prawda nie grał zbyt dużo – wystąpił tylko w trzech spotkaniach w barwach białostockiego klubu – jednak powodem tego nie była słaba dyspozycja, ale poważna kontuzja. Na szczęście nie ma po niej już najmniejszego śladu, a sam zawodnik może spełnić już najwcześniejsze nadzieje do nowych rozgrywek. Wasiluk jako obrońca może występować zarówno na środku, jak i na lewej stronie bloku defensywnego.

(bg)

WYDARZENIE MARSZ DLA ŻYCIA I RODZINY

Polska rodzina silna!



Barwny pochód przy
akompaniamencie orkiestry
swingowej przeszedł do parku
Julianowskiego. Tam odbył się
festyn rodzinny

W łódzkim marszu wzięło udział kilkaset osób, głównie małżeństw z dziećmi | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Marsz dla Życia i Rodziny przeszedł wczoraj ulicami Łodzi. To radosne zgromadzenie osób, dla których życie od poczęcia do naturalnej śmierci oraz rodzina to jedno z najważniejszych wartości, odbyło się pod hasłem „Polska rodzina silna!”. Nawiązuje ono do setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości oraz 40. rocznicy wyboru św. Jana Pawła II na Stolicę Piotrową.

Edyta Błażejewska

W tym roku marsz jest także wyrazem wdzięczności poprzednim pokoleniom Polaków za przechowanie i przekazanie wiary, polskiej kultury i tradycji, co przyczyniło się do odrodzenia Polski po 123 latach niewoli – mówią organizatorzy.

Uczestnicy łódzkiego marszu nieśli białe-czerwone flagi oraz transparenty, na których widniały m.in. takie napisy: „Rodzina szkołą życia”, „To w rodzinie smutek ginie”, „Życiu tak”, „Jestem za życiem”.

– To święto rodziny. Wychozimy na ulice, by wspólnie cieszyć się z życia, z tego, że mamy wokół siebie bliskich. W ten radosny sposób przypominamy, że koncepcja państwa opartego na silnej rodzinie ma sens. Chcemy pokazać, że struktura społeczna powinna być oparta na mocnej,

W ten radosny sposób przypominamy, że koncepcja państwa opartego na silnej rodzinie ma sens – mówi Michał Owczarski, koordynator łódzkiego marszu

uprzywilejowanej roli rodziny. Im silniejsze rodziny, tym lepsze społeczeństwo – mówi Michał Owczarski, koordynator łódzkiego marszu.

Łódzki marsz rozpoczął się mszą św. w kościele Najświętszej Marii Panny, której przewodniczył metropolita łódzki abp Grzegorz Ryś. Po liturgii barwny pochód przy akompaniamencie orkiestry swingowej przeszedł do parku Julianowskiego. Tam odbył się festyn rodzinny. Przygotowano konkursy z nagrodami, malowanie twarzy, strzelnicę, zabawy sportowe, występy zespołów muzycznych. Jedną z nagród była hulajnoga elektryczna, którą ufundował abp Grzegorz Ryś. Na prośbę metropolity łódzkiego podczas marszu zbierane były także środki na budowę Domu Arka, w którym będą mogły zamieszkać dorosłe osoby niepełnosprawne.

Marsze dla życia i rodziny odbywają się w tym roku w 150 polskich miastach.

TRAGEDIA

Czterolatek wypadł z okna na VI piętrze

Z okna mieszkania na VI piętrze w jednym z bloków przy ul. Felińskiego w Łodzi w sobotę po południu wypadł 4-letni chłopiec. Leżące na trawniku dziecko zauważyli sąsiedzi i wezwali pomoc. Mimo reanimacji przeprowadzonej przez ratowników medycznych nie udało się uratować chłopca. Z ustaleń policji wynika, że przed wypadkiem był on pod opieką 69-letniej babci. W mieszkaniu w tym czasie prze-

bywał również 42-letni znajomy matki chłopca. Kobieta w chwili interwencji policjantów była trzeźwa, mężczyzna miał w organizmie 2,6 promila alkoholu. Oboje zostali zatrzymani do wyjaśnienia. Matka dziecka prawdopodobnie była tego dnia w pracy. Jest w szoku. Szczegółowe okoliczności zdarzenia, które na razie nie są znane, wyjaśnia policja pod nadzorem prokuratury. Funkcjonariusze przesłuchali w sprawie sąsiadów, a także przeprowadzili szczegółowe oględziny miejsca zdarzenia.

(eb)

NAGRODY

Najlepsze przedsiębiorstwa

Na Zamku Królewskim w Łęczycy ogłoszono laureatów XV edycji Nagrody Gospodarczej Wojewody Łódzkiego. Statuetki najlepszym firmom wręczyli podczas gali wojewoda łódzki Zbigniew Rau i p.o. burmistrza Łęczycy Monika Kilar-Błaszczak. Nagrodzone przedsiębiorstwa zostały wyłonione przez kapitułę konkursu, w skład której weszli przedstawiciele świata nauki, organizacji gospodarczych i społecznych, szefowie instytucji publicznych i mediów. W konkursie wyróżniane są firmy, które przyczyniły

się do rozwoju i unowocześnienia gospodarki województwa łódzkiego. W kategorii ład korporacyjny i społeczna odpowiedzialność biznesu w tegorocznej edycji zwyciężyła firma Polfarmex SA z Kutna. W kategorii mikro i małe przedsiębiorstwo nagrodę otrzymał Hart-Tech Sp. z o.o. z Łodzi. Gospodarstwo Cezarego Kowalskiego z Łodzi okazało się najlepsze w kategorii gospodarstwo rolne. Tubądzin Management Group Sp. z o.o. z Ozorkowa została nagrodzona w kategorii innowacyjność. Laureatem Nagrody Specjalnej Wojewody Łódzkiego na rok 2018 zostało Gospodarstwo Ogrodnicze Marcin Wojtczak z Grotnik.

(eb)



„SOLIDARNOŚĆ” PRZECIWKO POLITYCE MIASTA

EDUKACJA \ Związkowcy z NSS „Solidarność” Ziemi Łódzkiej nie popierają polityki edukacyjnej władz Łodzi. – Łamane są porozumienia prezydenta ze związkami zawodowymi. Bez konsultacji urzędnicy wprowadzają wskaźniki zatrudnienia. Zamykane są szkoły i zwalniani pracownicy oświaty. Władze miasta nie chcą realizować założeń reformy edukacji – uważają związkowcy.

fol. Jan Środa/Gazeta Polska

MIASTO SPRZEDAJE DZIAŁKI NA JANOWIE

Nie będzie tanich mieszkań

W Łodzi kolejne miejskie działki idą pod młotek. Tym razem radni PO i SLD poparli propozycję sprzedaży terenów przy ul. Hetmańskiej i Janowskiej na Janowie. Według samorządowców z PiS mogłyby tam powstać bloki z rządowego programu Mieszkanie+.

Bartłomiej Krasnodębski

Władze miasta zaproponowały radnym, żeby zgodzili się na sprzedaż kilku dużych działek na Janowie. – Te tereny inwestycyjne nadają się znakomicie pod budownictwo mieszkaniowe. Może tam powstać zabudowa wielorodzinna. Wiemy, że na tych działkach znajdują się drzewa i krzewy, ale to nie przeszkadza w ich sprzedaży – twierdzi Katarzyna Sobańska, p.o. dyrektora Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości Urzędu Miasta Łodzi. Radni koalicji zgodzili się na sprzedaż 5,6 tys. mkw. ziemi za 1,7 mln zł, 7,2 tys. mkw. za 2,2 mln zł oraz ponad 18 tys. mkw. za 5,4 mln zł. Ostry sprzeciw wobec podejmowania uchwał o sprzedaży działek wyrażali natomiast rad-

ni z Prawa i Sprawiedliwości. – Nie rozumiem polityki miasta. Wcześniej urzędnicy twierdzili, że program rządowy Mieszkanie+ nie może być realizowany w centrum miasta, bo rząd woli inwestować na terenach, gdzie buduje się taniej, czyli na obrzeżach. Teraz miejscy urzędnicy robią zupełnie coś innego. Zamiast zaproponować na terenie przy ul. Hetmańskiej budowę bloków w ramach programu Mieszkanie+, wystawiają tę powierzchnię na sprzedaż, by jakiś deweloper ją kupił i budował bloki w cenach nieprzystępnych dla przeciętnego mieszkańca – uważa zasiadający w komisji gospodarki mieszkaniowej i komunalnej Rady Miejskiej w Łodzi radny PiS Marcin Chruścik. Zbulwersowany próbą pozbycia się miejskich nieruchomości na Janowie jest także rzecznik prasowy klubu Prawa i Spra-

\\ Dla koalicyjnej większości PO-SLD szybki i łatwy pieniądź w budżecie miasta jest ważniejszy od zaspokajania potrzeb mieszkaniowych gorzej sytuowanych łodzian – uważa radny Łukasz Magin //

wiedliwości w Radzie Miejskiej w Łodzi Łukasz Magin. – Dla koalicyjnej większości PO-SLD szybki i łatwy pieniądź w budżecie miasta pochodzący ze sprzedaży nieruchomości jest ważniejszy od zaspokajania potrzeb mieszkaniowych gorzej sytuowanych łodzian – denerwuje się radny Magin.

Zachowanie urzędników oraz polityków PO i SLD tłumaczy przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi Tomasz Kacprzak. – Przy Hetmańskiej i Janowskiej znajduje się duży kwartał terenów, które mogą być przeznaczone pod budownictwo mieszkaniowe. Nie powinno się blokować sprzedaży działek. Sama zgoda radnych nie przesądza jeszcze o transakcji, bo to władze miasta wystawiają dany teren do przetargu – przekonuje polityk PO.



Radni koalicji zgodzili się na sprzedaż trzech działek

KOŚCIÓŁ

Dialog mimo wszystko

O tym, że międzywyznaniowy dialog jest najlepszym sposobem na zagojenie ran, które zadaje okrutna wojna, i najlepszym sposobem na porozumienie między chrześcijanami a muzułmanami, mówił w pałacu arcybiskupim i w klasztorze dominikanów w Łodzi biskup Edwin de la Peña, ordynariusz diecezji Marawi na Filipinach.

To jedno z wielu miejsc na świecie, gdzie dochodzi do prześladowania chrześcijan. W maju ub.r. terrorystyczne ugrupowanie „Maute”, powiązane z tzw. Państwem Islamskim, napadło na wiernych zgromadzonych w katedrze w Marawi, uprowadziło wikariusza biskupiego ks. Teresito Suganoba i 15 innych osób, w tym także siostry zakonne, po czym agresorzy podpalili świątynię i dom biskupi. Zapoczątkowana wtedy wojna trwała aż do października.

– Byłem świadkiem tej wojny – mówił w Łodzi ksiądz biskup Edwin de la Peña. – Chciałbym jednak zaświadczyć, że ustanowiona w 1976 r. przez papieża Pawła VI pralatura w Marawi powstała po to, by pozwolić na braterstwo między żyjącymi obok siebie



Bp Edwin de la Peña z Filipin przybył do Łodzi na zaproszenie abp. Grzegorza Rysia
| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

chrześcijanami i muzułmanami. I już 43 lata realizowany jest ten muzułmańsko-chrześcijański dialog – dodał.

Usytuowany w regionie muzułmańskim teren jest bardzo niebezpieczny. Dochodzi tam do porwań dla okupu, w ub.r. toczyły się walki, a przed laty krwawa wojna. Irlandzcy księża wycofali się z pracy w tamtym regionie, a powołań kapłańskich jest niewiele, bo wielu ludzi stamtąd ucieka. Zdaniem filipińskiego biskupa, mimo to dialog

\\ Przykładem tego, że dialog przynosi owoce, jest miejscowa szkoła, gdzie obok siebie uczą się dzieci chrześcijańskie i muzułmańskie //

przynosi owoce. – Przykładem tego jest choćby miejscowa szkoła, gdzie obok siebie uczą się dzieci obojga wyznań – stwierdził ordynariusz diecezji Marawi. W Łodzi mówił także w szerszym kontekście o sytuacji Kościoła katolickiego na Filipinach oraz męczeństwie chrześcijan na terenie jego diecezji.

Do Polski bp Edwin de la Peña przyjechał na zaproszenie Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie (ACN). W pałacu arcybiskupim gościł go abp Grzegorz Ryś, metropolita łódzki.

Anna Skopińska



ROKICIŃSKA O 5 MLN ZŁ DROŻSZA

DROGI \ Z wykonania przebudowy ul. Rokicińskiej w Łodzi wycofała się firma Kral. W zamian wybrano inne startujące w przetargu przedsiębiorstwo, z Piotrkowa Trybunalskiego, które wyceniło prace na 36 mln zł, czyli o 5 mln zł drożej.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



60. ROCZNICA KAPŁAŃSTWA

KOŚCIÓŁ \ Arcybiskup senior Władysław Ziółek, były metropolita łódzki, obchodził w sobotę jubileusz 60-lecia święceń kapłańskich. W uroczystości wziął udział kardynał nominat Konrad Krajewski, jałmużnik papieski.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Zamiast zaproponować budowę bloków w ramach programu Mieszkanie+, urzędnicy wystawiają teren na sprzedaż



na Janowie | fot. Jan Środa/Gazeta Polska



Marian Miszański

KOMENTARZ

Żywe obrazy głupoty

Pod zaborami w wieku XIX urządzano tzw. żywe obrazy. Na rynkach lub w wynajętych salach statyści przedstawiali sceny z ważnych wydarzeń z historii Polski. Oglądałem niedawno „żywy obraz” sprzed sądu w Łodzi. Kilka leciwych „kodziarek” stało przed budynkiem sądu z tabliczkami: „Europa obroni polskie sądownictwo”, „Europejskie sądy to nasze sądy”, „Trybunał Sprawiedliwości

rumpowanych sądach skarżą się najczęściej obywatele. Za dużo tych „swoich” poutykały tam w przeszłości PRL-owskie służby. Do kogo się potem przewerbowali?

Najbardziej ubawiło mnie hasło: „Trybunał Sprawiedli-

zu żywej głupoty. Tak też, jak słyszałem, był na ogół komentowany, chociaż nie brakło i głębszych dociekań. Kto im za to płaci? Jak im nie wstyd? I kogo lub czego chcą bronić?

Odnoszę nieodparte wrażenie, że totalniackiej opozycji

\\ Żaden sąd nie powinien być „nasz” czy „wasz”, ale powinien być sprawiedliwy i obiektywny. Właśnie na brak sprawiedliwości w sprzedajnych, opieszałych, upolitycznionych lub skorumpowanych sądach skarżą się najczęściej obywatele \\

jest nasz”, „Sądy UE bronią praw człowieka”, „Prawo Europy jest nasze”, „Europo, nie odpuszczaj”.

Zainteresowało mnie zwłaszcza słowo „nasze”. Żaden sąd nie powinien być „nasz” czy „wasz”, ale powinien być sprawiedliwy i obiektywny. Właśnie na brak sprawiedliwości w sprzedajnych, opieszałych, upolitycznionych lub sko-

wości jest nasz”. Bo ten Trybunał, z siedzibą w skorumpowanym Luksemburgu, który jest rajem podatkowym dla złodziei, orzekł właśnie niedawno, że musimy w Polsce honorować związki homoseksualistów, traktując je jako „małżeństwa”.

Krótko mówiąc, „żywy obraz” sprzed gmachu łódzkiego sądu sprawiał wrażenie obra-

– także w Łodzi – pozostają już tylko takie obrazy „żywej głupoty”, jakie zresztą oglądaliśmy przed Sejmem i w Sejmie, kiedy niejaki Diduszek udawał „żywego trupa”, Frasyniuk „męczennika demokracji”, a posłanka PO Mucha śpiewała z mównicy, sądząc chyba, że jest na występach koła gospodyń wiejskich.

KULTURALNY FLESZ

DLA DZIECI



„Tuliluli” w Pinokiu

Dzisiaj i jutro o godz. 10 w Teatrze Pinokio w Łodzi można obejrzeć spektakl „Tuliluli” w reżyserii Julii Schabowskiej. To przedstawienie i zarazem rodzaj instalacji teatralnej. Scenariusz powstał z myślą o najmłodszym widzu, który nie myśli jeszcze w sposób fabularny. Przebieg dramaturgiczny przedstawienia jest tu kwestią drugorzędną. Najpierw widzowie są rozbudzani, a pod koniec spektaklu prowokowani do zaśnięcia. Całość dopełniają plastyka i ruch. Miękka, puchowa przestrzeń, gra światła, obłe kształty sprzyjają poczuciu bezpieczeństwa u dziecka, pobudzają jego kreatywność i chęć poznawania świata. Natomiast taniec i elementy pantomimy pozwalają ośwoić okalającą

cą dzieci i dorosłych przestrzeń. W trakcie kilku etud teatralnych uczestnicy wraz z aktorkami odbywają podróż po świecie nocnego nieba: bawią się księżycowym światłem, balonowymi chmurami, lecą na księżyc, który spada na ziemię w postaci wielkiej, jasnej kuli. Każdemu ze zjawisk towarzyszy inny dźwięk muzyczny, sprawiając wrażenie jakby wszystkie elementy tętniły własną muzyką. Spektakl jest przewidziany dla dzieci do lat 3. W przedstawieniu występują Małgorzata Krawczyńska i Natalia Wiecech.

W lipcu artyści Teatru Pinokio wyjeżdżają ze spektaklem „Pippi Pończoszanka” do różnych miejscowości w Polsce. Przedstawienie zobaczą mieszkańcy m.in. Ciężkowic, Gromnika czy Szerzyna.

TEATR



„Brancz” w Powszechnym

W sobotę 22 czerwca i w niedzielę 23 czerwca o godz. 19.15 na małej scenie Teatru Powszechnego w Łodzi można obejrzeć komedię Juliusza Machulskiego „Brancz”. Spektakl w ironiczny i dowcipny sposób opowiada o problemach wielopokoleniowej rodziny. Zderzają się różne życiowe postawy i wartości uczestników świątecznego śniadania w hotelu. Każdy z bohaterów ma inną wizję rodzinnego szczęścia czy smacznego jedzenia. Autor komedii proponuje także widzom poszukanie samego siebie w relacjach z najbliższymi. Publiczność może się zastanowić, czy ludzie potrafią szczerze rozmawiać i okazywać

uczucia. „Brancz” to trzecia komedia, którą specjalnie dla Teatru Powszechnego w Łodzi i Polskiego Centrum Komедии napisał Juliusz Machulski. W spektaklu występują: Katarzyna Grabowska, Aleksandra Listwan, Małgorzata Goździk, Karolina Łukasiewicz, Wanda Neumann, Barbara Połomska, Krzysztof Franiecsek, Jakub Kotyński, Damian Kulec oraz Artur Zawadzki. Przedstawienie wyreżyserował Michał Siegoczyński, scenografią zajęła się natomiast Maja Skrzypek, a projekcjami multimedialnymi Ewa Łuczak.

W lipcu w Teatrze Powszechnym będzie można obejrzeć m.in. „Lovebook”, „Pomoc domową”, „Mayday 2”, „Żonę potrzebną od zaraz”, „Boening, boening”, „Tango” oraz „Szalone nożyczki”.



KOCOT I KAZIMIERCZAK OPUSZCZAJĄ ŁKS

PIŁKA NOŻNA \ Łódzki Klub Sportowy rozstał się z kolejnymi piłkarzami. W przyszłym sezonie Nice 1. ligi w drużynie nie zobaczymy Przemysława Kocota i Przemysława Kazimierczaka. Kocot występował w ŁKS od 2016 r. i rozegrał 73 ligowe mecze. Kazimierczak spędził w Łodzi dwa lata. Bramkarz był zmiennikiem Michała Kołby. Tylko dwukrotnie pojawił się na boisku.

fot. Anna Jachy/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

**SOKÓŁ OSTRÓDA
– RTS WIDZEW
ŁÓDŹ**

2:3

Bramki: 35. Smyt, 90+2. Kajca
– 47. Michalski (k), 77.,
88. Świderski

SEDZIOWAŁ: Grzegorz Kawałko

SKŁADY

Sokół: Bąbel – Korzeniewski,
Pluta, Maternik, Wojciechowski
– Paczkowski – Bieńkowski,
Kajca, Otręba, Kuciński – Smyt
(71. Rosoliński)

Widzew: Humerski – Kozłowski
(71. Zuziak), Sylwestrzak,
Zieleniecki, Pigiel – Michalski,
Kazimierowicz, Kristo, Mąka (37.
Świderski) – Pieńkowski (9. Falon)
– Demjan (90+4. Kostkowski)

Żółte kartki: Korzeniewski,
Smyt – Zieleniecki, Świderski

Daniel Świderski zdobył siedem goli w tym sezonie | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Widzew awansował do II ligi. Świderski bohaterem!

Czterokrotny mistrz Polski zrobił kolejny krok do powrotu na piłkarskie salony. W sobotę Widzew pokonał 3:2 drużynę Sokola Ostróda i awansował do II ligi. Dwa gole dla łódzkiej drużyny zdobył Daniel Świderski, a jednego Mateusz Michalski.

Daniel Mroczek

Na Mazury widzowiacy pojechali z nowym trenerem Radosławem Mroczkowskim. Szkoleniowiec nie dokonał jednak żadnej rewolucji w składzie. Miejsce w jedenastce stracili jedynie Marek Zuziak i Kacper Falon, a zamiast nich od pierwszej minuty zagraли Daniel Mąka i Marcin Pieńkowski. Ten ostatni szybko opuścił jednak boisko, bo doznał kontuzji.

Na początku meczu łódzianom nie udało się zdominować przeciwnika. Gospodarze grali bardzo dobrze w obronie i sprytnie przeprowadzali kontrataki. W 35. min po zamieszczeniu w polu karnym gości piłkę przechwycił Kamil Smyt i strzelił bardzo mocno w krótki róg. Maciej Humerski był bez szans!

Kolejne bramki kibice zgromadzeni na trybunach zobaczyli dopiero po przerwie. Zaraz po wznowieniu gry Marcin Kozłowski wpadł z piłką w pole karne Sokola, a po jego dośrodkowaniu obrońca z Ostródy dotknął futbolówkę ręką i sędzia bez wahania wskazał na jede-

nasty metr. Rzut karny na gola zamienił Mateusz Michalski.

Gospodarze byli zadowoleni z remisu i cofnęli się na własną połowę. Widzewiacy mieli duże problemy ze sfinansowaniem obrony, ale w końcu się im to udało. W 77. min strzał z 20 m oddał Kacper Falon. Piłka odbiła się od jednego z defensorów i trafiła prosto pod nogi Daniela Świderskiego. Snajper skorzystał z prezentu i mocnym strzałem posłał futbolówkę do siatki. Jedenastcie minut później było już 3:1. Z własnej połowy urwał się Falon i wpadł w pole karne gospodarzy. W sytuacji sam na sam z bramkarzem podał do Świderskiego, a ten wpakował futbolówkę do pustej bramki. Sokół zdołał jeszcze trafić po raz drugi. W 92. min do rzutu wolnego podszedł Marcin Kajca i trafił obok fatalnie ustawionego muru. Po końcowym gwizdku widzowiacy wpadli w euforię!

Wyniki 34. kolejki pierwszej grupy III ligi: Sokół Aleksandrów Łódzki – Świt Nowy Dwór Mazowiecki 0:3, Victoria Sulejówek – Warta Sieradz 2:2, Sokół Ostróda–Widzew Łódź 2:3, Lechia Tomaszów Mazowiecki–MKS Elk 3:0, ŁKS 1926 Łomża–Legia II Warszawa 2:1, Polonia Warszawa–Olimpia Zambrów 0:1, Pelikan Łowicz–Huragan Morąg 2:3, GKS Wikielec–Ursus Warszawa 2:9, Tur Bielsk Podlaski–Finishparkiet Drwęca Nowe Miasto Lubawskie 1:2.

PIŁKA SIATKOWA

Wójcik wzmocni wicemistrza Polski

W przyszłym sezonie Ligi Siatkówki kobiet w Łódzkim Klubie Sportowym zagra Aleksandra Wójcik. Przyjmująca rozpoczęła karierę w MKS Świdnica, z którego trafiła do SMS PZPS Sosnowiec. W 2013 r. dołączyła do ekipy Siódemki Legionovia Legionowo. Trzy lata później przeniosła się do Muszyny, aby przez dwa lata reprezentować Polski Cukier Muszyniankę. Z reprezentacją Polski kadetek Wójcik występowała na mistrzostwach Europy (5. miejsce) i świata (4. miejsce). W 2012 r. wraz z reprezentacją juniorek uzyskała awans na mistrzostwa Europy w tej kategorii wiekowej. W tym samym roku zadebiutowała w kadrze seniorek.

PIŁKA NOŻNA

Pierwszy mecz barażowy na remisie

Juniorzy PGE GKS Bełchatów walczą o awans do Centralnej Ligi Juniorów U-18. Bełchatowianie zostali mistrzami Ligi Wojewódzkiej Junior Starszy A1 organizowanej pod egidą Łódzkiego Związku Piłki Nożnej. GKS musi przejść dwustopniowe baraże, a pierwszym rywalem podopiecznych Jakuba Renosika i Zygmunta Łuszcza jest Stainer Polonia Leszno. W pierwszym meczu w Lesznie był remis 2:2. Rewanż odbędzie się w środę w Bełchatowie (o godz. 17).

RUGBY



Rozgromili Arkę Gdynia

Zawodnicy KS Budowlani wygrali drugi mecz z rzędu. Drużyna prowadzona przez Meraba Gabuni pokonała w sobotę Arkę Gdynia 83:10. Teraz czeka ich trzymiesięczna przerwa.

Zaległe spotkanie pierwszej fazy ekstraklasy zostało rozegrane na boisku przy ul. Górniczej w Łodzi. W pierwszym meczu w Gdyni KS Budowlani przegrali 8:69. Na własnym obiekcie łódzianie nie dali szans rywalom i pewnie zwyciężyli. W pierwszej połowie przyjezdni pozwolili gospodarzom zdobyć aż 57 pkt, a sami odpowiedzieli jednym trafieniem. Po zmianie stron jeden z zawodników Arki zanotował przyłożenie i podwyższenie, ale KS Budowlani wiedzieli 26 pkt. Tydzień wcześniej łódzianie sensacyjnie pokonali na wyjeździe Orkana Sochaczew 26:24. Widać, że praca trenera Meraba Gabuni nie idzie na marne. Od następnej kolejki drużyny rozpoczną rywalizację w drugiej fazie rozgrywek. W grupie mistrzowskiej zagrają trzy najlepsze ekipy grupy A (Master Pharm Budowlani, Lechia, Whizz Orkan Sochaczew lub Arka Gdynia) i B (Pogoń Siedlce, Ogniwo Sopot, Budowlani Lublin) oraz Trophy goń Siedlce, Ogniwo Sopot, Budowlani Lublin i KS (z grupy A: Whizz Orkan Sochaczew lub Arka Gdynia i KS Budowlani Łódź, zaś z B: Skra Warszawa, Juwenia Kraków). Pierwsze mecze drugiej fazy rozgrywek zaplanowano na 15 i 16 września. (dm)

fot. Anna Jachy/Gazeta Polska




**Gazeta
Polska**
codziennie

100-LECIE NIEPODLEGŁEJ

28 MAJA 2018 1

Dodatek Patriotyczny



Zajęcia w ramach projektu „Tajemnice Panów R.”, dofinansowanego przez Fundację ANWIL dla Włocławka.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Enigma po raz drugi rozszyfrowana



➤ Marian Rejewski, Jerzy Różycki oraz Henryk Zygalski 86 lat temu rozszyfrowali Enigmę, ale ich historia nadal fascynuje i – co ważne – inspirowane kolejne pokolenia do mierzenia się z zagadkami szyfrów. Osiągnięcia trójki wybitnych polskich kryptologów stały się tematem projektu „Tajemnice Panów R.”, który Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi w Smólniku zrealizowała dzięki grantowi przyznanemu przez Fundację ANWIL dla Włocławka.

„**T**ajemnice Panów R.” to tytuł jednego z przedsięwzięć edukacyjnych dofinansowanych w konkursie „Uczę się z ANWILEM”, który, za pośrednictwem swojej fundacji korporacyjnej, organizuje chemiczna spółka z Grupy ORLEN. Jego głównym celem jest wspieranie szkół z Włocławka i gmin ościennych w rozbudzaniu zainteresowania uczniów naukami ścisłymi.

Agnieszka Żyro, Prezes Zarządu ANWIL S.A. podkreśla: – Organizując konkurs „Uczę się z ANWILEM”, staramy się przekonać młodych ludzi, że świat nauki jest niezwykle fascynujący. Uczniowie, biorąc udział w lekcjach chemii, matematyki czy fizyki, podczas których wiedza jest im przekazywana w kreatywny i angażujący sposób, są w stanie zrozumieć nawet najbardziej skomplikowane zagadnienia nie tylko dużo szybciej, ale także z większą radością płynącą z procesu uczenia się. Dzięki temu możemy obudzić w nich pasję poznania, a w konsekwencji zachęcić, aby w przyszłości wybrali edukację na kierunkach ścisłych.

Do tej pory w dwóch edycjach konkursu grantowego „Uczę się z ANWILEM” Fundacja ANWIL dla Włocławka

przyznała 28 projektom dofinansowanie na łączną kwotę ponad 300 tys. zł.

Jedną z najciekawszych inicjatyw zrealizowanych w tym roku były warsztaty pt. „Tajemnice Panów R.” w Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi w Smólniku (powiat włocławski).

Pod tym zagadkowym tytułem kryje się cykl zajęć pozalekcyjnych, których tematem przewodnim były osiągnięcia naukowe wybitnych polskich umysłów ścisłych – Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego, Henryka Zygalskiego oraz Tadeusza Reichsteina.

Prace nad projektem rozpoczęły się jesienią ubiegłego roku. Organizatorzy wyłonili grupę 16 uczniów, których temat zajęć zainteresował na tyle, że postanowili zaangażować się w to, trwające 10 miesięcy, przedsięwzięcie edukacyjne w swoim czasie wolnym.

Ambitni nastolatki zostali podzieleni na dwie grupy: matematyczno-informatyczną i chemiczną, po 8 osób każda. Matematycy i informatycy podczas warsztatów dowiedzieli się, kim byli i czym zasłynęli Marian Rejewski, Jerzy Różycki oraz Henryk Zygalski. Pod okiem nauczyciela – opiekuna projek-

tu – zgłębili tajniki działania maszyny szyfrującej, a przy tej okazji dowiedzieli się, jak matematyka zmieniła losy histo-

Do tej pory w dwóch edycjach konkursu grantowego „Uczę się z ANWILEM” Fundacja ANWIL dla Włocławka przyznała 28 projektom dofinansowanie na łączną kwotę ponad 300 tysięcy złotych.

rii, przyczyniając się do ocalenia około 30 milionów ludzi podczas II wojny światowej. Głównym tematem zajęć by-

ła bowiem niemiecka maszyna szyfrująca Enigma i sposoby, które posłużyły wybitnym polskim kryptologom do złamania jej szyfru.

Następnie uczestnicy zajęć fascynację kryptologami przenieśli na projekt komiksu pt. „Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski pogromcy Enigmy”. Uczniowie sami napisali do niego scenariusz, wybrali sylwetki bohaterów oraz layout zbliżony estetyką do realiów tamtych czasów.

Wśród młodych naukowców oddzielną grupę stanowili chemicy, którzy swoje zainteresowania skierowali w stronę trzeciego „Pana R.” – Tadeusza Reichsteina, laureata nagrody Nobla w dziedzinie biochemii, będącego ich krajanem. Tadeusz Reichstein otrzymał bowiem złotą odznakę Zasłużonego dla Miasta Włocławka oraz honorowe członkostwo Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, a także tytuł Honorowego Obywatela Włocławka.

Uczniowie zainteresowani jego sylwetką uczestniczyli w tzw. eksperymentach, podczas których uczyli się m.in. jak podpalić zapałkę bez użycia ognia, wywołać burzę w probówce czy zrobić domowy wulkan.

Polscy matematycy złamali Enigmę przed wojną

➤ Już w 1932 roku polskim matematykom udało się złamać szyfr niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma. Dzięki ich pracy możliwe było łamanie niemieckich szyfrów przez cały okres II wojny światowej.

Zapewnienie sprawnej i bezpiecznej łączności to jeden z podstawowych warunków skutecznego prowadzenia działań wojennych. Wynalezienie łączności bezprzewodowej znacznie ułatwiło komunikowanie się między dowództwem i podległymi mu siłami. Nie było jednak bezpieczne. Rozkazy nadawane w komunikacji radiowej były łatwe do przechwycenia przez siły przeciwnika, powodując tym samym utratę podstawowego czynnika sukcesu w działaniach wojennych, czyli zaskoczenia. Od początku wielką wagę przywiązywano więc do szyfrowania wiadomości.

Patent na szyfrowanie

Stosowane początkowo szyfry prędzej czy później były jednak łamane, a wiadomości odkodowywane. Stąd na początku lat 20. XX w. narodził się w Niemczech pomysł szyfrowania maszynowego, które miało – z uwagi na nieograniczoną wręcz liczbę możliwych kombinacji stosowanego kodu – uniemożliwić osobom, do których wiadomość nie była kierowana, odczytanie jej treści (odpowiedni patent opisujący zasady jej działania został złożony już w 1918 r. przez niemieckiego inżyniera Artura Schreibiusa). Tak narodziła się słynna maszyna szyfrująca Enigma.

Było to elektromechaniczne urządzenie szyfrujące, oparte na obracających się wirnikach. Kluczem do szyfrowania i deszyfrazu było właściwe ustawienie tych właśnie wirników. W dużym uproszczeniu: cały proces szyfrowania oparty był następnie na odpowiednich połączeniach elektrycznych, które odpowiednim znakiem przypisywały inne, użyte w szyfrowaniu.

Modele dla cywilów

Co ciekawe, pierwsze modele tej maszyny powstały na rynek cywilny. Dopiero w połowie lat 20. po rozwiązanie to sięgnęły niemieckie siły zbrojne. Oczywiście po dokonaniu wielu usprawnień i znacznym skomplikowaniu sposobu szyfrowania. Podstawowa zasada pozostała jednak niezmienna. Jako pierwsza przyjęła na wyposażenie maszyny Enigma niemiecka Krigsmarine (marynarka wojenna) w 1925 r. Siły lądowe zrobiły to w 1928 r.

Dziś nie ma chyba nikogo, kto nie słyszałby o słynnej niemieckiej maszynie szyfrującej. Mało kto poza Polską pamięta o wkładzie, jaki w rozszyfrowanie sposobu jej działania wnieśli polscy matematycy. Polakom udało się to

Polacy już pod koniec lat 20. XX w. zaczęli pracować nad złamaniem kodów Enigmy i udało się tego dokonać Marianowi Rejewskiemu w grudniu 1932 r., a w lutym 1933 r. zlecono budowę kopii maszyny. Dzięki opracowanej przez Rejewskiego metodzie Polacy mieli możliwość odkodowywania ustawień Enigmy w ok. 15 minut. (fot. Wikipedia)



już w 1932 r., głównie dlatego, że w początkowym okresie używania Enigmy Niemcy mieli niedopracowane procedury przesyłania kodów definiujących kluczowy element, czyli sposób ustawienia cylindrów szyfrujących.

Enigma dla specjalistów

Pierwsze próby złamania szyfru Enigmy podejmowali Francuzi, Anglicy i Polacy już pod koniec lat dwudziestych. Jednak bez rezultatu. Do momentu pojawienia się tej maszyny główną rolę w łamaniu szyfrów odgrywali lingwiści. Doszukiwali się oni cech charakterystycznych języka w szyfrowanych wiadomościach (np. częstość powtarzania się liter lub długość wyrazów). W wypadku szyfrowania maszynowego ta metoda jednak się nie sprawdzała. Dlatego Biuro Szyfrów Sztabu Generalnego postanowiło zatrudnić profesjonalnych matematyków. Zrobiono to w dość nietypowy sposób. Zorganizowano mianowicie na Uniwersytecie w Poznaniu specjalny kurs kryptologii dla studentów matematyki znających język niemiecki. Na kurs trafili również trzej najzdolniejsi studenci uczelni: Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski.

Jesienią 1930 r. utworzono w Poznaniu filię Biura Szyfrów, w której zatrudniono ośmiu najzdolniejszych absolwentów kursu. Wśród zatrudnionych znalazł się także Marian Rejewski. Dwa lata później filia została rozwiązana, a Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski stali się od 1 września 1932 r. pracownikami warszawskiego Biura Szyfrów Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Od tego momentu Rejewski zaczął pracować nad Enigmą. Nieco wcześniej Francuzi, którzy podobnie jak inne państwa zachodnie nie wierzyli w możliwość złamania szyfru Enigmy, przekazali Polsce plany tej maszyny.

Bomba kryptologiczna

W grudniu 1932 r. udało się Rejewskiemu rozwiązać szyfr Enigmy, a w lutym 1933 r. zlecono budowę kopii maszyny. Dzięki opracowanej przez Rejewskiego metodzie Polacy mieli możliwość odkodowywania ustawień Enigmy w ok. 15 minut aż do 1938 r., kiedy metoda ta przestała być skuteczna z uwagi na zmiany konstrukcyjne i nowe procedury wprowadzone przez Niemców.

W październiku 1938 r. Rejewski opracował kolejne elektromechaniczne urządzenie, nazwane bombą kryptologiczną,

którego zadaniem było automatyczne łamanie szyfru Enigmy na podstawie opracowanej teorii cykli. Maszyna składała się z sześciu połączonych urządzeń napędzanych elektrycznie i pozwalała na odszyfrowanie w ok. 2 godz. klucza ustawień Enigmy (tzw. kluczy dziennych). Samo deszyfrowanie depeszy następowało już za pomocą jednego urządzenia. W 1939 r. Niemcy kolejny raz zmienili sposób szyfrowania, co zmusiło Polaków do rozbudowania bomby kryptologicznej do 60 urządzeń. Inwestycja taka znacznie wykraczała poza możliwości finansowe polskiego wywiadu, dlatego postanowiono przekazać po jednym egzemplarzu polskiej Enigmy wraz z dokumentacją agencjom wywiadu Wielkiej Brytanii i Francji. Przekazanie odbyło się 25 lipca 1939 r. Wkrótce potem w Wielkiej Brytanii w ośrodku dekryptażu w Bletchley Park pod kierunkiem Alana Turinga i na podstawie polskich materiałów rozpoczęto prace nad dekryptażem Enigmy z wykorzystaniem rozbudowanych i zmodyfikowanych bomb kryptologicznych.

Złamanie kodu Enigmy dało niewątpliwą przewagę aliantom w zmaganiach z Niemcami, którzy do końca wojny nie zdawali sobie sprawy, że ich szyfry zostały złamane.

100-LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI \ Poznań z nowym murałem

W hołdzie Powstańcom Wielkopolskim

➤ W tym roku obchodzimy setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości oraz wybuchu Powstania Wielkopolskiego – największego z polskich powstań narodowych zakończonych sukcesem.

Enea aktywnie włącza się w obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości i niezwykle ważną dla lokalnej społeczności rocznicę Powstania Wielkopolskiego. By upamiętnić te wydarzenia, Enea wspólnie z poznańską Wyższą Szkołą Umiejętności Społecznych stworzyła mural na ścianie kamienicy przy ul. Dąbrowskiego 33 w Poznaniu.

Geneza Powstania

W wyniku rozbiorów Polski zachodnie ziemie polskie znalazły się w rękach pruskich. Po wojnach napoleońskich większość ziem Wielkopolski weszła w skład Księstwa Warszawskiego, jednak gdy Napoleon Bonaparte został pokonany, Kongres Wiedeński z 1815 r. przyznał Prusom Gdańsk, departament bydgoski i zachodnią część departamentu kaliskiego. W ten sposób władze pruskie stworzyły tzw. Prusy Zachodnie i Wielkie Księstwo Poznańskie. Od Królestwa Polskiego oddzielała Wielkie Księstwo Prusna.

5 maja 1815 r. król pruski, Fryderyk Wilhelm III, ogłosił patent okupacyjny, w którym zagwarantował równouprawnienie języka polskiego i niemieckiego oraz dopuścił Polaków do urzędów państwowych. Wkrótce jednak rozpoczęło się dążenie do centralizacji władzy państwowej oraz napływ ludności niemieckiej na ziemię Wielkopolski. Zainicjowano też germanizację ludności polskiej. Sytuację Polaków pogarszała jeszcze współpraca prowadzona przez państwa zaborcze – represje ogarnęły tych mieszkańców Wielkopolski, którzy wzięli udział w powstaniu listopadowym w 1830 r., a później w Wiośnie Ludów. Wielkie Księstwo Poznańskie przestało istnieć 5 grudnia 1848 r. Sytuacja pogorszyła się jeszcze po zjednoczeniu Niemiec. Po 1870 r. Polacy weszli w skład jednolitego państwa niemieckiego, stali się zwalczaną mniejszością narodową, a procesy germanizacyjne uległy dalszemu zaostrzeniu. Ich przejawem były np. rugi pruskie czy powołanie Komisji Kolonizacyjnej, wykupującej ziemię w celu osadzenia na niej osób narodowości niemieckiej.

Aby się sprzeciwić tej działalności, Polacy organizowali się w stowarzyszeniach oświatowych, spółdzielczych, samopomocowych, gospodarczych, ale także i politycznych. Legálną działalność prowadziły także stowarzyszenia sportowe i skautingowe, takie jak poznański „Sokół” czy „Skaut”, które przeprowadzały tajne szkolenia wojskowe, a na-

wet czasem zalecały swoim członkom wstępowanie do armii pruskiej w celu zdobywania przeszkolenia wojskowego.

Wojna i nadzieje

Rozpoczęcie działań zbrojnych I wojny światowej spowodowało wzrost nadziei Polaków na szybkie odzyskanie niepodległości. Spowodowane to było tym, iż po raz pierwszy państwa zaborcze walczyły przeciwko sobie. Część drużyn „Sokoła” i „Skauta” przeformowano w grupy „bojowo-niepodległościowe”. Na ich czele stanęli Karol Rzepecki, Wincenty Wierzejewski i Stanisław Nogaj.

Kiedy do władzy w Rosji w wyniku rewolucji październikowej doszli bolszewicy, utworzony przez nich rząd podpisał w lutym 1918 r. w Brześciu separatystyczny pokój z Niemcami i Austro-Węgrami. Duże siły niemieckie zostały w konsekwencji przesunięte przez Ludendorffa na front zachodni. Żołnierze niemieccy, na których wywarła wpływ propaganda bolszewików na wschodzie, często odmawiali dalszej walki. Z tego powodu państwa centralne we wrześniu 1918 r. nie były już w stanie kontynuować działań wojennych. Po przegranej bitwie nad Marną i wejściu do walki dywizji amerykańskich rozpoczął się systematyczny odwrót armii niemieckiej. Cesarz Wilhelm II Hohenzollern poprosił o azyl polityczny w Holandii, a władzę w kraju przejął Friedrich Ebert z SPD, stając tymczasowo na czele rządu. Członkowie SPD byli za niepodległością Polski, ale twierdzili, że nie może ona obejmować ziem zaboru pruskiego – w tym również Wielkopolski. Z takim przeświadczeniem zwolniono z aresztu w Magdeburgu Józefa Piłsudskiego.

Rewolucja ogarnęła również Wielkopolskę. W Poznaniu utworzono Radę Żołnierską Cytańską, która początkowo składała się wyłącznie z żołnierzy narodowości niemieckiej. Później utworzono Radę wszystkich żołnierzy stacjonujących w stolicy Wielkopolski, w skład której weszli także Polacy.

Od 10 do 26 listopada 1918 r. miały miejsce wystąpienia przeciwko władzy pruskiej w Ostrowie Wielkopolskim. Żołnierze narodowości polskiej w armii niemieckiej opuścili koszarę i uformowali tzw. 1. Polski Pułk Piechoty oraz ogłosili powstanie Republiki Ostrowskiej. Zostali spacyfikowani, ale efektem ich wystąpienia było m.in. wiele ustępstw na rzecz Polaków na terenie Ostrowa Wielkopolskiego i powiatu ostrowskiego.

11 listopada 1918 r. Niemcy skapitulowały, co oznaczało koniec I wojny światowej. W tym samym czasie w Poznaniu powołano do życia mieszaną narodowościowo Straż Obywatelską (przemianowaną kilkanaście dni później na Straż Ludową), której komendantem został Julian Lange. Przejmowała ona zadania policji, a wkrótce została zdominowana przez osoby narodowości polskiej. Wojskowe władze niemieckie pozwoliły na funkcjonowanie Straży w celu utrzymania pokoju w Prowincji Poznańskiej. W dniach 10–12 listopada utworzono sieć rad robotników i żołnierzy w całej Wielkopolsce. Oprócz nich powstawały także komitety obywatelskie, które następnie zmieniły nazwę na rady ludowe. Były one wyrazicielami dążeń ludności polskiej.

Centralny Komitet Obywatelski (CKO), stojący na czele polskich komitetów oby-

watelskich, 12 listopada wyłonił tymczasowy Komisariat, w skład którego weszli: ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty i Adam Poszwiński. Później CKO przekształcono w Tymczasową Naczelną Radę Ludową (NRL), na czele której stanął trzyosobowy Komisariat. Wezwał on później mieszkańców zaboru pruskiego do spokoju pomimo rewolucji w Niemczech. W Komisariacie Adamski reprezentował Poznań, Korfanty – Śląsk, a Poszwiński – Kujawy.

Na posiedzenie obradującego w ratuszu, zdominowanego przez Niemców Wydziału Wykonawczego Rady Robotników i Żołnierzy, wtargnęła grupa Polaków, których poparły demonstrujące przez budynkiem polskie bojówki. Delegaci usunęli z rady 4 przedstawicieli niemieckich, powołując w ich miejsce Bohdana Hulewicza, Mieczysława Palucha, Henryka Śniegockiego i Zygmunta Wize. Dzięki temu Polacy uzyskali kontrolę nad Komendą Miasta Poznania.

19 listopada do Wielkopolski przybył wysłannik rządu niemieckiego, Hellmut von Gerlach. Polacy przekonali go o konieczności wprowadzenia równouprawnienia osób narodowości polskiej na terenie Prowincji Poznańskiej.

20 listopada podczas exposé rządu Jędrzeja Moraczewskiego (pochodzącego z Trzemesznej w Wielkopolsce) w Warszawie padły słowa: „przyłączenie Wielkopolski będzie jednym z pierwszych naszych zadań”. 3 grudnia 1918 r. w Poznaniu rozpoczął obrady Polski Sejm Dzielnicowy. Przyjęto wiele uchwał, m.in. wyrażającą wolę połączenia ziem wschodnich prowincji niemieckich z pozostałymi zaborami w zjednoczonej Polsce.

5 grudnia 1918 r. miało miejsce zakończenie obrad Sejmu Dzielnicowego. Oficjalnie nie został rozwiązany, jego obrady tylko odroczone. 6 grudnia 1918 r. odbyło się natomiast pierwsze posiedzenie wybranej przez sejm NRL, w której ręce trafiła całość faktycznej władzy.

Pokłosiem obrad sejmu było przywrócenie 11 grudnia w poznańskich szkołach nauki języka polskiego i religii po polsku.

Paderewski w Poznaniu

15 grudnia 1918 r. rząd w Warszawie zerwał stosunki dyplomatyczne z Niemcami. Jednocześnie podjęto decyzję o konieczności wyboru przedstawicieli polskich z zaboru pruskiego na Sejm Ustawodawczy.

Powstanie wielkopolskie wybuchło 27 grudnia 1918 r. w Poznaniu. Bezpośrednią iskrą była wizyta Ignacego Jana Paderewskiego, który w drodze do Warszawy przybył 26 grudnia owacyjnie witany do Poznania. Tego dnia Paderewski wygłosił przemówienie do rodaków licznie zgromadzonych przed hotelem Bazar. Nazajutrz, 27 grudnia, swoją paradę wojskową urządzili Niemcy – zrywano polskie i koalicyjne flagi, napadano na polskie instytucje – doszło do zamieszek, w wyniku których wywiązała się walka, podjęta następnie przez oddziały kierowane przez Polską Organizację Wojskową Zaboru Pruskiego.

Powstańcy w krótkim czasie opanowali całą Prowincję Poznańską z wyjątkiem jej północnych i południowo-wschodnich obrzeży.

9 stycznia 1919 r. NRL oficjalnie ogłosiła przejęcie władzy. Rozpoczęło się stopniowe spolszczanie administracji. Ze stanowisk usunięci zostali najbardziej antypolscy urzędnicy. W powiatach niemieckie landraty podporządkowano polskiemu starostom,

2018 ROK

Uchwałą z 12 października
2017 r. Sejm RP
VIII kadencji ustanowił rok
2018 Rokiem Pamięci
Powstania Wielkopolskiego

watelskich, 12 listopada wyłonił tymczasowy Komisariat, w skład którego weszli: ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty i Adam Poszwiński. Później CKO przekształcono w Tymczasową Naczelną Radę Ludową (NRL), na czele której stanął trzyosobowy Komisariat. Wezwał on później mieszkańców zaboru pruskiego do spokoju pomimo rewolucji w Niemczech. W Komisariacie Adamski reprezentował Poznań, Korfanty – Śląsk, a Poszwiński – Kujawy.

Na posiedzenie obradującego w ratuszu, zdominowanego przez Niemców Wydziału Wykonawczego Rady Robotników i Żołnierzy, wtargnęła grupa Polaków, których poparły demonstrujące przez budynkiem polskie bojówki. Delegaci usunęli z rady 4 przedstawicieli niemieckich, powołując w ich miejsce Bohdana Hulewicza, Mieczysława Palucha, Henryka Śniegockiego i Zygmunta Wize. Dzięki temu Polacy uzyskali kontrolę nad Komendą Miasta Poznania.

którzy po pewnym czasie przejęli wszystkie ich uprawnienia.

18 stycznia 1919 r. rozpoczęły się obrady konferencji pokojowej. Jednym z reprezentantów Polaków był tam Roman Dmowski, który poruszył m.in. kwestię ziem zaboru pruskiego. Mówił: „W obecnej chwili Niemcy zachowują janusowe, podwójne oblicze: na zachodzie mówią o pokoju, a na wschodzie przygotowują wojnę. Wojsko na froncie zachodnim uznaje swoją porażkę, ale oddziały, które są skoncentrowane na froncie wschodnim marzą jeszcze o podbojach; zdają sobie doskonale sprawę z tego, co utraciły na zachodzie, ale chcą – jeśli to możliwe – pójść dalej na wschód, aby zabezpieczyć sobie penetrację Rosji”.

Powstanie zakończyło się 16 lutego 1919 r. rozejmem w Trewirze, który rozszerzał na front powstańczy zasady rozejmu w Compiègne z 11 listopada 1918 r., kończącego I wojnę światową.

28 czerwca 1919 r. odbyła się oficjalna ceremonia podpisania traktatu wersalskiego. Przyznał on Wielkopolskę (poza kilkoma skrawkami) Polsce. Tereny zajęte przez powstańców zostały włączone w skład państwa polskiego.

Po wybuchu II wojny światowej niemieckie oddziały einsatzgruppen w ramach akcji eksterminacyjnej Intelligenzaktion wyszukiwały uczestników Powstania Wielkopolskiego i przeprowadzały ich publiczne egzekucje.

24 marca 2005 r. w wieku 106 lat zmarł ostatni powstaniec wielkopolski, porucznik Jan Rzepa.

Hold

Uchwałą z 12 października 2017 r. Sejm RP VIII kadencji zdecydował o ustanowieniu roku 2018 Rokiem Pamięci Powstania Wielkopolskiego.

Powstanie Wielkopolskie 1918 r. było jednym z czterech (obok powstania wielkopolskiego 1806 r., powstania sejneńskiego w 1919 r. i II powstania śląskiego w 1920 r.), zwycięskich powstań w dziejach Polski. Pierwsze z polskich powstań z tamtego okresu, które umożliwiło realizację wszystkich założonych celów. Zakończyło się zwycięstwem powstańców i przyłączeniem do niepodległej Polski większości obszarów dawnej pruskiej Prowincji Poznańskiej. Enea, stawiając sobie za cel upamiętnienie i uczczenie tych wydarzeń oraz osób związanych z odzyskaniem niepodległości, wsparła projekt tworzenia murali patriotycznych. Włączyła się tym samym w ogólnopolski Program Wieloletni „Niepodległa”, który łączy i wspiera inicjatywy upamiętniające setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę.

– W listopadzie 1918 r., po 123 latach nieobecności na mapach politycznych Europy Polska odzyskała niepodległość. Stało się to głównie dzięki wytrwałości i ofiarności polskiego społeczeństwa. Dziś chcemy upamiętnić bohaterów tamtych wydarzeń. Dla Grupy Enea – firmy społecznie odpowiedzialnej, związanej z Poznaniem – niezwykle ważne są wartości patriotyczne, utrzymanie tradycji pracy organicznej oraz nieustanne działanie na rzecz rozwoju gospodarczego Polski. Jesteśmy dumni z polskiej historii i narodowych osiągnięć, dlatego jesteśmy częścią ogólnopolskich obchodów – powiedział Mirosław Kowalik, prezes Enei.



Mural na ścianie kamienicy przy ul. Dąbrowskiego 33 w Poznaniu (fot. Enea)

– Mocnym krokiem wkroczyliśmy w stulecie obchodów odzyskania przez Polskę niepodległości oraz wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Mural, który możemy dziś pokazać, to nowoczesna forma prezentacji wartości patriotycznych. To musi przemawiać do młodych ludzi. Z jednej strony istnieje potrzeba zorganizowania obchodów ogólnopństwowych, z drugiej powinniśmy coraz częściej odwoływać się przy takich okazjach do nowych technologii – podkreślał Zbigniew Hoffmann, wojewoda wielkopolski podczas odsłonięcia muralu upamiętniającego bohaterów roku 1918.

Mural to rodzaj sztuki monumentalnej, która coraz częściej pojawia się w polskich miastach. Wielkie malowidła nie tyl-

ko upiększają przestrzeń miejską, ale także często niosą ze sobą ważne treści, stając się przy tym atrakcją turystyczną. Mural, który powstał na kamienicy przy ul. Dąbrowskiego 33, jest holdem złożonym wielkopolskim powstańcom, upamiętniając tym samym wydarzenia z roku 1918. Grafika przedstawia defiladę baonu zapasowego 10 Pułku Strzelców Wielkopolskich w Poznaniu, odbieraną przez Naczelnika Państwa. Miejsce wydarzenia to dzisiejszy plac Mickiewicza, w tle widoczny jest Zamek Cesarski. Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, odbierał defiladę Wojsk Wielkopolskich w czasie uroczystego zjednoczenia sił zbrojnych byłego zaboru pruskiego z Wojskiem Polskim 27 października 1919 r. W tle widoczna jest flaga powstania z or-

łem w koronie. Na górze muralu widnieje napis Chwała Powstańcom. Mural jest dziełem dr. hab. Arkadiusza Marcinkowskiego z Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych.

– Przede wszystkim chodziło o podkreślenie patriotycznego charakteru. Początkowo rozważaliśmy bardziej współczesne podejście do tematu, ostatecznie powstanie przedstawiliśmy w sposób tradycyjny – tłumaczył autor muralu.

Patronat nad projektem patriotycznego muralu, którego mecenasem jest Enea, objęli Urząd Wojewódzki w Poznaniu, „Niepodległa” i Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych w Poznaniu.

Oprac. PCh

Jeśli jazda, to tylko **pol**ska!

➤ Nie piechota, nie artyleria, lecz kawaleria stanowiła przez wieki o wyjątkowości polskiego wojska. Miażdżąca zaś siła husarii, nieustępliwość lisowczyków czy wreszcie ułańska fantazja budowały tego wojska charakter.

Korzenie polskiej kawalerii sięgają Mieszka I, o którego jeźdźcach arabski kronikarza Ibrahim ibn Jakub pisał: „Ma on (Mieszko) trzy tysiące pancernych, podzielonych na oddziały, a setka ich znaczy tyle, co dziesięć setin innych (wojowników). Daje on tym mężom odzież, konie, broń i wszystko, czego potrzebują”. Piastowska kawaleria miała na koncie wiele zwycięstw, jak choćby zwycięstwo nad ciężką niemiecką jazdą pod Cedynią. Uzbrojenie zaczepne tej wczesnej jazdy polskiej nie było jednolite, stanowiły je topory, miecze, włócznie oraz łuki.

■ Średniowieczni „galacticos”

W późniejszym średniowieczu o sile polskich „sił zbrojnych” stanowiła ciężka jazda rycerzy feudalnych, których poczty tworzyły „kopie”, te zaś składały się na chorągwie: królewskie, ziemskie, rodowe i zaciężne (czyli najemne). Na polu bitwy liczyła się gra zespołowa, jednak jazdę polską z czasu wojny polsko-krzyżackiej na początku XV w. można porównać z dzisiejszą drużyną Realu Madryt: Zyndram z Maszkowic, Marcin z Wrocimowic, Zawisza Czarny i jego brat Jan Farurej z Garbowa, Jan z Tarnowa, Florian z Korytnicy, Paweł Łłodziej z Biskupic, Mikołaj Powała z Taczewa, Jarand z Grabia, Dobiesław z Oleśnicy – to ówczesni „galacticos”.

Od przełomu XV i XVI wieku w Polsce, podobnie jak w całej Europie, pojawiają się podobnie wyglądające i walczące formacje jazdy: rajтары, arkebuzerzy, dragoni. Te cudzoziemskiego pochodzenia oddziały (dziś nazwalibyśmy je „formatami”) były swojego rodzaju formacjami konnych strzelców. Nie byłibyśmy sobą, gdybyśmy nie dołożyli do tego tradycyjnych, walczących z użyciem białej broni formacji autoramentu narodowego: husarii, pancernych czy później ułanów, którzy sta-

li się naszym narodowym kawaleryjskim formatem eksportowym. Od Renu aż po Morze Białe sławą – raczej nienajlepszą – cieszyli się też lisowczycy, czyli szwadrony lekkiej jazdy, operujące z zaskoczenia i zarabiające na żołd... grabieżami.

Oddziały husarii wspomagane były przez średniozbrojnych pancernych, zwanych też czeremisami lub petyhorcami. Ich uzbrojenie (czyli ochrone) stanowiły najczęściej kolczugi i misiurki, jako broni używali zaś szabli, łuków, pistoletów oraz włócznie.

Ciekawostkę stanowią dragoni. Ta formacja – wywodząca się z Francji – to w zasadzie piechota, która koni używała tylko do transportu na pole walki.

Do tradycji dragonów Rzeczypospolitej Obojga Narodów nawiązywały w czasie II wojny jednostki Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, nazywając dragonami pułki piechoty, przemieszczające się na transporterach opancerzonych i wspierające czołgi.

■ Husaria i szwoleżerowie

Wspomniana husaria to początkowo jazda lekka, z biegiem czasu stała się najcięższą kawalerią polską i jej elitą. Formacja ta była obecna na polach bitew od początków XVI do połowy XVIII wieku. Jej atak przełamywał siły nieprzyjaciela morderczą szarżą. Zadaniem średniozbrojnych pancernych były ataki wspomagające husarię, lekka jazda miała zaś oskrzydlać wroga, by atakować jego tyły. Wojska autoramentu cudzoziemskiego zwykle stosowały taktykę kawalerii zachodniej, polegającą na ostrzeliwaniu wroga z broni palnej.

W 1775 r. uchwałą Sejmu rozwiązano husarię jako formację bojową, istniejące oddziały przekształcono w kawalerię narodową. Formacja ta zniknęła wraz z ostatnim rozbiorem I Rzeczypospoli-

tej. Lekka jazda w XVIII w. przekształciła się w nowoczesne formacje ułanów, które wslawiły się na polach wielu bitew. Formacje te na wzór polski tworzone też w innych krajach.

Renesans jazdy polskiej nastąpił w czasach Księstwa Warszawskiego. Jego kawalerię tworzyli ułani, lansjerzy, kirasjerzy, szaserzy oraz huzarzy. Jednak największą sławą okrył się 1 Pułk Szwoleżerów-Lansjerów Gwardii Cesarskiej, oddział polskiej jazdy pod dowództwem Wincentego Krasieńskiego, istniejący w latach 1807–1815. Pułk ten wchodził w skład napoleońskiej elitarniej Gwardii Cesarskiej, wziął udział m.in. w szarży na przełęczy Somosierra, w bitwach pod Wagram, nad Berezyną i pod Hanau.

Niewykluczone, że decyzja o utworzeniu oddziału polskich szwoleżerów gwardii była swoistym zabezpieczeniem wierności polskiego ziemiaństwa. Pułk miał być jednostką elitarną. Składał się wyłącznie z ochotników przyjmowanych z zachowaniem cenzusu majątkowego i stanowego – chłopów do pułku nie przyjmowano. W efekcie korpus oficerski pułku stanowił prawie w całości przedstawiciele rodów magnackich i bogatej szlachty, a żołnierzami była w większości szlachta.

Szwoleżerowie byli uzbrojeni w szablę, karabinki i pistolety. W lance „uzbroili się” sami pod Wagram (6 lipca 1809 r.), odbierając je austriackim ułanom.

■ Ułani, ułani

Do tradycji jazdy powrócono w Odrodzonej Rzeczypospolitej. Odzyskanie niepodległości łączyło się z prowadzeniem wojen o granice w latach 1918–1920. W konfliktach tych kawaleria odegrała duże znaczenie.

W 1918 r. w tworzonej właśnie Wojsku Polskim powołano pułki ułańskie, zachowując rogatywkę oraz lance. Prócz pułków ułańskich utworzono trzy pułki szwoleżerów, wywodzące się z jazdy Legionów Polskich, oraz 10 pułków strzelców konnych, nazywanych początkowo też dragonami, utworzonych głównie z jednostek armii polskiej we Francji. Te trzy formacje kawalerii różniły się jedynie tradycjami i elementami umundurowania; najliczniejsze były pułki ułanów, którym to mianem mylnie i w uproszczeniu określa-



Wśród Polaków coraz powszechniejsze staje się zaangażowanie w

się czasami całą polską kawalerię przedwojenną. Wszystkie te formacje kawalerii używały karabinków, szabel i lanc. Pułki kawalerii polskiej walczyły o odradzające się państwo polskie w latach 1918–1921. Ułani 14. Pułku kawalerii rozstrzygnęli trzydniową bitwę z armią ukraińską pod Jazłowcem 13 lipca 1919 r. Jazda pod dowództwem płk. Juliusza Rómmla odegrała główną rolę w ostatniej wielkiej bitwie kawalerii – 31 sierpnia 1920 r. pod Komarowem, gdzie ułani pokonali dwie dywizje „słynnej” z dzielności oraz okrucieństw 1. Armii Konnej Siemiona Budionnego.

Przed II wojną światową w Wojsku Polskim istniało 27 pułków ułanów, 10 pułków strzelców konnych i 3 pułki szwole-

■ Najskuteczniejsza broń Europy

– Obok znakomitych pojazdów, obok armatohaubic, obok najnowocześniejszych czołgów i moździerzy, będziemy mogli na tym pikniku zobaczyć najskuteczniejszą broń wszech czasów Europy: polską husarię, która przez 200 lat dominowała na polach bitewnych całej Europy. Przez 200 lat polscy husarze sprawiali, że nasze granice były bezpieczne – mówił w 2017 r. ówczesny minister obrony Antoni Macierewicz, otwierając piknik militarny towarzyszący wizycie prezydenta USA Donalda Trumpa w Polsce.



działalność grup rekonstrukcyjnych nawiązujących do dawnych formacji wojskowych (fot. P. Chmielarz)

żerów. W kampanii wrześniowej, wbrew legendom, ułani nie szarżowali samobójczo na niemieckie czołgi, lecz oddziały jazdy stanowiły skuteczne siły, które potrafiły się szybko przemieszczać, oskrzydlać przeciwnika i często lepiej sobie radzić w chaosie walk niż oddziały piechoty. Regulamin działań kawalerii przewidywał jako podstawowy rodzaj walki walkę pieszo, podobnie jak piechota z wykorzystaniem karabinków i broni maszynowej, a jedynie przemieszczanie się konno, niemniej jednak dochodziło do kilku przypadków szarż konnych przeciw piechocie wroga, przynoszących na ogół dobre rezultaty. We wrześniu 1939 r. ułani szarżowali pod Krojantami, Kałuszynem, Maliszewem,

Wólką Węglową, Krasnobrodem i Lubaczowem.

W okupowanym przez Niemcy oraz Sowieców kraju pierwszym oddziałem partyzanckim był kawaleryjski oddział mjr. Henryka Dobrzańskiego – Hubala, działający do śmierci dowódcy wiosną 1940 r. Praktyczne znaczenie tego rodzaju oddziałów wraz z rozwojem techniki wojennej stopniowo jednak maleje...

Obecnie w Polsce istnieje reprezentacyjny Szwadron Kawalerii Wojska Polskiego, mający na celu kultywowanie tradycji polskiej kawalerii. Oddziały kawaleryjskie utrzymuje również do patrolowania niektórych polskich miast polska policja państwowa.



■ Mistrzowie szabli

Polskim wkładem w sztukę fechtunku jest ulubiona broń sarmackiej szlachty – szabla i sposób jej użycia. „Polacy bowiem doszli do tak nadzwyczajnej biegłości w robieniu krzywą szablą, że żaden inny naród w sztuce tej sprostać im nie zdołał. Sztukę tę nazwali krzyżową z powodu, że cięcia i zastrony krzyż stanowiły” – pisał Zygmunt Gloger w Encyklopedii Staropolskiej. Naukę „robienia szablą” zaczynano już w wieku 6–7 lat. Serie cięć i zastron, wyprowadzane z dołu, góry, ze strony lewej i prawej były jednocześnie obroną i atakiem. Za jedną z najdoskonalszych i najwszechstronniejszych konstrukcji broni białej uznaje się polską szablę husarską.

Przedmurze chrześcijaństwa, przedmurze Europy

➤ Teza o naszej szczególnej roli w dziejach Europy nie musi być wzmacniana mesjanizmem czy poglądem o Polakach jako narodzie wybranym. Wystarczy spojrzeć na mapę, a w zasadzie na mapy tej części świata w różnych stuleciach.

Icóż widzimy? W X w. przyjęcie chrztu przez Mieszka I przede wszystkim... przesuwając granicę świata „zachodniego” na nasze wschodnie rubieże. Za nimi – już obce Europie religie, kultury, systemy wartości.

O ile całe XI stulecie minęło na wojnach mających określić miejsce i prestiż państwa Piastów na europejskiej arenie, o tyle w XII w. bierzemy udział w krucjatach – do Palestyny, ale również na tereny bliższych niewiernych – Słowian Połabskich czy ziemie Prusów.

■ Mongołowie i Krzyżacy

W XIII stuleciu gromiliśmy dzielnych Jąćwingów, ale też zetknęliśmy się z agresywnym sąsiedztwem ze wschodu – Mongołowie (po podporządkowaniu sobie księstwa halicko-wołyńskiego) ruszyli na chrześcijańską Europę. Kolejne najazdy pustoszyły Małopolskę, docierały nawet na Dolny Śląsk. Długotrwałe walki i taktyka „spalonej ziemi” wyniszczały rozbity na dzielnice kraj, lecz – poprzez grabieżczy charakter – mongolskie najazdy nie zakończyły się uzależnieniem polskich ziem od Ordy. Przyspieszyły natomiast zjednoczenie kraju pod berłem Władysława Łokietka.

Kolejny wiek to znów „wewnątrz europejskie” konflikty. Dziś powiedzielibyśmy, że zamieszanie wywoływały oddziały „unijnych” ekspertów, mówiących po niemiecku (wojny polsko-krzyżackie).

Wykorzystując mocarstwową pozycję Polski i fakt graniczenia Rzeczypospolitej z agresywnymi państwami niechrześcijańskimi (jak Turcja), to właśnie pod koniec XV w. spopularyzowano ideę Rzeczypospolitej Obojga Narodów jako przedmurza chrześcijaństwa. W rokowaniach ze Stolicą Apostolską i chrześcijańskimi sąsiadami wskazywano na wyjątkowość naszego geostrategicznego położenia, żądając z tego powodu wyjątkowego traktowania, broniąc bowiem swoich granic przed Tatarami i Turkami, działamy na korzyść całego świata chrześcijańskiego.

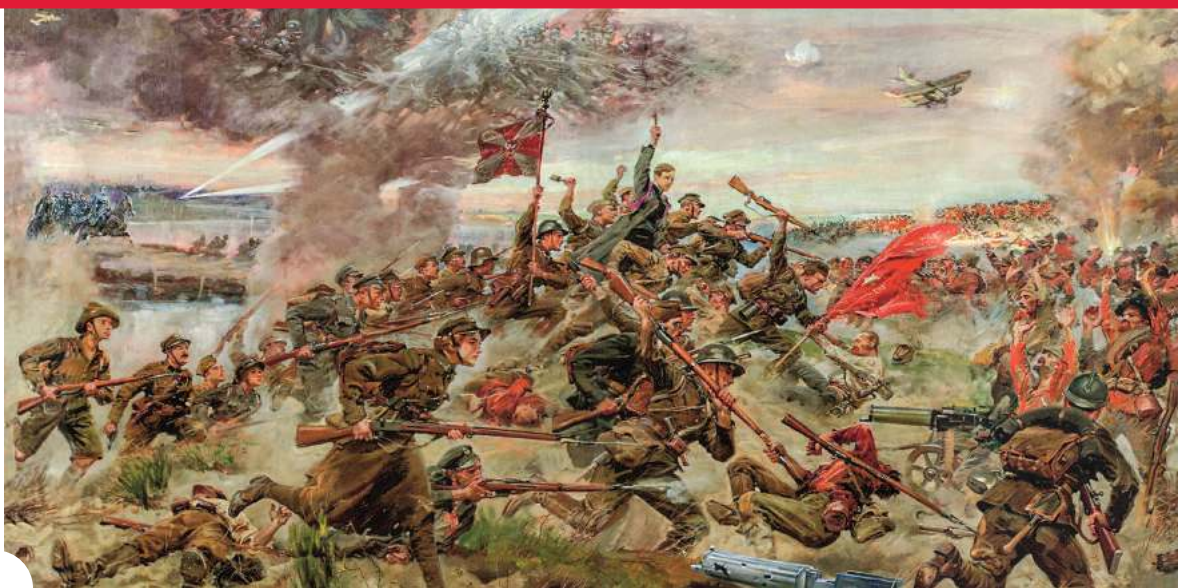
Przekonanie o tej doniosłej roli Polski podzielał humanista i dyplomata Filip Buonacorsi (Kallimach), Niccolò Machiavelli czy Erazm z Rotterdamu.

Przez dwa stulecia, aż do bitwy pod Wiedniem, przypominanie roli przedmurza ułatwiało uzyskiwanie pieniędzy, posiłków wojskowych czy wsparcia politycznego nie tylko na walkę z Turcją, lecz również z prawosławną Moskwą czy protestancką Szwecją.

■ Siłą przedmurza samo jego istnienie

Jak zauważa prof. Janusz Tazbir, chociaż w XVII w. Rzeczypospolita walczyła przede wszystkim w obronie swoich granic, to jednak na zachodzie Europy uwierzono, że jej

„Cud nad Wisłą, Bitwa Warszawska” obraz Jerzego Kossaka



klęska może oznaczać zalanie sąsiednich krajów nie tylko przez Turków, ale również i Tatarów czy przez mieszkańców państwa moskiewskiego. A przecież... Tatarzy nigdy nie przyłączyli ani skrawka ziem Rzeczypospolitej, wojska rosyjskie dopiero w okresie wojny siedmioletniej (1756–1763) posunęły się w głąb Niemiec, a w początkach następnego stulecia dotarły aż do Paryża. Było to możliwe jedynie wskutek najpierw osłabienia „polskiego przedmurza”, a następnie zniknięcia szlacheckiej Rzeczypospolitej z mapy politycznej kontynentu.

■ Co ciekawe, na całe dzieje I Rzeczypospolitej przypada nie więcej niż 30 lat wojen polsko-tureckich oraz kilkadziesiąt lat zmagani polsko-moskiewskich. Jak się jednak okazuje, sens przedmurza nie polegał na bezpośrednich starciach militarnych, lecz na samym fakcie jego istnienia.

Na skutek rozbiorów przedmurze, jak pisał prof. Tazbir, stało się mitem narodowym, a zarazem jednym z narzędzi walki o odzyskanie niepodległości. Zasługi Polski dla Europy miały teraz zostać przez nią spłacone.

■ Cud nad Wisłą

Idea jagiellońska szerzona w odrodzonej Polsce międzywojennej uzasadniała prawo do odbudowy dawnej państwowości, wspierając się właśnie rolą przedmurza odgrywaną z takim poświęceniem przez I Rzeczypospolitą, stanowiącą przez wieki europejski miecz i – częściej – tarczę.

Po raz ostatni poculiśmy się przedmurzem chwilę po odzyskaniu niepodległości, podczas wojny polsko-bolszewickiej. W 1920 r. Włodzimierz Lenin mówił o przyczynach tej wojny: „że gdzieś pod

Warszawą znajduje się nie centrum polskiego rządu burżuazyjnego i republiki kapitału, ale centrum całego współczesnego systemu imperialistycznego, oraz że okoliczności pozwalają nam wstrząsnąć tym systemem i prowadzić politykę nie w Polsce, ale w Niemczech i w Anglii”.

Wojna ta miała więc wymiar militarny, jak i bardzo silnie zaakcentowany polityczny.

Bolszewicy po zawarciu w listopadzie 1918 r. tajnego porozumienia z dowództwem niemieckim o bezpośrednim przejmowaniu przez Armię Czerwoną terenów okupacji Ober-Ostu, stworzyli Armię Zachodnią z kwaterą główną w Smoleńsku. Armia miała zająć Białoruś i Litwę, osiągając granicę niemiecką w Prusach Wschodnich, a następnie skierować się w stronę Polski. Atak wojsk bolszewickich na Wilno 4 stycznia 1919 r. powinien być uważany za faktyczny początek wojny polsko-bolszewickiej.

Trzonem sowieckiej Armii Zachodniej była Dywizja Strzelców z kadrą rekrutowaną z komunistów polskiego pochodzenia i Polaków, którzy znaleźli się w głębi Rosji w czasie I wojny światowej. Bolszewicy pragnęli uzyskać bezpośredni dostęp do granicy niemieckiej w Prusach Wschodnich, by czynnie wpływać na wydarzenia polityczne w zrewolucjonizowanych Niemczech.

Pomiędzy odradzającą się po latach niewoli Polską a Rosją nie istniała żadna uznawana przez strony granica państwowa, rząd bolszewicki w Rosji nie był uznawany na arenie międzynarodowej, zaś kwestią sporną pozostawał status terytoriów położonych pomiędzy zwartym etnicznie obszarem polskim a obszarem rosyjskim. W konsekwencji starcie pomiędzy Polską a Rosją było nieuniknione.

Walki toczyły się na dwóch oddzielnych terenach: froncie północnym (dowodzonym przez Michaiła Tuchaczewskiego) i południowym (dowodzonym przez Aleksandra Jegorowa z Józefem Stalinem jako komisarzem politycznym i Budionnym jako dowódcą najbardziej znanej jednostki Frontu Południowo-Zachodniego – 1 Armii Konnej, Konarmii).

Obie armie, zarówno Wojsko Polskie, jak i Armia Czerwona, były armiami improwizowanymi, budowanymi od podstaw (w wypadku RKKA od lutego–lipca 1918, a Wojska Polskiego od listopada 1918). Składy obu armii pochodziły zarówno z poboru, jak i zaciągu ochotniczego.

Wojna polsko-bolszewicka była w konsekwencji poligonem wojny manewrowej, przedmiotem studiów wojskowych w latach 1920–1939. Pełno było w tej wojnie niekonwencjonalnych rozwiązań, jak np. taktyka 1 Armii Konnej czy wykorzystanie lotnictwa, służb radiowywiadowczych i kryptologicznych przez stronę polską.

„Naczelnik Państwa raz jeszcze oświadcza, że wojować z Sowietami nie chce. Jeżeli zaś rząd sowiecki chce z Polską wojować, to rękawicę tę podejmie” – mówił w Józef Piłsudski.

Podjął, a wraz z nim rękawicę podjął głodni niepodległości Polacy. Obronili Warszawę, Polskę, Europę.

W 1920 r. przedmurze z antytyreckiego i antyrosyjskiego zamieniło się w twierdzę, mającą chronić Europę, zachodnią cywilizację, jak również oparty na tych wartościach ład społeczny, przed „komunistycznym zalewem”.

Czy to już historia?

.....

Oprac. PCh

GDAŃSK TURYSTYCZNA ATRAKCJA ZNIKA U PROGU SEZONU

Twarde lądowanie Wenecji Północy



Szumnie zapowiadany most na Wyspę Sobieszewską nie będzie przejezdny przed sezonem i trzeba zapewnić szybszy i bardziej pojemny środek transportu. W Sobieszewie odbędzie się krajowy zlot harcerski

Gdy w 2012 r. uruchamiano system, Gdańsk chętnie określał się jako Wenecja Północy | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Nie będzie linii tramwaju wodnego do Górek Zachodnich. Zarząd Transportu Miejskiego zlikwiduje też dwa przystanki pozostałych linii. Miasto: – Skończył się okres trwałości projektu europejskiego, możemy likwidować.

Stanisław Balicki

Turystów w tym sezonie czeka przykra niespodzianka. Gdańsk ogranicza właśnie system tramwajów wodnych, który miał być chlubą miasta nad Motławą, Martwą Wisłą i ich rozgałęzionymi opływami i kanałami. Tramwaj nie dopłynie m.in. do Stogów, dzielnicy, z której łatwo dotrzeć na największą gdańską plażę.

– Jesteśmy oburzeni decyzją urzędników i wnioskujemy o przywrócenie przystanku – powiedziała serwisowi Trojmiasto.pl Magdalena Wiszniewska, przewodnicząca zarządu dzielnicy. – W poniedziałek będziemy rozmawiali o tym na spotkaniu z pracownikami ZTM i Gdańskiego Ośrodka Sportu. Według nas jego wyłączenie z eksploatacji to mar-

\\ **Gdańsk zaczyna się wypełniać turystami, ale odcina ich od części atrakcyjnie położonych przystani** \\

notrawienie publicznych pieniędzy. Przystanek został wybudowany dla wszystkich mieszkańców. Teraz okazuje się jednak, że ma służyć tylko prywatnym jednostkom – dodała.

Miasto planuje bowiem, że likwidowane przystanki zostaną przekształcone w przystanie prywatnych jachtów. Tramwajem nie dopłyniemy też do Górek Zachodnich na tej samej linii F6 na Wyspę Sobieszewską i do Brzeźna na linii F5 w kierunku Westerplatte. Zlikwidowane też zostaną dwa przystanki śródmiejskie na linii sobieszewskiej. Urzędnicy tłumaczą, że będzie

ona obsługiwana przez większe statki, nie chcą jednak potwierdzić, że wiąże się to ze wstydliwą sprawą. Większe jednostki, które nie zacamują do niewielkich przystani, trzeba było wprowadzić, ponieważ szumnie zapowiadany most na wyspę nie będzie przejezdny przed sezonem i trzeba zapewnić szybszy i bardziej pojemny środek transportu. W Sobieszewie planowany jest krajowy zlot harcerski, a zlikwidowane przystanki służyły głównie mieszkańcom.

– Obecny kształt trasy tramwaju wodnego jest wynikiem doświadczeń pozyskanych w latach 2012–2017 w zakresie korzystania z danych przystanków przez mieszkańców i turystów – mówi Zygmunta Gołąb, rzecznik Zarządu Transportu Miejskiego w Gdańsku. Budowa systemu komunikacyjnego była współfinansowana przez UE w ramach projektu „Ożywienie dróg wodnych w Gdańsku”. Właśnie skończył się okres trwałości projektu, czyli pięcioletni czas, w którym inwestycja musi funkcjonować zgodnie z przedstawionym do dofinansowania projektem.

MORZE BAŁTYCKIE

Będzie więcej promów do Szwecji

W gdyńskim urzędzie miejskim podpisano porozumienie ws. autostrady morskiej między Gdynią a Karlskroną. Sygnatariuszami są: woj. pomorskie, miasto Gdynia oraz miasto Karlskrona. Sygnatariusze wezwali władze centralne w Polsce do uznania korytarza transportowego Bałtyk–Adriatyk za ważny dla Polski projekt. Autostrada morska w 2023 r. ma połączyć Gdynię z Karlskroną i Göteborgiem. Celem jest rozwój turystyki i transportu

towarów na osi północ–południe. Wszystkie wskaźniki w tych dziedzinach systematycznie rosną. Do współpracy w ramach projektu zaproszony został armator obsługujący trzema promami tę linię. Na konferencji, której zwińczeniem było podpisanie porozumienia, byli obecni także przedstawiciele Komisji Europejskiej. Poparli inicjatywę polsko-szwedzkiego wystąpienia o przedłużenie korytarza Bałtyk–Adriatyk o trasę Baltic Link. Rozwój sieci transportowych od Morza Bałtyckiego do Morza Adriatyckiego popiera też polski rząd.

(mad)

KIBICE I TURYSTYKA

Pomorze korzysta na mundialu

W sobotę, na czas meczu Chorwacja–Nigeria w Kaliningradzie, aglomeracja trójmiejska i Pomorze zostały wybrane jako miejsce postoju na trasie wielu kibiców udających się na mundial. Kilka meczów zaplanowano w rosyjskiej enklawie „za miedzą”. W zeszłym tygodniu w Gdańsku, Gdyni i Sopocie pojawiły się tysiące chorwackich kibiców. W sobotę straż graniczna odnotowała, że granicę z Rosją przekroczyło kilka tysięcy posiadaczy identyfikatorów kibica,

umożliwiających wjazd bez wiz do Rosji. Większość chorwackich kibiców odwiedzających Polskę wybierała się na mecze swojej drużyny drogą lądową z ojczyzny lub z Niemiec i innych krajów Europy Zachodniej albo drogą morską ze Skandynawii, gdzie żyje liczna chorwacka diaspora. W związku z pojawieniem się gości nie odnotowano żadnych poważnych incydentów. Korzystali oni chętnie z lokalnej turystycznej czy gastronomicznej oferty. W Kaliningradzie będą jeszcze grały reprezentacje Anglii, Hiszpanii, Serbii, Belgii, Szwajcarii i Maroka.

(mad)



NOWOCZESNA TOALETA W JELITKOWIE GOTOWA

GDAŃSK \ Toaleta przy plaży, przy wejściu nr 63, została ukończona i trwają odbiory inwestycji. Trwa wciąż budowa przy wejściach nr 50 i 46. Korzystanie z obiektu będzie płatne (2 zł). Toaleta jest przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych, ma zewnętrzne natryski i pisuary, które będą demontowane na jesień i zimę. Koszt inwestycji to ponad 3,7 mln zł.

fol. mat. pras./d

CORAZ WIĘKSZE KŁOPOTY TRANSPORTU MIEJSKIEGO W GDAŃSKU

Wszystko się sypie w autobusach

Rośnie fala wypowiedzeń motorniczek i kierowców w Gdańskich Autobusach i Tramwajach. Coraz częściej się zdarza, że autobusy nie wyjeżdżają na planowe kursy. Miejski zarząd komunikacji nakłada na spółkę kary, a pracownicy grożą strajkiem.

Stanisław Balicki

W Gdańsku brakuje 10 motorniczek i aż 70 kierowców autobusów. To efekt odejść z pracy i braku zainteresowania zatrudnieniem w firmie, która oferuje jedne z niższych stawek w kraju. Wrzenie strajkowe w GAiT trwa już wiele miesięcy, a kolejne rundy negocjacji zarządu kierowanego przez Macieja Lisickiego i związkowców nie przynoszą choćby zbliżenia stanowisk. Podczas ostatniego spotkania związkowców i pracowników, na które został zaproszony zarząd, szykowała się awantura. „Mile widziane taczki, bo może będą do wywieżenia jakieś śmieci” – można było przeczytać w informacji o spotkaniu, którą rozsyłali sobie kierowcy. Im samym puszczały nerwy. Spotkanie rozpoczęło się od kłótni pomiędzy... pra-

cownikami a szefem struktur największego związku.

– Jest pan od lat na tym stołku i nic pan nie robi! – krzyczał jeden z kierowców do Stanisława Stencła, szefa Związku Zawodowego Pracowników Komunikacji Miejskiej. – Chciałbym zarabiać tyle, co pan. Pan nie ma pojęcia, z jakimi problemami muszą się zmagać kierowcy. Przez pasażerów jesteśmy krytykowani za spóźnienia, przez dyspozytorów za niesprawny autobus! Pracujemy po kilkanaście godzin dziennie, jeździmy autobusami, które nie mają prawa wyjechać z bazy, bo są niesprawne, a pan nam opowiada bajki o tym, ile dostaliśmy podwyżki – wyrzucał.

– Powiedźcie, jakie są wasze oczekiwania. Zawalczmy o zmianę kontraktu, który jest dla nas niekorzystny i blokuje wzrost funduszu płac – bronił się związkowiec.

Taktycznie spóźniony prezes Lisicki trafił na spotkanie w momencie, kiedy emocje już opadły.

– Od razu mogę wam powiedzieć, że firmy nie stać na spełnienie waszych oczekiwań, ale

Chodzi o 22 zł za godzinę i 400 zł stałej premii, postulat, które uzgodnili pracownicy. Obecnie podstawowa stawka wynosi 15,50 zł za godzinę a premie są ruchome, zależnie od miesiąca

jeśli wskaże mi pan źródło ich sfinansowania, to bardzo chętnie skorzystam – Lisicki nie pozostawił złudzeń. – To nie są nasze oczekiwania, bo na oczekiwania czas już minął. To są nasze żądania – ripostował jeden z kierowców. Chodzi o 22 zł za godz. i 400 zł stałej premii, postulat, które uzgodnili pracownicy. Obecnie podstawowa stawka wynosi 15,50 zł za godz., a premie są ruchome, zależnie od miesiąca.

Nie wiadomo, czym się skończyło spotkanie, pewne jest jedynie, że zapowiadane taczki nie poszły w ruch, a strajk wiszący na włosku nie został ogłoszony. Strony milczą o ustaleniach. Gdy prezes Lisicki się zorientował, że wśród zebranych są dziennikarze, wyprosił ich z sali twierdząc, że jest to wewnętrzne spotkanie służbowe firmy. Wrzenie strajkowe w GAiT trwa od wielu miesięcy.



Prezes GAiT uniknął w nadal negocjują podw miesiący, a kierowcy

W Gdańsku brakuje kierowców i sprawnych maszyn | f

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

**„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.**



**Gazeta
Polska
codziennie**



DWIE OSOBY POSZKODOWANE W POŻARZE

BRUSKOWO WIELKIE \ W poniemieckim budynku mieszkalnym w Bruszkowie Wielkim koło Słupska paliło się poddasze – podało Radio Gdańsk. Z pożarem walczyły cztery zastępy straży pożarnej. Dwoje lokatorów lekko zatruto się dymem, jedna osoba trafiła do szpitala.

foto: PSP/d



BUDOWA TUNELU POD WILANOWSKĄ

GDAŃSK \ Do końca wakacji zamknięty dla ruchu został fragment ul. Wilanowskiej. Jest to związane z budową tunelu łączącego dwie części Jaru Wilanowskiego. Objazd wszystkich pojazdów odbywać się będzie przez al. Vaclava Havla.

foto: Gdansk.pl/d



wywiezienia na taczkach, związkowcy wyżkę. Tyle że ta sytuacja trwa od i motorniczowie stale odchodzą z firmy

foto: Fotomag/Gazeta Polska

WAKACJE

Parking dla letników przy Ergo Arenie

W rozpoczynającym się sezonie letnim miasto Sopot kontynuuje i poszerza program parkingu buforowego oraz transportu po mieście z wykorzystaniem meleksów. Już w ostatni weekend dla wszystkich gości dostępny był bezpłatny parking na ponad 700 miejsc przy Ergo Arenie. Podobnie będzie w najbliższy weekend, a potem od

30 czerwca do końca sierpnia parking będzie czynny codziennie i będzie można skorzystać z transportu meleksami na sopocką plażę czy do centrum miasta. W stosunku do zeszłego roku trasa została wydłużona. Meleksami pojedziemy teraz w okolice plaży, a następnie do centrum Sopotu i z powrotem na parking przy hali (trasa wiedzie ul. Ło-

kietka, Polną, Grunwaldzką, Chopina, Kościuszki i powrót do Ergo Areny ul. Kościuszki i Łokietka). Przystanki zlokalizowane będą przy Ergo Arenie, ul. Polnej, Chopina, pl. Konstytucji 3 Maja (ul. Bohaterów Monte Cassino). Meleksy będą kursowały w godz. 10–20, co 20 min. Koszt biletu to 3 zł, dla dzieci bezpłatnie.

w piersiach, których nie jest w stanie pokazać tradycyjna mammografia. Umożliwia ona również dokładną ocenę granic znalezionych zmian i ich precyzyjną lokalizację. – Cieszymy się, że dzięki temu mammografowi uda się wykonywać badania na najwyższym poziomie, co pozwoli na bardzo dokładną diagnostykę, a co za tym idzie szybsze sprecyzowanie rodzaju choroby – powiedział dr n. med. Dariusz Nałęcz, wiceprezes Zarządu Szpitali Pomorskich.

.....

(mad)

OPIEKA ZDROWOTNA

Nowoczesny mammograf w szpitalu w Redłowie

Zakład Diagnostyki Obrazowej w Szpitalu Morskim im. PCK w Gdyni zakupił nowy mammograf. Koszt to blisko 1,5 mln zł. Pieniądze pochodziły ze środków UE. Aparat będzie służył do mammografii konwencjonalnej i trójwymiarowej. Mammograf Selenia Dimensions to najnowsza technologia cyfrowa

w obrazowaniu piersi. Aparat będzie służył do konwencjonalnej i trójwymiarowej mammografii (tomosynteza) i dodatkowej diagnostyki, takiej jak: ucisk, powiększenie, biopsja mammotomiczna oraz do lokalizacji zmian. Tomosynteza to technika pozwalająca na wykrycie zmian nowotworowych

KULTURALNY FLESZ

WYKŁAD



foto: mat. pras./d

Tajemniczy ogród oliwski

Oliwski Ratusz Kultury w Gdańsku zaprasza dziś o godz. 18 na kolejny wykład w ramach cyklu „Lokalni przewodnicy i przewodniczki o Oliwie”. Dr hab. inż. arch. Katarzyna Rozmarynowska, wykładowca Sopockiej Szkoły Wyższej, zaprezentuje tło historyczne i kulturowe ogrodu opackiego. Przewodniczka jest autorką kilkudziesięciu artykułów naukowych oraz książki o gdańskich ogrodach.

TEATR



foto: mat. pras./d

„Skok w bok”

Dwie pary z długoletnim stażem planują kolejne wspólne wakacje. Tak rozpoczyna się pełna humoru sztuka „Skok w bok” autorstwa Donalda Churchilla i Petera Yeldhama. Dziś o godz. 17 i 20.30 będzie ją można obejrzeć na scenie Filharmonii Kaszubskiej w Wejherowie. Bohaterowie komedii postanawiają urozmaicić sobie letni wypoczynek. Ich plany zostaną jednak poddane licznym zbiegom okoliczności.

PRZEGŁAD



foto: mat. pras./d

Albatrosy filmu

Pomorska Fundacja Filmowa w Gdyni po raz 11. organizuje Przegląd Amatorskich Filmów Uczniowskich „Albatrosy”. Celem jest zainteresowanie młodzieży tworzeniem filmów. W tym roku do konkursu zgłoszono 50 realizacji z całej Polski, z których jury zakwalifikowało 9 filmów. Dziś o godz. 11 w sali Warszawa w GCF odbędzie się finał konkursu, podczas którego laureatom zostaną rozdane statuetki.

DRAMAT



foto: mat. pras./d

„Noc Helvera”

Opowieść Ingmara Villqista o trudnych relacjach między najbliższymi w kontekście wdzierających się w nie ideologii będzie można zobaczyć dziś o godz. 19 w gdańskim klubie Żak. Akcja sztuki rozgrywa się w ciągu jednej nocy. Karla i jej syn Helver, choć oboje chcą w życiu bliskości i zrozumienia, stale zadają sobie ból. W rolę matki i syna wcielają się Marta Kalmus-Jankowska i Paweł Tomaszewski.

Z NATURY



foto: mat. pras./d

Zielone kolaże

W Tawernie Mestwin w Gdańsku odbędzie dziś o godz. 18 wernisaż wystawy obrazów naturalnych Dominiki Cempel „Lasem malowane”. Artystka stworzyła kolaże organiczne ze specjalnie stabilizowanych roślin. – Moim celem jest zainspirowanie projektantów i odbiorców indywidualnych do zastosowania bezobsługowej zieleni we wnętrzach w formie tzw. leśnych obrazów i zielonych ścian – mówi Cempel.

WARSZTATY



foto: mat. pras./d

Improwizowany poniedziałek

Klub Fajna Sztuka w Gdańsku zaprasza dziś o godz. 19 na warsztaty krótkich form improwizacji kabaretowo-teatralnych. Nie będzie żadnego scenariusza, wszystko będzie pochodziło z głów i sugestii uczestników. W pakiecie zawsze jest ogrom wspólnej zabawy i śmiechu, ale także inspiracji i odkrywania siebie. Ideą jest dobra zabawa z teatrem i przełamanie bariery nieśmiałości.



YANNICK SAMBEA ODCHODZI Z ARKI

PIŁKA NOŻNA \ Yannick Sambea jest trzecim, po Mateuszu Szwochu i Siergieju Kriwcu, środkowym pomocnikiem, który w przerwie letniej odszedł z Arki (po 2,5 roku). 28-letni piłkarz będzie grał w zespole mistrza Luksemburga FV 91 Dudelange. W ostatnim sezonie, głównie ze względu na kontuzje, Niemiec rozegrał w ekstraklasie tylko 13 spotkań.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Trener Piotr Stokowiec może mieć twardy orzech do zgryzienia przy obsadzie środka drugiej linii. Ze względu na sporą liczbę pomocników szkoleniowiec Lechii zrezygnował z Miloša Krasicia



Po przeprowadzonej w lutym operacji kolana pomocnik Lechii Rafał Wolski wrócił do treningów z pełnym obciążeniem | fot. Fotomag/GP

„Wolak” wrócił do treningów

Rafał Wolski razem z całym zespołem Lechii rozpoczął przygotowania do nowego sezonu ekstraklasy. „Trenuję z pełnym obciążeniem, wykonuję wszystkie ćwiczenia siłowe i część z piłką na sto procent. Nie biorę tylko udziału w gierkach” – powiedział klubowej stronie internetowej piłkarz Lechii Gdańsk, który w lutym przeszedł poważną operację kolana.

Grzegorz Zieliński

W minionym sezonie Wolskiego prześladowały kontuzje, z powodu których rozegrał w ekstraklasie tylko 11 meczów – zdobył w nich jedną bramkę i zanotował dwie asysty. Najpoważniejszy okazał się uraz odniesiony 18 lutego na Stadionie Energa Gdańsk w drugiej połowie przegranego 0:2 meczu z Piastem Gliwice. W tym spotkaniu środkowy pomocnik białozielonych zerwał więzadło krzyżowe przednie w prawym kolanie i już trzy dni później przeszedł skomplikowaną operację w rzymskiej klinice Villa Stuart. Zarówno ligowy, jak i reprezentacyjny sezon (25-letni zawodnik był brany pod uwagę przez selekcjonera Adama Nawalkę do kadry na mistrzostwa świata do Rosji) Wolski mógł spisać na straty. Rozgrywki ekstraklasy rozpoczynają się 20 lipca i wszystko wskazuje na to, że trener Lechii Piotr Stokowiec będzie go już miał

do dyspozycji. Może nie od pierwszego spotkania i nie w pełnym wymiarze, ale jesienią „Wolak” powinien się pojawić na boisku.

„Pierwsze dni po kontuzji nie były łatwe, ale teraz wszystko jest w porządku. Trenuję z pełnym obciążeniem, wykonuję wszystkie ćwiczenia siłowe i część z piłką na sto procent, tak jak pozostali zawodnicy. Nie biorę tylko udziału w gierkach, by nie narażać się na kontakt z przeciwnikiem. Nie mam jednak żadnej blokady w głowie – że coś może mi się ponownie stać. Oczywiście czuję dyskomfort i żeby dojść do pełnej sprawności potrzebuję trochę luzu w tym, co robię. Uważam jednak, że jak na tak krótki czas po operacji jest dobrze” – przyznał Wolski.

Szkoleniowiec białozielonych może mieć twardy orzech do zgryzienia z obsadą środka drugiej linii. Stokowiec zrezygnował co prawda z Serba Miloša Krasicia, ale do gry na pozycji ofensywnego pomocnika kandydują Wolski i Patryk Lipski.

„Trener Stokowiec na pewno ma swoją wizję i pomysł na naszą drużynę. Jeśli obaj będziemy w dobrej formie, to faktycznie będzie miał spory ból głowy. Może wystawić nas obu, może jednego, ale może też nie postawić na żadnego z nas. Wszystko zależy od szkoleniowca, a my musimy być stale do jego dyspozycji” – skomentował Wolski w wywiadzie dla Lechia.pl.

11
tyle ligowych
meczów rozegrał
w poprzednim
sezonie Wolski

PIŁKA NOŻNA

Bałtyk gromi Jarotę, a Wierzyca Górnik

Na zakończenie rozgrywek trzeciej ligi piłkarze Bałtyku rozgromili u siebie 5:0 Jarotę Jarocin, a Wierzyca pokonała w Tczewie 4:0 Górnika Konin. Gdynianie zajęli ostatecznie trzecie, a ekipa z Pelplina 12. miejsce. Zdegradowane zostało GKS Przodkowo, które uległo 1:2 w Kołobrzegu Kotwicy. Walkower otrzymali zawodnicy KP Starogard Gdański, którzy uplasowali się na dziewiątej pozycji.

LEKKOATLETYKA

Jagaciak-Michalska skoczyła do Berlina

Podczas rozegranego w Gdańsku 46. Memoriału Józefa Żylewicza Anna Jagaciak-Michalska

(OŚ AZS Poznań) uzyskała w trójskoku 13,96 m, a ten wynik zapewnił jej start w sierpniowych mistrzostwach Europy w Berlinie. W rzucie oszczepem triumfował Hubert Chmielek (AZS AWFIS Gdańsk), jego klubowa koleżanka Dominika Morek wygrała bieg na 400, a Przemysław Słowikowski (Flota Gdynia) na 400 m.

KOSZYKÓWKA

Marcel Ponitka w kadrze

Marcel Ponitka jest jedynym graczem pomorskich klubów, który ma szansę wystąpić w reprezentacji Polski w eliminacyjnych meczach mistrzostw świata z Litwą (28 czerwca w Gdańsku) i Kosowem (1 lipca w Prisztinie). Zawodnik Asseco Gdynia znalazł się w gronie 17 powołanych na te spotkania koszykarzy.

PODNOŚCENIE CIĘŻARÓW



Kłopot triumfator memorału Malaka

Jeden z najbardziej utalentowanych polskich sztangistów Kacper Kłopot wygrał w Gdańsku 23. Memoriał Waldemara Malaka. 20-letni zawodnik Tarpana Mroczka uzyskał w dwuboju 325 kg (145+180). Na pomocy Atlety rywalizowało 10 ciężarowców.

W poprzedniej edycji tych zawodów Kłopot był trzeci, ale tym razem nie pozwolił odebrać sobie zwycięstwa. Bliski wygranej był Jewgienij Fiesak, który w trzecim podejściu w podrzucie nie uporał się jednak z ciężarem 196 kg. Polak zgromadził 388,8 pkt w tabeli Sinclaira, a Ukrainiec 388,3. Trzecie miejsce zajął Daniel Goliasz z Mazovii Ciechanów – rezultat 314 kg (135+179) dał mu 377,7 pkt.

Kłopot przebojem wdarł się do europejskiej czołówki – 30 marca został w Bukareszcie wicemistrzem Starego Kontynentu. A teraz chce jak najlepiej zaprezentować się w mistrzostwach świata, które w listopadzie odbędą się w Turkmenistanie, a w dalszej perspektywie zakwalifikować na igrzyska olimpijskie. W Gdańsku nie byłem w najwyższej formie, ale jestem w ciężkim treningu i do tych zawodów przystąpiłem z marszu – powiedział triumfator memoriału.

Najbliższe igrzyska odbędą się za dwa lata w Tokio, a wtedy zawodnik Tarpana będzie miał 22 lata. Właśnie w tym wieku sztangista Lechii Gdańsk Waldemar Malak został w 1992 r. w Barcelonie brązowym medalistą olimpijskim.

(grzeż)

Poniedziałek
18/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Sprawdź, ile
zapłacisz za wodę

s.2

W Sosnowcu wielu
wybiela Edwarda Gierka,
choć Instytut Pamięci
Narodowej podkreśla,
że za jego rządów
represjonowano nie tylko
opozycję, ale i zwykłych
robotników, studentów
oraz Kościół

REGION WYSTAWA POD LUPĄ PROKURATURY

Komunistyczna propaganda wdarła się do historii

Prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński (PO) broni Gierka równie zaciekle jak działacze SLD | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Policja wyjaśnia, czy zorganizowana w marcu w sosnowieckim muzeum wystawa pt. „Edward Gierek. Między Wschodem a Zachodem” – o której alarmowaliśmy na łamach naszego dodatku – nie propagowała komunizmu. Postępowanie toczy się na wniosek prokuratury. W tle trwa spór władz Sosnowca z wojewodą śląskim o upamiętnienie Edwarda Gierka w mieście.

Andrzej Hola

Przypomnijmy – wojewoda śląski Jarosław Wierzbicki już w grudniu ub.r. przemianował sosnowieckie rondo im. Edwarda Gierka na rondo Zagłębia Dąbrowskiego. Władze Sosnowca sprzeciwiły się tej decyzji, ale w maju br. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach oddalił ich skargę. Prezydent Arkadiusz Chęciński (PO) nie daje jednak za wygraną. – Sądu administracyjnego nie przekonał fakt, że dla wielu Sosnowiczów postać Edwarda Gierka jest ważna i zasługuje choćby na patronat nad rondem – napisał na portalu społecznościowym. – Mieszkańcy jasno dali to do zrozumienia w konsultacjach, więc nie składamy bronii i odwołujemy się do Naczelnego Sądu Administracyjnego – dodał.

Prezydent Sosnowca jeszcze przed zmianą nazwy ronda przez wojewodę zorganizował konsultacje społeczne w sprawie upa-

miętnienia I sekretarza KC PZPR. Nie miał też nic przeciw wystawie o Edwardzie Gierku w podlegającym miastu muzeum. Tłumaczył, że w historii tamtych czasów i w życiorysie związanego z Sosnowcem Edwarda Gierka nic nie jest jednoznaczne – choć Instytut Pamięci Narodowej wydał opinię o byłym komunistycznym przywódcy PRL, wskazując, że jego imię powinno zniknąć z przestrzeni publicznej na podstawie przepisów ustawy dekomunizacyjnej. Mało tego – sosnowieckie muzeum postanowiło propagować wiedzę o PRL i zapraszało na „multimedialną lekcję historii współczesnej”. Paweł Dusza, dyrektor muzeum przekonywał, że lata 70. XX wieku w pamięci wielu Polaków zapisały się jako okres dobrobytu, a ówczesny I sekretarz KC PZPR jako autor sukcesu gospodarczego i społecznego Polski. – Wystawa pokaże Edwarda Gierka jako tego, który jednak wiele dla naszego kraju zrobił. Otworzył nasz kraj na Zachód. Wybudował wie-

le zakładów, fabryk, dróg – dodał prezydent Chęciński.

Protestowały organizacje prawicowe, w tym Kluby „Gazety Polskiej”, przypominając potworne represje z czasów Gierka. Nie zapobiegło to jednak otwarciu kontrowersyjnej wystawy. Jak pisze Jerzy Eisler w publikacji „Siedmiu wspaniałych: poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR”: „»epoka Gierka« to jednak nie tylko czas prosperity, ale także momenty trudne w polskiej historii, a jej główny bohater przez część społeczeństwa postrzegany jest jako dobry gospodarz, a przez drugą część jako działacz komunistyczny, na którym spoczywa ciężar pacyfikacji protestów z czerwca 1976 r. oraz odpowiedzialność za zadłużenie kraju”. Potworne represje skierowane były nie tylko wobec robotników, ale i wspierających ich studentów, a także Kościoła. Jednak skutki komunistycznej propagandy budującej wizerunek Gierka jako „dobrego gospodarza” nadal dają gorzkie, trujące owoce.

KONIEC DŁUGIEGO PROCESU

Dożywocie za zabicie instruktora

Hubert Ch., który zastrzelił instruktora na strzelnicy w Chorzowie i próbował zabić drugiego mężczyznę, został prawomocnie skazany na dożywocie. O warunkowe zwolnienie będzie mógł się ubiegać najwcześniej po 30 latach. Sąd Apelacyjny w Katowicach utrzymał w mocy karę dla oskarżonego, nieznacznie tylko zmieniając treść orzeczenia z I instancji. Sąd podkreślił, że sprawca poszedł na strzelnicę, by

zdobyc broń, gdyż chciał zabić więcej osób. – Uwzględniając wszystkie okoliczności sprawy, nie można mieć wątpliwości, że jedyna kara, która może odnieść swój skutek, jeśli chodzi o oskarżonego i być efektywna, jeśli chodzi o społeczeństwo to eliminacja oskarżonego ze społeczeństwa, albowiem oskarżony jest po prostu człowiekiem niebezpiecznym – powiedział przewodniczący składu orzekającego Michał Marzec. Do zabójstwa doszło pod koniec września 2014 r. Ofiarą to były policjant i instruktor w Szkole Policji w Katowicach Waldemar Ż. Miał 46 lat.

(m)

ZATRULI SIĘ NIEZNANĄ SUBSTANCJĄ

Policja apeluje o rozagę

W ciężkim stanie są dwaj nastolatki z Jastrzębia-Zdroju, których znaleziono nieprzytomnych na klatce schodowej. Przy chłopcach leżała pusta butelka po alkoholu, jednak po przewiezieniu ich do jastrzębskiego szpitala i przeprowadzeniu badań okazało się, że byli trzeźwi. Dlatego też zdecydowano o przewiezieniu pacjentów do szpitala w Sosnowcu na odtrucie. Jak podało Radio Katowice, lekarz dyżurny

sosnowieckiego oddziału toksykologii poinformował, że na razie nie wiadomo, czym zatruli się chłopcy, jednak wszystko wskazuje na dopalacze. Stan poszkodowanych jest ciężki, ale stabilny. Nastolatki są niewydolni oddechowemu i przebywają na OIOM-ie.

Zbliżają się wakacje, podobnych wypadków zatrucia nieznanymi substancjami może być więcej. Policjanci jak co roku apelują do młodych o rozagę i niespożywanie substancji nieznanej pochodzenia. Nierzadko bowiem zatrucie dopalaczami kończy się śmiercią lub ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu.

(ak)



ŚLADAMI WOJCIECHA KORFANTEGO

KATOWICE \ Muzeum Historii Katowic zaprasza 20 czerwca o godz. 17 na kolejny spacer historyczny z cyklu „Śladami Wojciecha Korfante”. Podczas dwugodzinnego spaceru jego uczestnicy poznają kluczowe miejsca w Katowicach związane z działalnością Korfante, pogłębiając swoją wiedzę o jego życiu i działalności. Zbiórka na pl. Sejmu Śląskiego (pod pomnikiem Wojciecha Korfante).
 fot. Wikipedia/d

NOWE TARYFY

Sprawdź, ile zapłacisz za wodę

Wody Polskie zatwierdziły nowe taryfy, które przygotowały przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjne. Firmy niedawno je ogłosiły. Z naszych informacji wynika, że propozycje taryfowe niektórych firm są szokujące – najwyższa stawka to 57 zł netto za m sześć. wody i 37,94 zł m sześć. ścieków.

Andrzej Hola

Jak jednak zapewniają Wody Polskie, taryfy w których zaproponowano bardzo wysokie stawki bądź zwiększono koszty przedsiębiorstw mimo braku inwestycji, były szczególnie kontrolowane. „Wody Polskie mogą interweniować tylko tam, gdzie z wniosków taryfowych wynika, że do stawek doliczane są dodatkowe koszty niezwiązane z wodą. O tego rodzaju nieprawidłowościach informowała m.in. Najwyższa Izba Kontroli w raporcie z 2016 r. NIK stwierdził, że niektóre spółki wodno-kanalizacyjne tworzyły sztuczne koszty. Ukrywały w nich np. dofinansowania dla wydarzeń kulturalnych i sportowych, np. koncertów i festynów. Zadaniem Wód Polskich jest przeciwdzia-

łanie takim sytuacjom” – wskazano.

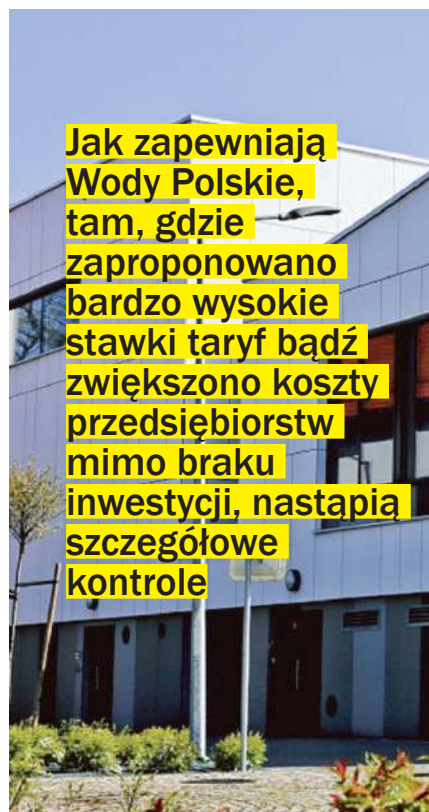
Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie to nowa instytucja, która działa od 1 stycznia br. – Naszym głównym zadaniem jako Wód Polskich jest ochrona mieszkańców Polski przed nieuprawnionymi wzrostami cen (wody), a także zapewnienie wszystkim mieszkańcom dostępu do wody właściwej jakości i w akceptowalnej społecznie cenie – podkreśla zastępca Prezesa Wód Polskich ds. Zarządzania Środowiskiem Wodnym Joanna Kopyńska.

W naszym regionie firmy wodno-kanalizacyjne podeszły bardzo różnie do nowej sytuacji – jedno skorzystało z możliwości podniesienia cen, powołując się m.in. na inflację, inne nie zrobiły tego. Do tych drugich należą m.in. Katowi-

W naszym regionie firmy wodno-kanalizacyjne podeszły bardzo różnie do nowej sytuacji – jedno skorzystało z możliwości podniesienia cen, powołując się m.in. na inflację, inne nie zrobiły tego

ce. Katowickie Wodociągi zaproponowały w swojej taryfie utrzymanie dotychczasowych cen wody i ścieków. Oznacza to, że mieszkańcy Katowic przez najbliższe trzy lata będą płacili 5,82 zł za 1 m sześć. dostarczonej wody i 8,29 zł za m sześć. odprowadzanych ścieków. Ceny pozostają na dotychczasowym poziomie, co nie znaczy, że w taryfie nie ma żadnych zmian. Te nastąpiły m.in. w abonamentach. – Zmniejszyliśmy ich liczbę, zrezygnowaliśmy z różnicowania wysokości abonamentu z uwagi na rodzaj faktury – elektroniczną lub papierową oraz na formę odczytu wodomierza – drogą elektroniczną lub przez odczytywaczy. Dla większości klientów opłaty abonamentowe ulegają nieznamacznemu obniżeniu – tłumaczy Agnieszka Jaszkaniec,

Jak zapewniają Wody Polskie, tam, gdzie zaproponowano bardzo wysokie stawki taryf bądź zwiększono koszty przedsiębiorstw mimo braku inwestycji, nastąpią szczegółowe kontrole



rzecznik prasowy Katowickich Wodociągów.

Natomiast w Gliwicach podniesiono ceny. „Stało się tak z powodu nowych zasad ustalania cen i powołania do życia nowego, centralnego regulatora – Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. Rada Miasta nie będzie od tej

MINISTER WSPIERA ORKIESTRĘ



Aukso idzie śladem „Śląska”

Aukso – Orkiestra Kameralna Miasta Tychy została instytucją współprowadzoną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Umowę w tej sprawie podpisali w Tychach podsekretarz stanu w MKiDN Wanda Zwinogrodzka oraz prezydent Tychów Andrzej Dziuba. W uroczystości wziął udział wicewojewoda śląski Jan Chrzęszcz. – Jest dla nas zaszczytem, że możemy wesprzeć tę działalność i w imieniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego chcę wyrazić nadzieję, że to wsparcie posłuży dalszemu bujnemu rozwojowi wspaniałych talentów i rozszerzeniu dotychczasowej działalności – powiedział wiceminister Zwinogrodzka. – Przyczyny tej de-

cyzji to dorobek i pozycja, jaką ta znakomita orkiestra zdołała sobie wypracować w ciągu 20 lat istnienia. Umowę podpisujemy w ramach szerszego projektu, w którym ministerstwo zwiększyło liczbę instytucji współprowadzonych. Od dwóch lat konsekwentnie ją zwiększamy, obecnie jest ich ok. 40 – dodała wiceminister. Przypomnijmy, że w ub.r. wsparcie z ministerstwa uzyskał zespół „Śląsk”. Urząd Miasta Tychy będzie przekazywał Aukso rocznie dotację w wysokości ponad 2,28 mln zł, a MKiDN – 685 tys. zł na prowadzenie działalności statutowej. Umowa obowiązuje do 31 grudnia 2020 r.

(m)

RAPORT PO WSTRZĄSIE

Kopalnie nie oszczędzają na bezpieczeństwie

Polskie górnictwo, pomimo niedawnej katastrofy w kopalni Zofiówka, w następstwie której zginęło pięciu górników, w porównaniu z innymi krajami jest bezpieczne – ocenił w Sejmie wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. Odpowiedział na pytanie posłów Ewy Malik oraz Grzegorza Matusiaka (oboje z Prawa i Sprawiedliwości) o stan bezpieczeństwa pracy w kopalniach węgla kamiennego, w kontekście tragedii w kopalni Zofiówka.

Dane resortu energii potwierdzają instytucje odpowiedzialne za kontrolę bezpieczeństwa w kopalniach. Raport o stanie bezpieczeństwa w polskim górnictwie w 2017 r., który przedstawił wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego (WUG) Krzysztof Król podczas XXVII edycji Szkoły Eksploatacji Podziemnej w Krakowie, gdzie co roku spotykają się eksperci i praktycy z branży górniczej, wyraźnie wskazuje, że w ostatnich latach w polskim górnictwie ogólna liczba wypadków systematycznie malała. W ub.r. w odniesieniu do roku 2013 wypadków było mniej aż o 473, czyli 18,5 proc.

Natomiast prawdą jest, że prawie o 10 proc. wzrosła w ub.r. liczba wypadków w firmach świadczących usługi na rzecz kopalń. Są to jednak głównie podmioty prywatne, które często bardziej dbają o sprzęt i zyski niż o ludzi. „Wpływ na wzrost wypadkowości w podmio-

tach usługowych może mieć m.in. zła jakość prowadzonych szkoleń pracowników tych firm, o czym świadczą wyniki kontroli przeprowadzonych przez przedstawicieli urzędów górniczych. W zdecydowanej większości nieprawidłowości w zakresie szkoleń dotyczyły właśnie szkoleń pracowników firm usługowych, wykonujących czynności w ruchu podziemnych zakładów górniczych” – podkreślają eksperci WUG.

W ub.r. mniej było natomiast wypadków wśród górników zatrudnionych bezpośrednio w kopalniach. W sumie doszło do ponad 2078 rozmaitych wypadków, w tym 15 śmiertelnych (wobec 27 rok wcześniej). Najczęstsze przyczyny wypadków to nie zaniedbania na kopalniach, braki czujników metanowych czy innego sprzętu, albo nawet fałszowanie pomiarów – co kiedyś się zdarzało i było przyczyną m.in. wielkiej tragedii w kopalni „Halemba” w Rudzie Śląskiej, gdzie w wyniku wybuchu metanu i pyłu węglowego zginęło 23 górników. Dziś najczęstszym powodem wypadków są zdarzenia prozaiczne, jak potknięcia, poślizgnięcia lub upadki pracowników.

Z danych GUS wynika, że najwięcej śmiertelnych wypadków przy pracy notuje się nie w górnictwie, a w transporcie i budownictwie. Co równie ciekawe – najczęstszą ich przyczyną jest nieprawidłowe zachowanie się pracownika. Są to jednak pojedyncze wypadki, które



KONCERTY, KONKURSY I WSPÓLNE TAŃCE

OBCHODY \ Miasto Bytom oraz Bytomskie Centrum Kultury zapraszają 21 czerwca w godz. 18-22 na Dni Bytomia. W programie m.in.: koncert Jacka Silskiego, konkurs na najładniejszy wianek, pokaz iluzjonisty Tomasza Kabisa oraz wspólne tańce z publicznością.

fot. mat. pras./d



BARWY WOLNOŚCI

KATOWICE \ Muzeum Śląskie zaprasza 20 czerwca o godz. 18 na wykład pt. „Barwy wolności. Głos teatru w sprawie polskiej (cz. II)”. Wykład będący kontynuacją analizy procesu rozwoju polskojęzycznego teatru w czasach zaborów wygłosi Magdalena Kędzierska.

fot. mat. pras./d



Mieszkańcy Gliwic muszą płacić więcej za wodę i ścieki | fot. mat. pras./d

pory podejmowała uchwał w tej sprawie – te kompetencje zostały jej odebrane” – tłumaczą władze Gliwic, co wydaje się dość dziwne, bo Katowice były w tej samej sytuacji, a cen nie podniosły. – Do tej pory w Gliwicach utrzymywano stawki za wodę i ścieki na ni-

skim poziomie, bo pozwalała na to dobra kondycja ekonomiczna PWiK. W planowaniu taryf na trzy lata z góry spółka musiała jednak wziąć pod uwagę wymogi nowych przepisów i prognozowaną sytuację makroekonomiczną w kraju – podkreśla jednak Przedsiębior-

stwo Wodociągów i Kanalizacji w Gliwicach. W nowych taryfach za gliwicką wodę i ścieki uwzględniono przewidywany wzrost cen towarów i usług w gospodarce narodowej na poziomie 2,3 proc. na rok 2018 i 2019 oraz 2,5 proc. na rok 2020 i 2021.



Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski zapewnia, że bezpieczeństwo górników jest dziś priorytetem w kopalniach | fot. Arkadiusz Ławrynowicz/Gazeta Polska

nie trafiają na czołówki gazet. Tymczasem akcje w kopalniach stają się zwykłe wydarzenia dnia. W ciągu minionych blisko 45 lat w polskim górnictwie węgla kamiennego doszło do ponad 20 poważnych katastrof i wypadków zbiorowych. W każdym z nich zginęło od kilku do ponad 30 osób – w sumie życie straciło w nich ponad 200 górników. Tymczasem tylko w ub.r. odnotowano 69 wypadków śmiertelnych w rol-

nictwie. W sumie w 2017 r. rolnicy zgłosili do KRUS aż 18 161 wypadków.

Nadzór na górnictwie jest coraz lepszy. Wiceminister Tobiszowski poinformował, że w 2017 r. urzędy górnicze prowadziły kontrole z urzędu w podległych im 7533 zakładach górniczych, w tym w 41 podziemnych. Kontrole koncentrowały się na kształtowaniu się w zakładach górniczych potencjalnych źródeł zagrożeń i podejmowaniu działań profilaktycznych, szczególnie poprzez sprawdzanie prowadzonych robót i organizacji pracy, a także eliminowanie ryzykownych zachowań. W związku z kontrolami w podziemnych zakładach górniczych prowadzenie robót wstrzymywano (także chwilowo) łącznie w 1,5 tys. przypadków.

– W 2017 r., w tym trudnym procesie restrukturyzacji branży, gdy udało nam się zbudować pewien system związany z ratownictwem, a także – przy zaangażowaniu Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach – powołaliśmy zespół, który m.in. oceniał rozporządzenia, odnotowaliśmy znaczący spadek różnych zdarzeń, w tym wypadków, w górnictwie – podkreśla Tobiszowski. – To była dla nas bardzo pozytywna informacja. Później było zdarzenie w kopalni Zofiówka, które wszystkich nas głęboko dotknęło – dodał. Jak jednak zaznaczył, dramat ten był efektem „wstrząsu, właściwie trzęsienia ziemi”, jakie się rzadkością w tym rejonie, a także w górnictwie, a nie ludzkiego błędu czy zaniedbań. Przypomniał, że jeszcze w trakcie akcji w ruchu Zofiówka prezes WUG powołał komisję, która pracuje nad wnioskami z tego zdarzenia, a także ocenia sytuację pod ziemią po wstrząsie – pod kątem możliwości ew. dalszej bezpiecznej eksploatacji złóż.

(ah)

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA

Wtorkowy Klub Jazzowy



fot. mat. pras./d

Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia w Katowicach zaprasza 19 czerwca o godz. 19.30 na koncert pt. „Terry_Herman_Mencel Trio. Brad Terry International Project”. Koncert odbędzie się w ramach cyklu „Wtorkowy Klub Jazzowy”. Joachim Mencel to pianista, kompozytor, aranżer, lider i producent muzyczny. Absolwent Wydziału Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach. W 1992 r., wspólnie z Mieczysławem Szczepniakiem, Marcinem Pospieszalskim, Robertem Cudlichem i Piotrem Jankowskim, założył grupę „New Life”. A w roku 1993 rozpoczął trwającą do dziś współpracę z amerykańskim klawecistą Bradem Terryem, który wystąpi podczas wtorkowego koncertu. Mencel w latach 90. grał również w kwartecie Janusza Muniaka i w zespole Andrzeja Cudzicha. Współpracował z Nigilem Kennedym, Karoliną Styłą, Ewą Bem i Jorgosem Skoliasem.

W 2006 r. skomponował kantatę „Miłość mi wszystko wyjaśniła” (do tekstów Karola Wojtyły) na zespół jazzowy, orkiestrę smyczkową, chór chłopięcy i solistów. Píše utwory dla wykonawców klasycznych, muzykę teatralną i filmową. U jego boku zagra Brad Terry – znakomity klawecista amerykański, weteran jazzu, reprezentant tradycyjnej i mainstreamowej odmiany tego gatunku, muzyczny samouk. Do gry na klawercie namówił go sam Benny Goodman, który mieszkał po sąsiedzku. Przez lata koncertował i nagrywał z gwiazdami światowego jazzu, m.in. z: Dizzym Gillespiem, Buckiem Claytonem, Royem Eldrigem, Buddym Tatem, Redem Mitchellem, Tomem Harrelem, Eddiem Gomezem. Od 1991 r. regularnie gości w Polsce, gdzie koncertuje, prowadzi warsztaty dla młodych muzyków i współpracuje z czołowymi artystami krajowej sceny jazzowej.

KONCERT

„Po naszymu dla Niepodległej”



fot. mat. pras./d

Raciborskie Centrum Kultury zaprasza 21 czerwca br. o godz. 17 na koncert galowy Zespołu Pieśni i Tańca „Strzecha” im. Joli Rymczy, który zaprezentuje się w programie śląsko-narodowym pt. „Po naszymu dla Niepodległej”, przygotowanym z myślą o obchodach 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Podczas koncertu będzie można zobaczyć przepiękne tańce narodowe: dostojnego poloneza, eleganckiego mazura, energicznego krakowiaka oraz ro-

mantycznego kujawiaka z ognistym oberkiem. Zespół pokaże tańce, śpiewy i zabawy opoczyńskie i ziemi lubuskiej, ale przede wszystkim z obszaru całego Śląska – od regionu dolnośląskiego, przez bogaty folklor ziemi raciborskiej i górnośląskiej, tradycję mieszczańską cieszyńską i górali śląskich. Koncert jest uroczystym zwieńczeniem 64. sezonu artystycznego wszystkich sześciu grup zespołu.

(m)



MINIMALNA PORAZKA ROW RYBNIK

ŻUŻEL \ Żużlowcy ROW Rybnik po spadku z PGE Ekstraligi mieli przebrnąć przez Nice 1 Ligę suchą stopą, ale nie potrafili złapać serii zwycięstw. O ile u siebie gładko wygrywają, o tyle na wyjazdach idzie im jak po grudzie. Tym razem ponieśli minimalną (44:45) porażkę z Car Gwarant Startem Gniezno i stracili – właśnie na jego rzecz – pozycję wicelidera tabeli.

PIŁKA NOŻNA



Pierwsza odsłona sobotniego barażu między mistrzami dwóch grup czwartej ligi śląskiej dostarczyła wielu emocji. Bytomianie byli stroną przeważającą, ale brakowało im w ofensywie szczęścia.

W Bytomiu mają wielkie ambicje, w składzie – uznane nazwiska, a niebawem ruszyć ma budowa nowego stadionu
| fot. Michał Chwieduk/400mm

Bytomianin napsuł krwi Polonii Bytom

Andrzej Piecuch pięknym strzałem z dystansu zapewnił Ruchowi Radzionków cenny wyjazdowy remis (1:1) z Polonią Bytom w pierwszej odsłonie barażu o awans do trzeciej ligi. Rewanż w środę o godz. 18.

Grzegorz Maciejewski

Do 77. minuty sobotniego meczu sprawy przebiegały po myśli faworyzowanej Polonii. W końcówce pierwszej połowy objęła prowadzenie za sprawą Huberta Tylca. Dość niespodziewanie straciła je jednak, gdy na uderzenie zza pola karnego zdecydował się Andrzej Piecuch. Piłka wpadła pod poprzeczkę bramki bytomian, wynik nie uległ już zmianie i to radzionkowie nie do rewanżu przystąpią z lepszej pozycji.

– Nie ukrywam, że był to dla mnie szczególny mecz – mówił Piecuch, urodzony w Bytomiu i w przeszłości broniący barw Polonii. – W tym klubie nie poznali się na mnie, nie dostałem swojej szansy, dlatego bardzo zależało mi, by pokazać się na tym boisku z jak najlepszej strony – dodał 21-latek, który nie pierwszy raz ostatnimi czasy pomógł drużynie, wchodząc na boisko z ławki. – Andrzej pozytywnie mnie wiosną zaskakuje. Już wiele razy ratował nam skórę – przyznawał Kamil Rakoczy, trener Ruchu.

Pierwsza odsłona sobotniego barażu między mistrzami dwóch grup czwartej ligi śląskiej dostarczy-

ła wielu emocji. Bytomianie byli stroną przeważającą, ale brakowało im w ofensywie konkretów. Po objęciu prowadzenia kibice Polonii, którzy wykupili wszystkie dostępne bilety (oficjalna frekwencja to 1725 widzów, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że było ich znacznie więcej), rozpoczęli już świętowanie. „Awans jest nasz”, „trzecia liga, trzecia liga – Polonia”. Zaprezentowali też oprawę z dwoma transparentami o treści „Z fanatyczną wiarą żegnamy czasy mroku. Teraz już do przodu – razem, krok po kroku”. Jak się okazało, za wcześnie... W Bytomiu mają wielkie ambicje, w składzie – uznane nazwiska, a niedługo ruszyć ma budowa nowego stadionu. Ruch niebawem będzie bezdomny i borykać się z wieloma problemami. Do remisu wywalczonego przy Olimpijskiej szkoleniowiec „Cidrów” podszedł z pokorą.

– Piłka jest bardzo niesprawiedliwa. Polonia była zdecydowanie lepsza, jakościowo nas przewyższała, ten remis nie jest słuszny. Muszę jednak pochwalić swoją drużynę za zaangażowanie i wykonanie planu taktycznego, co dało nam tak cenny remis – podkreślał Kamil Rakoczy.

150
zaledwie tylu kibiców
dopingowało Ruch
Radzionków
w sobotę

PIŁKA NOŻNA

Sukces naszego trenera

O ile w Bytomiu nastroje były raczej tego weekendu minorowe, o tyle jeden bytomianin miał wielkie powody do świętowania. Rafał Górak, urodzony w tym mieście szkoleniowiec, swą kilkunastomiesięczną pracę w Elanie Toruń uczcił awansem do drugiej ligi. W niej 45-latek, były szkoleniowiec m.in. Ruchu Radzionków, GKS Katowice czy BKS Stali Bielsko-Biała, będzie mierzył się z ekipami z naszego regionu: Ruchem Chorzów, Rozwojem Katowice, ROW 1964 Rybnik czy Skrą Częstochowa.

Kolejny krok Ruchu

O ile sportowa degrengolada pierwszej drużyny Ruchu Chorzów postępuje z półroczną na półroczną, o tyle w całkowitej opozycji do niej stoją dokonania drużyny juniorów starszych. Młodzi „Niebiescy” w cuglach, bez porażki, zdobyli mistrzostwo Śląska, a teraz walczą o awans do Centralnej Ligi Juniorów. By tego dokonać, muszą wygrać dwa baráže. Ten pierwszy rozpoczęli w imponującym stylu. Podopieczni trenera Ireneusza Pyskały rozgromili na wyjeździe Hetmana Białystok aż 7:0 (!) i ze spokojem mogą oczekiwać środowego rewanżu. Dojdzie do niego na głównej płycie stadionu przy ul. Cichej 6.

PIŁKA NOŻNA



Skra ma drugą ligę!

Historyczny sukces Skry Częstochowa! Klub spod Jasnej Góry awansował na szczebel centralny, triumfując w rozgrywkach III grupy trzeciej ligi.

Awans Skra zapewniła sobie dzięki sobotniemu zwycięstwu (3:1) przed własną publicznością z BKS Stalą Bielsko-Biała. Nie byłby on jednak możliwy, gdyby nie jednoznaczne potknięcie Śląz Wrocław. Częstochowianie li przed ostatnią kolejką tyle samo pkt co wrocławianie i identyczny bilans bezpośrednich starć (dwa razy po 1:1), a regulamin w tej sytuacji przewiduje baraż na neutralnym terenie.

– Wierzyłem w chłopaków, ale obawiałem się, że Polkowice przegrają ze Śląz. Stało się inaczej, zremisowały, dlatego jesteśmy szczęśliwi. Ten zespół zasłużył na awans – cieszył się Piotr Wierzbicki, wiceprezes Skry.

Świętowanie częstochowianie rozpoczęli równo z końcówką gwizdkiem, bo już wcześniej dotarli do nich wieści z innych boisk. Liderem byli już po rundzie jesiennej i – jak się okazało – zachwiać nimi nie zdołało zimowe odejście wieloletniego trenera Jakuba Dziółki do sztabu szkoleniowego GKS Katowice. Jego następcą, Paweł Scieburą, stanął na wysokości zadania. Teraz walka czeka jeszcze działaczy na wysokości zadania. Teraz walka czeka jeszcze działaczy – o to, by bezproblemowo uzyskać licencję na drugą ligę. Niezbędna z pewnością będzie kosmetyka stadionu, który jest nowy, ale bardzo kameralny i niespełniający wszystkich wymogów szczebla centralnego.

..... (gma)



STOLICA PODUPADAJĄCE OBIEKTY SPORTOWE POLECAJĄ SIĘ UWADZE KANDYDATÓW

Przedwyborcze obietnice sportowe

Na warszawski sport będzie o 100 mln zł więcej – zapowiedział Patryk Jaki | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Na łamach „Dodatku Mazowieckiego” niejednokrotnie pisaliśmy o tym, że historyczne obiekty sportowe w Warszawie niszczą. Taka sytuacja dotyczy obiektów Skry Warszawa, Sarmaty, Orła czy Stadionu Marymont. Trenowali na nich albo wciąż trenują polscy wybitni sportowcy. Może dzięki nadchodzącym wyborom samorządowym ich sytuacja ulegnie zmianie.

Natalia Karcz-Kaczowska

Wiele razy na naszych łamach pisaaliśmy o problemach warszawskich obiektów sportowych. Kilka lat trwała walka o Skrę Warszawa, na której trenuje nasza olimpijka Anita Włodarczyk. W ub. tygodniu informowaliśmy o tym, że pojawiło się światło w tunelu dla popadającego w ruinę obiektu. Ratusz ogłosił konkurs architektoniczny na zmodernizowanie ośrodka sportowego Skra Warszawa. Jak zapewnia ratusz, ma być to nowoczesny stadion lekkoatletyczny – zarówno dla profesjonalistów, jak i miłośników sportu. Projekty mają być gotowe do końca 2019 r., a prace mają ruszyć w 2020 r. Co ciekawe, decyzja podana została przez stołeczny ratusz dzień przed zaplanowanym przez Patryka Jakiego spotkaniem okrągłego stołu w spra-

\\ Przedstawiciele ponad 50 klubów warszawskich przez trzy godziny mówili o bolączkach sportu w stolicy.
– Jest gorzej niż myślałem. Zmienimy to! Warszawski sport odzyska dawny blask – zapewnia Patryk Jaki \\

wie odbudowy warszawskiego sportu. Kandydat Zjednoczonej Prawicy na prezydenta Warszawy spotkał się w piątek z przedstawicielami stołecznego sportu. – Bardzo nam zależy na tym, aby wspólnie ze środowiskiem sportowym przygotować program, zapisać agendę najważniejszych spraw w Warszawie, co ewentualnie można zmienić, jak można poprawić sytuację sportu – zapowiedział Jaki. – Na warszawski sport będzie o 100 mln zł więcej – powiedział. Spotkanie kandydata Zjednoczonej Prawicy na prezydenta Warszawy z przedstawicielami sportowych środowisk stolicy odbywało się za zamkniętymi drzwiami. Przedstawiciele ponad 50 klubów warszawskich przez trzy godziny mówili o bolączkach sportu w stolicy. – Jest gorzej, niż myślałem. Zmienimy to! Warszawski sport odzyska dawny blask – zapewnił Patryk Jaki.

WARSZAWA

Zagłosuj w budżecie partycypacyjnym

Do 30 czerwca mieszkańcy Warszawy mogą głosować w ramach budżetu partycypacyjnego. 15 czerwca rozpoczęło się głosowanie warszawiaków na pomysły zgłoszone w piątej edycji budżetu. Zgłoszone zostały 2433 projekty, z czego pod głosowanie poddano 1628. Dotyczą m.in.: zagospodarowania zieleni miejskiej i małej infrastruktury, bezpieczeństwa na drogach, zajęć edukacyjnych i sportowych, festynów i wydarzeń kulturalnych, a także budowy

obiektów dla zwierząt. Głosowanie odbywa się przez internet lub w wybranych punktach. Może w nim wziąć udział każdy – nie trzeba być osobą pełnoletnią ani zameldowaną w Warszawie. Zainteresowani sprawą przeznaczania pieniędzy na projekty społeczne mogą oddać głosy na dowolną ich liczbę, ale koszt realizacji wszystkich wybranych projektów nie może przekraczać kwot dostępnych w wybranym obszarze i w dzielnicy. Ogłoszenie zwycięskich projektów odbędzie się 12 lipca o godz. 18 na bulwarze gen. Pattona.

(NKK, PAP)

WYBORY SAMORZĄDOWE

Trzaskowski chce bronić kobiet

Po tym, jak kandydat Koalicji Obywatelskiej Rafał Trzaskowski jako jeden ze swoich głównych postulatów wyborczych wskazał dbałość o prawa kobiet i rozpoczął opowieść o tym, co jeszcze trzeba zrobić w Warszawie na ich rzecz, został skrytykowany przez prezydent stolicy Hannę Gronkiewicz-Waltz. Partyjna koleżanka zarzuciła mu, że mówi o sprawach ważnych dla kobiet, jednocześnie nie znając

konkretów. Tymczasem Trzaskowski postanowił pokazać, że tak nie jest, i pojawił się na sobotnim Kongresie Kobiet. Jak zapewnia, został tam zaproszony z uwagi na to, że walkę o prawa kobiet ma wpisną w swój program. Trzaskowski po raz kolejny wypowiedział się na temat tego, co należy zrobić w Warszawie w tej sprawie. I oprócz rzucenia pomysłu darmowych żłobków jednym tchem oskarżył szpitale, że nie przestrzegają prawa i nielegalnie powołują się na klauzulę sumienia, dlatego samorząd musi stanąć w obronie kobiet.

(NKK)



NIE MARNUJ JEDZENIA, PODZIEL SIĘ

SPOŁECZEŃSTWO \ Kupiłeś za dużo jedzenia i nie wiesz, co z nim zrobić, a nie chcesz go wyrzucać. W takiej sytuacji udaj się do otwartej w czerwcu przy ul. Twardej 1 w Warszawie jadłodzielni. Można do niej przynieść zbywające jedzenie, a jednocześnie poczęstować się tym, co zastanie się na miejscu. Jadłodzielnia działa od poniedziałku do czwartku w godz. 8–18, a w piątki w godz. 8–16.

fol. Facebook/d

GARWOLIN

By godnie upamiętnić

W największej niemieckiej zbrodni w powiecie garwolińskim zginęło przynajmniej 120 osób narodowości polskiej i żydowskiej. Jedyny upamiętniający te wydarzenia kamień znajduje się ok. 20 metrów dalej i nie zawiera zapisu o mordach na Żydach.

Katarzyna Kasjanowicz

Dzisiejsza ul. Mazowiecka w latach wojny i okupacji hitlerowskiej nosiła nazwę Stodołnej. Swoje miano zaczerpnęła od usytuowanych tam budynków gospodarczych. Stodoły stały od ul. Kościuszki aż do cmentarza. Po obu stronach było ich ok. 50. Za nimi rozciągały się łąki. Dziś już tylko kilkoro mieszkańców Garwolina to świadkowie tragicznych wydarzeń. Kiedy ich zabraknie, kto będzie pamiętał o niemieckiej zbrodni?

Kiedy Niemcy łapali Żydów, kazali im najpierw wykopać grób, a następnie zabijali strzałem w głowę. Groby były na tyle płytkie, że bezpańskie psy z łatwością wygrzebywały zwłoki i wyciągały

je na powierzchnię. Czytamy o tym m.in. we wspomnieniach Wacława Domańskiego, który w 1939 r. miał 10 lat. Z relacji innego świadka, Jana Michalika, dowiadujemy się, że Niemcy wybrali z getta rzemieślników, aby dokonali prac wykończeniowych przy szkole podstawowej, po czym wyprowadzili ich za stodoły. Obserwator tamtego dramatu dokładnie opisał miejsce, w którym żandarm zabijał swoje ofiary strzałem w tył głowy. Jednak przy stodołach chowano także osoby zamordowane w innych miejscach. Teren stał się tymczasowym grobem dla Polaków zamęczonych w więzieniu. Wiadomo również, że pochowano tam jednego Niemca. Po wojnie wykopywano rozkładające się zwłoki i jeśli ktoś rozpoznał bliskich, ciała były przenoszone na rodzinny cmentarz, nato-

\\ Miejsce pamięci powinno faktycznie znajdować się na ulicy Mazowieckiej. To tak, jakby osobom zamienić nazwiska – stwierdził radny Leszek Mączka. – Czy byłoby to bez różnicy? \\

miast anonimowe umieszczano na cmentarzu wojennym.

Leszek Mączka, radny Prawa i Sprawiedliwości, obawia się, że na terenie mogły jednak pozostać jakieś szczątki. Obecnie dawna ul. Stodołna zmieniała nie tylko nazwę, ale i charakter. Radny zauważa, że młodzi mieszkańcy Garwolina nie mają świadomości historycznej i prawie nic nie wiedzą o tych wydarzeniach. Dlatego już kilka lat temu zwrócił się po raz pierwszy z prośbą do Urzędu Miasta Garwolin o rzetelne upamiętnienie niemieckich zbrodni, które przywróci pamięć o dawnych mieszkańcach powiatu.

– Intencję mam jedną, aby upamiętnić te tragiczne wydarzenia, żeby był pomnik, tablica z napisem, że w latach 1939–1945 za stodołami zabito, rozstrzelano, pochowano ok. 200 osób – zapelował Leszek Mączka.



Do urzędu miejskiego w Garwolinie już kilka lat temu

Zwrócił uwagę na rażący fakt braku informacji o zamordowanych Żydach i mocno nieprecyzyjną lokalizację kamienia pamiątkowego.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



NIEWYBUCH W NARWI

BYŁO GROŹNIE \ Granat moździerzowy z czasów II wojny światowej znaleźli w Narwi rybacy z Ostrołęki. Granat o długości 65 cm został znaleziony kilkaset metrów od elektrowni. Obiektem zajęli się saperzy, którzy wywieźli go i zdetonowali.

fot. Policja.gov.pl/d



PRZYBYWA DZIECI NA MAZOWSZU

STATYSTYKA \ Jak podaje Urząd Statystyczny w Warszawie, na Mazowszu wzrósł współczynnik urodzeń w skali roku. W województwie mazowieckim wyniósł on 11,5 promila. Taki wynik jest wyższy niż średnia krajowa, która wynosi 10,5 promila.

fot. Pixabay/d



wpłynął wniosek o przywrócenie pamięci o dawnych mieszkańcach powiatu | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

– Miejsce pamięci powinno faktycznie znajdować się na ul. Mazowieckiej. To tak, jakby osobom zamienić nazwiska – stwierdził radny. – Czy byłoby to bez różnicy?

„Czy braliście Państwo pod uwagę przeniesienie kamienia upamiętniającego osoby pomordowane przez hitlerowców przy ul. Mazowieckiej (dawna Stodolna) z ul. Kościuszki

– właśnie na Mazowiecką, gdzie tragedia faktycznie miała miejsce?” – na to pytanie zadane w Urzędzie Miasta, do momentu oddania numeru do druku, nie otrzymaliśmy odpowiedzi.



Janusz Sujecki

Wchodzimy na Rynek Starego Miasta w Warszawie. Widzimy plac otoczony czterema zielonymi ścianami, utworzonymi przez szpalery drzew. Na środku prostokątne pola uprawne, na których podziwiać możemy łąny zbóż. Bliżej szpalerów drzew – grządki z pomidorami, ogórkami i pietruszką. Między ogrodami sąsiedzkimi – leżaki, oczko wodne i sztuczna plaża. Zwracamy uwagę na plansze z fotogra-

Pożegnanie z Domem Braci Jabłkowskich?

KOMENTARZ

nich znienawidzoną architekturą przełomu XIX i XX w. Ponieważ zabudowa ta cieszy się największym społecznym uznaniem, nie można jej po prostu wyburzyć, jak czyniono to w czasach stalinowskich. Można ją jednak skutecznie zasłaniać, obsadzając zabytkowe ulice gatunkami drzew, które w przestrzeni historycznych

dokładnie tak samo, jak w Muzeum Warszawy zwiedzający odcięci już zostali od historii stolicy. Tak tworzy się fundament „nowej europejskiej tożsamości” społeczeństwa pozbawianego pamięci, lepionego od podstaw. W miniony czwartek uczestniczyłem w dyskusji na temat tzw. placu Pięciu Rogów. Projektanci postanowili posadzić m.in. przed

\\ Elewacja jednego z najwybitniejszych dzieł modernizmu w skali Polski zostanie skutecznie zasłonięta. Pozostałe drzewa zasłonią perspektywy dawnych ulic Zgoda i Szpitalnej. Jedno z miejsc wciąż kojarzonych z Warszawą przedwojenną straci swój charakter \\

fiami. To ukłon postępowych organizatorów przestrzeni pod adresem przybywających turystów. Na zdjęciach zobaczyć mogą kamienice otaczające rynek, obecnie całkowicie zasłonięte koronami drzew. Niemożliwe? Na razie jeszcze tak, ale w tym kierunku zmierzają programowe działania globalistów, którzy od kilku lat próbują stopniowo niszczyć miejską przestrzeń Warszawy. Obecne plany dotyczą tradycyjnego miasta z najbardziej przez

dzielnicy występować powinny jedynie w parkach. Można niszczyć założenia dawnych ulic, wprowadzając tzw. woonerfy, czyli pas drzew na środku jezdni i zasłaniając dla przechodnia jedną z pierzei zabudowy. Skoro tradycyjnego miasta nie dało się zlikwidować, trzeba je zamienić w karykaturę. Działania te są czysto ideologiczne; nie chodzi tu ani o ekologię, ani o wygodę mieszkańców. Przechodzień ma zostać odcięty od widoku dawnej zabudowy

fasadą Domu Towarowego Braci Jabłkowskich szpaler lip, które docelowo osiągnąć mają wysokość 10 m. Elewacja wyjątkowego zabytku – jednego z najwybitniejszych podręcznikowych dzieł modernizmu w skali Polski zostanie skutecznie zasłonięta. Pozostałe drzewa zasłonią perspektywy dawnych ulic Zgoda i Szpitalnej. Jedno z miejsc nadal kojarzonych z Warszawą przedwojenną straci swój charakter. Później przyjdzie kolej na następne. Czy na to pozwolimy?

KULTURALNY FLESZ

HISTORIA



fot. Włodzisław Wasyluk/Gazeta Polska

Polska 1918

Prezentacja książki dr. hab. Pawła Skibińskiego „Polska 1918”. Autor przybliży zagadnienia ważne w pierwszych latach niepodległej Polski. Poznajemy m.in. warunki życia ludności, rolę organizacji społecznych, sylwetki pierwszych reprezentantów narodu w Sejmie Ustawodawczym oraz najważniejsze postaci niepodległej Polski. **Poniedziałek, 18 czerwca, godz. 18, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa**

KONCERT



fot. mat. pras./d

Toti Soler

Koncert Totiego Solera to możliwość spojrzenia na pięćdziesiąt lat twórczości hiszpańskiego gitarzysty. Artysta zaprezentuje właściwy sobie styl, z fuzją technik gitarowych oraz gatunków muzycznych, od muzyki klasycznej przez jazz, flamenco, po brzmienia południowoamerykańskie, a także orientalne. Bilet: 35 zł. **Wtorek, 19 czerwca, godz. 19, Studio Koncertowe Polskiego Radia, ul. Jacka Kaczmarskiego 59, Warszawa**

KULTURY ŚWIATA



fot. mat. pras./d

Dzieci z himalajskich wiosek

Himalajskie wioski bonpo to niewielkie osady położone w wysokich górach. Ich mieszkańcami często są uchodźcy tybetańscy. Niekiedy rodzinie nie stać na utrzymanie dzieci. Jednym z miejsc, które daje dom i edukację, jest Bon Children's Home – dom dziecka położony w granicach Dolanji. Po pokazie zdjęć – dyskusja. **Poniedziałek, 18 czerwca, godz. 19, Klubokawiarnia Tam i z Powrotem, ul. A. Odyńca 71, Warszawa**

DLA DZIECI



fot. mat. pras./d

Morska przygoda

Chór Dziecięcy MILLE VOCI i Grupa Wokalna zapraszają w muzyczną podróż dookoła świata. Usłyszymy piosenki z Zambii, Meksyku, Japonii i Izraela w autorskich aranżacjach Maćka Chwały i Bartka Ługowskiego. Na scenie można będzie spotkać się z myszką Serenadą – bohaterką jednej z piosenek. Wstęp wolny. **Poniedziałek, 18 czerwca, godz. 18, Centrum Promocji Kultury, ul. Podskarbińska 2, Warszawa**

PODRÓŻE



fot. mat. pras./d

Krym – raj utracony?

O pełnej przygód wyprawie z 2009 r., a także o obecnej sytuacji na Krymie opowie Małgorzata Zawilska-Rospędek. Na Krymie byli chyba wszyscy: Tatarzy, Grecy, Włosi, Rosjanie, Ukraińcy, polscy studenci i mamuty. Każdy pozostawił swój ślad, co w połączeniu z przyrodą i ciepłym morzem tworzy raj dla podróżników. **Poniedziałek, 18 czerwca, godz. 18.30, Pracownia Podróży, ul. Górczewska 201, Warszawa**

SPEKTAKL



fot. mat. pras./d

Bocian i żaba

Opowieść z morałem o niesfornej żabce Hanusi, która nie słuchając przestróg bliskich, w toku zabawy oddała się od domu i trafia na łąkę, terytorium wiecznych wrogów żab, czyli bocianów. Czy nowo poznany bociek Marianek okaże się groźnym wrogiem czy przyjacielem dla małej żabki? Wstęp – dzieci 10 zł, dorośli bezpłatnie. **Poniedziałek, 18 czerwca, godz. 18, Biblioteka w Wiązownie, ul. Kościelna 41, Wiązowna**



SPADEK REZERW LEGII

PILKA NOŻNA \ Piłkarze rezerw Legii mogą się wstydzić – mieli się bić o awans, a spadli do IV ligi. W ostatniej kolejce III ligi legioniści walczyli o utrzymanie, tocząc korespondencyjny pojedynek z MKS Ełk i Sokołem Ostróda. Legii II do pozostania na szczelbu centralnym wystarczył remis w Łomży, ale warszawianie przegrali z ŁKS 1:2.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

BOKS



Podczas gali Warsaw Boxing Night publiczności zaprezentowali się także inni związani ze stolicą pięściarze. Michał Cieślak pokonał przez t.k.o. po 5. rundzie Dušana Krstina, a Michał Olaś przez t.k.o. w 3. rundzie Ramaziego Gogiczaszwilego, Arkadiusz Wrzosek wygrał jednogłośnie na punkty (trzy razy 40:36) z Saidem „Lennoxem” Kasongo, a Paweł Rumiński zwyciężył Grzegorza Niedźwiedzkiego

Andrzej Fonfara zaliczył zwycięski powrót na ring po roku przerwy | fot. Leszek Szymański/PAP

Udany powrót Andrzeja Fonfary

Andrzej Fonfara wraca do gry – pod takim tytułem promowana była sobotnia gala Warsaw Boxing Night. Organizatorzy mieli nosa, bo 30-letni pięściarz zaliczył udany powrót na ring, pokonując przed czasem Ismajila Siłłacha. – Mam nadzieję, że pokazałem dobry boks i zrobiłem show – stwierdził Fonfara, który mógł liczyć na wsparcie kibiców Legii.

Małgorzata Chłopaś

Legioniści licznie stawili się w sobotni wieczór na Torwarze. Gala Warsaw Boxing Night przyciągnęła nawet piłkarzy mistrza Polski – pod ringiem można było zobaczyć m.in. Michała Kucharczyka, Iñakiego Astiza, Mirosława Radovicia czy Kaspę Härmäläinena. – Przyznam, że oprawa gali, publiczność i doping przysporzyły mi więcej tremy niż sama myśl o walce. Bardzo dziękuję – cieszył się Fonfara, który walcząc po 12 latach w Polsce, tuż obok stadionu Legii, której jest wielkim kibicem, spełnił jedno ze swoich marzeń.

Publiczność zobaczyła ciekawe starcie zakontraktowane na 10 rund w umówionym limicie 87,5 kg. Po ubiegłorocznej porażce z Adonisem Stevensonem Fonfara zdecydował się na nowe otwarcie i dażył do zmiany kategorii wagowej z półciężkiej na ciężką. Starcie z Ukraińcem Siłłachem miało być dla niego sprawdzianem, jak poradzi sobie w nowej wadze.

– Spodziewałem się, że Siłłach będzie niebezpiecznym rywalem i to się potwierdziło. Długo nie mogłem go „złapać”, był dobrze przygotowany, choć ja oczywiście jestem silniejszym zawodnikiem. W drugiej rundzie Ukraińiec rozciął mi łuk brwiowy i to nieco pokrzyżowało mi szyki. Myślałem trochę o urazie, chciałem więc, żeby rywal się wystrzelał, nie mogłem ruszyć do ataku na wariata. Kilka razy ładnie go skontrolowałem i pomału dobieierałem się mu do skóry, a skończyło się nokautem – mówił na gorąco Fonfara. – Po tej walce wiem, co powinienem poprawić przed przejściem do wagi cruiser. Porażka ze Stevensonem bardzo mnie dotknęła, ale idę po woli do przodu. Mam dopiero 30 lat i jeszcze kilka walk zrobię – obiecał.

Fonfara dobrze zaczął walkę, ale od 3. rundy starcie było wyrównane, a Siłłachowi udawało się przedrzeć przez gardę Polaka. W 6. rundzie Fonfara przyspieszył i zasypał Ukraińca serią ciosów – ten pierwszą przetrwał, ale w trakcie drugiej serii sędzia przerwał starcie. Tym samym Fonfara wygrał przez techniczny nokaut. Dla pięściarza, który na co dzień mieszka w Chicago, była to 35. walka i 30. wygrana. Polak wygrywał przed czasem 18 razy. Siłłach doznał szóstej w karierze porażki. Na koncie ma także 25 zwycięstw.

6.
w tej rundzie
Fonfara
znokautował
rywala

NASZA REPREZENTACJA

Pazdan gotowy na Senegal

We wtorek reprezentacja Polski rozegra pierwszy mecz na mistrzostwach świata w Rosji. Rywalem Biało-Czerwonych będzie Senegal. Michał Pazdan jest gotowy na to arcyważne spotkanie i czuje, że jest w formie. – Przygotowania do mundialu są dla mnie dobre – ocenia legionista.

„Pazdek” ma za sobą dobry sezon, w którym wraz z Legią sięgnął po krajowy dublet. To sprawiło, że na zgrupowania przed mundialiem pojechał podbudowany i pewny siebie. – Wydaje mi się, że już w piątej czy szóstej kolejce ekstraklasy byłem w dobrej formie. Początek nie był najlepszy dla mnie i całego zespołu, ale potem doszedłem do odpowiedniej dyspozycji. Przygotowania do MŚ są dla mnie dobre, bo nie miałem kontuzji i regularnie grałem w klubie. Inaczej było przed Euro 2016, kiedy przez półtora miesiąca pauzowałem – wskazuje. Obciążenia treningowe w kadrze są coraz mniejsze. – Jesteśmy już na etapie łapania świeżości – mówi obrońca, który uważa, że nieobecność Kamila Glikę może przysporzyć deficyt w Białym-Czerwonym trochę problemów. – We wszystkich spotkaniach poza Rumunią tworzyłem parę stoperów z Kaspą, mamy pewne automatyzmy, znaliśmy swoje zachowania na pamięć. Wiem, jak się gra z Thiagoem Cionkiem, a z Jankiem Bednarkiem dopiero się zgrywamy. Nie ma jednak czasu, by zastanawiać się, jak to będzie. Każdy musi po prostu zagrać najlepiej jak potrafi – uważa.

(mch)